



10839

I

2

Mag. St.

Dr.

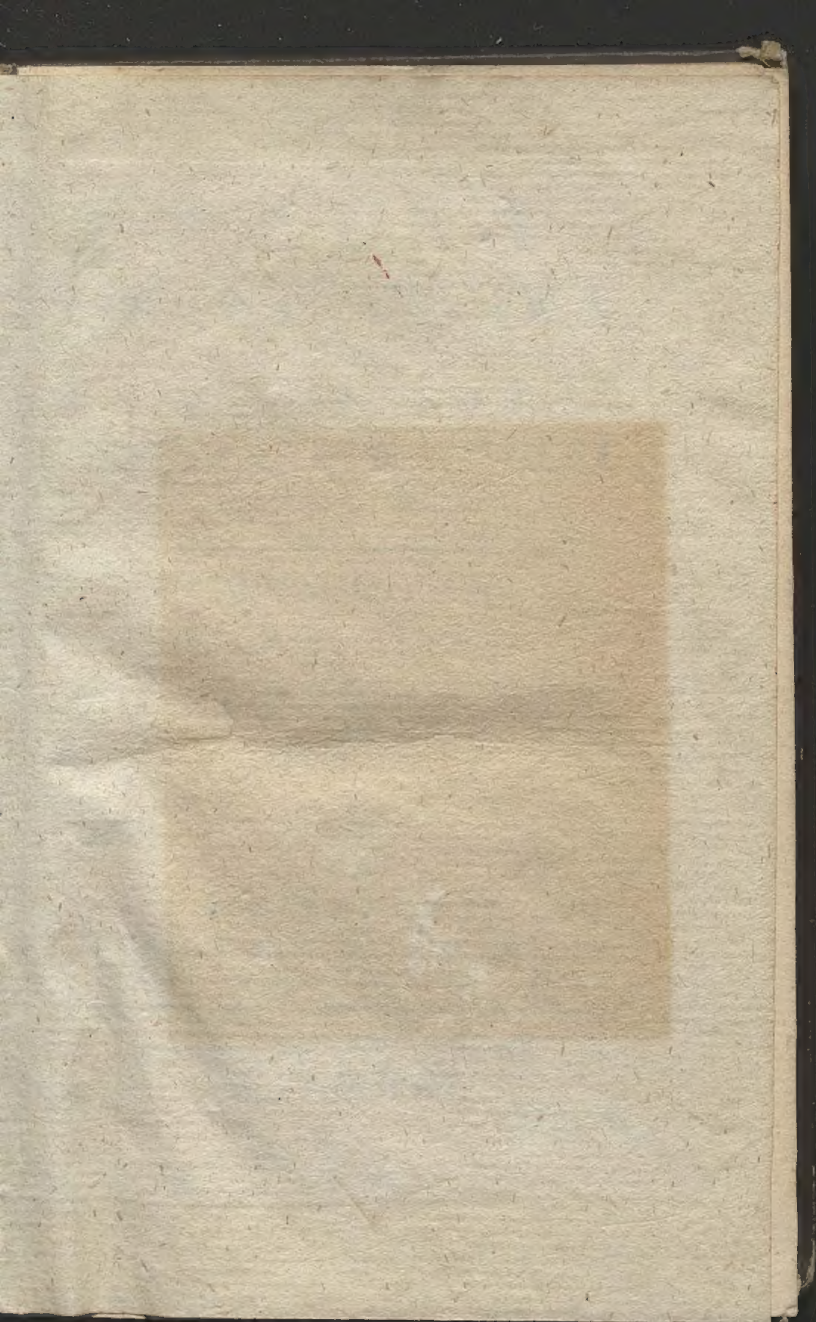
P.

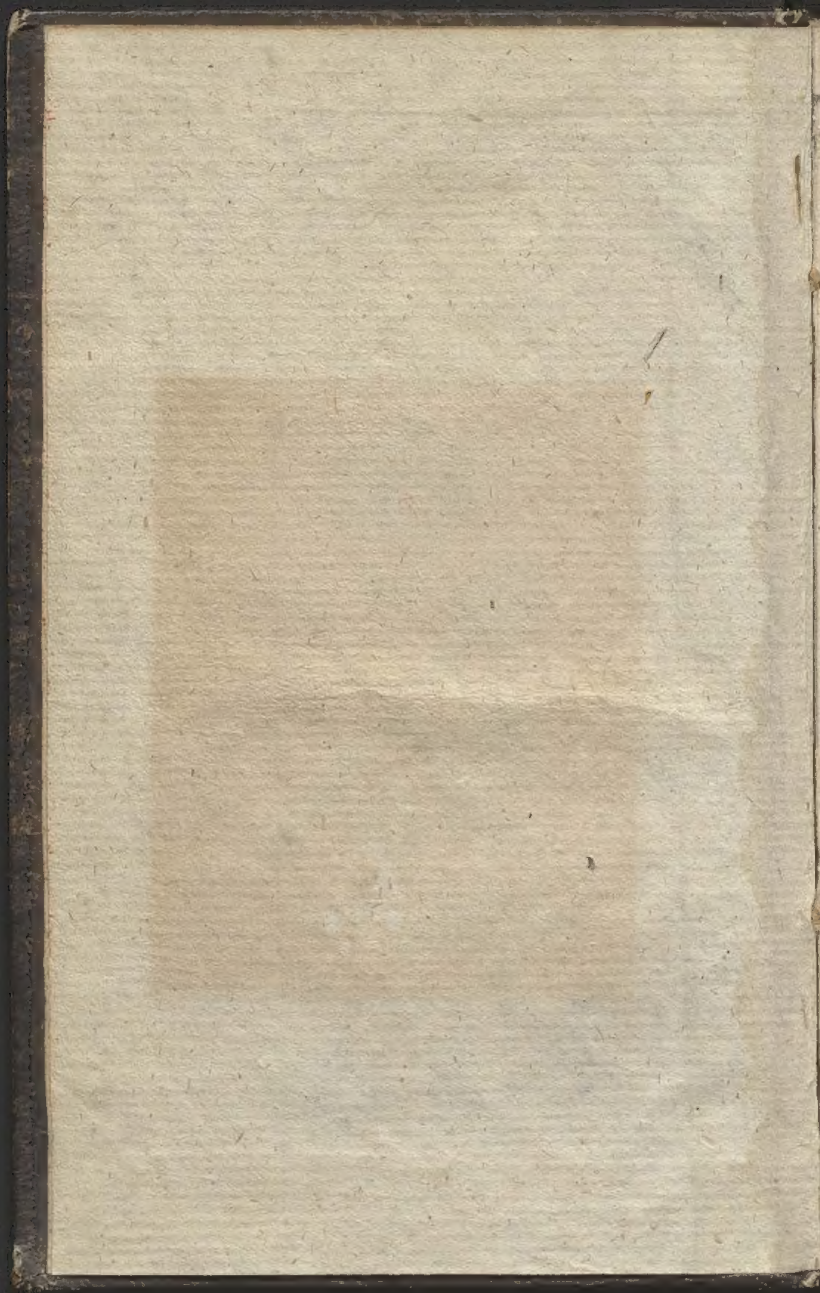
Mag. St. Dr.

Libro 44.



IX. 5. 116.





NAUKA PRAWODAWCTWA

przez
KAWALERA
KAIETANA FILANGIERI
napisana po Włosku

TŁUMACZENIA
WINCENTEGO ROCHA
KARCZEWSKIEGO.

TOM II.



w WARSZAWIE
w Drukarni Piotra Dufoura Konfilyiarza
J. K. Mci Dyrek: Drukar: Korp: Kad:

kosztem i nakładem Tłumacza.

M. DCC. XCI.

BIBLIOTH. UNIV.



MUSEI HISTORICAE

*Nec enim is solus Reipublicæ prodest,
qui Candidatos extrahit & tuetur
rec., & de pace belloque censet; sed
qui Juventutem exhortatur, qui in
tanta bonorum principiorum inopia,
virtute instruit animos... in privato
publicum negotium agit.*

Seneca Libro de Tranq: animi.
Cap. 3.



C Z Ę Ś C II.

O Prawach Politycznych i Ekonomicznych.

I.

O Prawach starożytnych Narodów, a w szczególności o Prawach Greckich i Rzymskich, tyczących się ludności.

*L*udność i bogactwa są dwoma głównemi celami praw Politycznych i Ekonomicznych. Gdzie nie ma ludzi, tam żadnego towarzystwa, żadney społeczności nie ma; a gdzie nie ma sposobu subsystowania, gdzie nie ma żywności, tam ludzi bydź nie może. Każdy człowiek, za pomocą prostego i naturalnego rozsądku, postrzega rzeczywistość tych dwóch stosunków. Nay-



przód mówić będę o ludności czyli Populacyi. Pamiętny na plan raz ułożony, skwapliwą uwagą przebiegnę wszystkie środki, wszystkie sposoby, od starożytnych Prawodawców, a nadewszystko od Prawodawców Greckich i Rzymskich, wynalezione i podane: w zamiarze rozmnożenia Narodu ludzkiego. Porządek wymaga, abym w przód powiedział, co dotąd dla Dobra ludności robiono; a potem wyłożył, co w niniejszych okolicznościach czynić przystoi. A więc przedrzemy się w sam przybytek starożytności; zapomniemy, jeżeli to być może, długiego szeregu wieków, który nas od niego oddziela; przyzwimy, że tak rzekę, przed sąd rozumu, wyobrażenia nayoświecześniejszych Narodów, względem ludności, i roztrząśniemy wszystkie ich usiłowania w tej mierze.



Prawodawcy wszystkich Narodów, wszystkich wieków, rozmnożenie ludzi, uważali iako najpierwszą i naygłównieyszą kraiu potrzebę, we wszystkich gatunkach Rządu. I dla tego ludność, stała się najpierwszym celem ich starań, prac, usilności, i ustaw. Nie wspominać tutaj o Hebrayczykach: wiadomo powszechnie, iak się lud ten brzydził bezżeństwem i niepłodnością. Uszanowanie należyte opinii publiczney, obowiązywało Hebrayczyka, aby się starał, wszelkimi sposobami, byź Oycem; boiaźń infamii i pogardy, przymuszała go do pełnienia zamiarow natury. Zaden Naród, mowi uczony *Selden*, nie zachowywał bogoboyniey prawa Stworcy nakazującego rozmnożenie ludzkiego plemienia, iak Naród żydowski. (1) *Xiegi Moysesza*

(1) *Selden a za nim Filangieri mowią tutaj o owych słowach Boskich*



daią niewątpliwe świadectwo postępkom ludności Żydowskiej. Prawa tego Narodu, które sama Odwieczna Mądrość podyktowała, były w tej mierze przedziwne. Lecz puśćmy już z uwagi lud Izraelski; ustawy Jego tak dobrze są znane, iż nie widzę żadney potrzeby, przypominania ich w tem miejscu. Zobaczmy co na dobro Populacyi, robiono w innych Narodach; i natychmiast zaczniemy od Persów.

Król tej piękney i urodzayney okolicy, mowi *Strabo*, corocznie

Crescite & multiplicamini. W nich dorozumiewają się przykazania ogólnego dla wszystkich. Kościół i Oycowie SS. wcale inaczej tłumaczą te wyrazy Pisma. Powiemy o tem cożkolwiek, w uwagach do tego Rozdziału przystosowanych.



rozdaie nadgrody pomiędzy tych, którzy naywięcey Obywateli przyposobią Oyczyźnie. (*Strab lib. 15. p. 733.*) To przymnożenie mieżkańców, było wielkim zamiarem praw Narodu Perskiego, iako się doczytujemy u *Herodota lib. 1. c. 135.* Religia ich, ich obyczaje, maxymy moralności; a nawet opinie, do tego celu zmierzały. Główne Dogma Religii Magow, która pod ów czas była Religią Persow, nauczało: że spłodzenie sobie podobnego iestestwa, uprawianie ro, zaszczerpienie drzewa, było uczynkiem nayprzymiennieyszym Bostwu. Gdyby *l'Abbé de Saint Pierre* chciał być utworzyć nową Sektę, nie mogłby zaiste zba-wiennieylzey opowiadać nauki.

Przytoczę tutaj dziewiętnasty Artykuł z Xięgi *Sadder*, która iest krotkim zbiorem starożytney i sławney, a znaney pod nazwiskiem



*Zend-Avesta. Żeń się w młodości two-
iej; świat ten jest szczerem miejscem
przechodu; potrzeba aby Syn nastą-
pił po tobie, i aby łańcuch testów nie
został przerywanym. Mogłże Prawo-
dawca Perski, użyć lepszego sposo-
bu, na zachęcenie i pokrzepienie
ludności, nad moc moralności, do-
gmatu, i Religii? Ale jeżeli prawa
tego Mocarstwa były zdolne do po-
większenia i zabezpieczenia ludno-
ści, zarówno przyiazne dla niej
były, ustawy Rzecz-Pospolitych
Greckich.*

W całej Grecyi, mówi *Musonius*,
nikt nie mógł bezkarnie żyć w bez-
żeństwie. Prawa ustanawiały nad-
grody dla Oyców, a w płci oboiej,
karały nieplodność. (*Muson: apud
Sobæum serm. 75.*) Rozrządzać, po-
dług własnego ubrdania potom-
stwem, taką samą u nich było zbro-
dnią; iak targać się na swoje życie,



Prawo, tak w siebieboycy, iak w bezzennym, postrzegało człowieka nadużywającego praw swoich, złego Obywatela, i burzyciela Towarzystwa. A więc należało ludzi oddalić od tego występku, należało ich przeciwną natchnąć skłonnością. I to stanowiło duch wszystkich praw Greckich ściągających się do małżeństwa i bezzemności. Historia samych nam tylko praw Ateńskich i Spartańskich dochowała, o których zaraz mówić będziemy.

W Athenach podług *Dinarcha*, (*invektiv: in Demoth:*) ani Oratorowie, ani Wodzowie Woysk, nie mogli być przypuszczeni do Rządu Rzeczy-Pospolitey, poki nie mieli dzieci; a w Sparcie, iak świadczy *Eliau*, dosyć było mieć troje dzieci, aby być wolnym od straży; a pięć; aby zostać wolnym od wszel-



kich danin Rzeczy-Pospolitey. (1)
 A co większa, ponieważ bezżeń-
 stwo było karane w tych Rzeczach
 Pospolitych, wprowadzono pewne
 formuły czyli rotę oskarżenia i ob-
 żałowywania o ten występki. W
 Atenach, mówi *Pollux*, ustanowio-
 no obżałowanie o *Agamią* czyli bez-
 żeństwo; w Sparcie, oprócz obżało-
 wania Bezżeństwa, było jeszcze in-
 ne nazwane *Opfigamą*, przeciwko
 Mężczyznom zbyt późno biorą-
 cym żony, i jeszcze inne pod na-
 zwiskiem *Cacogamii*, przeciwko tym,
 którzy wkraczali w złe dobrane
 małżeństwa.

(1) *Var: Hist: lib. 6. c. 6. Aristot-
 eles to samo mówi. z tą iedyńą ro-
 żnicą, iż mniema: że dosyć było mieć
 czworo dzieci, aby zostać wyjętym
 od wszelkich danin Rzeczy Pospolitey;
 Arist: Polit: k. 2. c. 9.*



Stąd widać: że w Sparcie złączenie prawe płci dwoyga, było powinnością: a nadto powinnością: którą potrzeba było dopełniać sposobem nayużytecznieyszym dla ludzkiego rodzaju. Wszystkie zmysły, wszystkie narzędzia ciała naszego, słabieją w człowieku, w miarę postępowania w lata. Małżeństwo dwóch Osob podeszłych, jest uczynkiem płonnym i niepożytecznym; ale nie możemy tak sądzić o małżeństwie Młodziżny podeszłego z młodą Panią, lub młodzianą z podeszłą kobietą. Te uwagi udeterminowały Spartańczyków, że ustanowili kary na *Opfigamii* i *Cacogamii*, aby uprzedzili nierządy; które sama natura potępia i których pogodzić nigdy nie można, z utrzymaniem porządku publicznego (1)

(1) Prawa Rzymskie usiłowały także zapobiedz tym nierządom: jeden Ar-



Prawodawcy, samey tylko nie-
 sławy czyli infamii używali na uka-
 ranie tego występku; bo mniemali
 sprawiedliwie, że niesława była nay-
 dziełnieyszym sposobem zapobie-
 żenia zbrodniom w tey Rzeczypo-
 spolitey, którey Obywatele, ielzche
 nie przywykli do pogardzania opi-

*tykuł Prawa Papia Poppæa, o kto-
 rym niżej będzie mowa, ściągł się
 właśnie do tego zamiaru. Sexa-
 genario masculo quinquagenariæ
 feminæ nuptias contrahere, jus
 ne esto. Zobacz Heineccius ad
 Leg. Jul. & Papiam Popp. com-
 ment l. 1. c. 5. pag. 81. i. 82.*

*Nad to w Senatus Consultum Pri-
 sciniana uchwalono: Ut sexagena-
 rii & quinquagenariæ, licet inie-
 rint matrimonium, panis tamen
 celibatûs subsint perpetuo. Heinic-
 cius ibid.*

nii publiczney. *Plutarch* powiada, że karą beżżennych było: wyłączenie wieczyste od *Igrzysk Gimnicznych*, tudzież przechodzenie się nago, pod czas zimy, po rynku; gdzie powinni byli śpiewać piosnkę śzydzącą z beżżenstwa i w niem żyjących (1). *Opfiganowie* czyli ci,

(1) Zobacz w *Plutarchu* życie *Likurga*. Ten sam Autor pisze o pewnym przypadku, z którego wnieść można, że mimo tę karę, żyjący w beżżenstwie, nie miał owego pożanowania, które młodzież *Spartańska*, obowiązana była wyrządzać *Starcom*. *Stary wojownik* sławny mężem i odwagą, wchodzi wśród publicznego Zgromadzenia: młodzian blisko niego będący, nie chce mu ustąpić miejsca. Nie masz *Syna*, rzecze mu, któryby mi w przyszłości mógł swego miejsca ustąpić. Ta mowa śmiała, miało wzniecenia wrzawy, poróżne odebrała przykładki.



co się zbyt późno żenili, podług świadectwa *Atheneusza* byli karani tym sposobem: w dzień uroczyſty prowadzono ie przed Ołtarz, i tam obnażonych smagały należycie kobiety. Hiſtorya nie wſpomina nam iakie były kary na *Cacogamią*, do- rozumieć ſię iednak możemy, że nie mniej ohydzały, iak wzmianko- wane.

Takie prawa uchwały niegdyś, dwie nayſławnieyſze Greckie Rze- czyPospolite, chcąc Obywatelom dać dziełne zachęcenie do małżeńſtw i pomnożenia populacyi. Czas uła- ił przed nami uſtawy innych Na- rodow tey ſławney okolicy ſwiata; mamy iednak prawo ſądzenia, że na ten ſam wzor kłztałtowane bydź muſiały. Wiele ułomków Hiſtoryi Greckiey, każą nam ſię tego doro- zumiewać; a ieden z pomiędzy nich, przytoczony od *Dyodora z Sycyuii*,

dowodzi nam tego oczewiście. *Epaminondas* śmiertelnym uderzony razem, blizki był zgonu; Przybiega do niego *Pelopidas* i mowi: O ukochany przyjacielu! umierasz, nie zostawiając żadnego Syna Ojczyźnie! Mylisz się, odpowiada *Epaminondas*, dwóch jej zostawiam potomków: zwycięstwo pod *Leuktrami* i pod *Mantyną*. Szczęśliwy wieku! Szczęśliwa Rzeczy Połpolito! w ktorej Oycostwo jest pierwszym obowiązkiem człowieka, i w ktorej człowiek umierający bezdzietnie, dwóch zwycięstw potrzebuie na oczyszczenie się z tego występku. *Diodor z Sycylii* t. 15. c. 87. (2)

(2) Znakomita liczba ośad Greckich założonych na brzegach *Włoch*, *Azji* i *Afryki*, dostatecznym byłyby do wodem, na przekonanie o mądrości praw ustanowionych w Grecji



Gdy z Grecyi przechodzę myślą do Rzymu, widzę że prawa przy-
iazne populacyi, zaczynają się wraz
z założeniem tego pamiętnego Mia-
sta, *Romulus* użycza nayokazalszych

względem ludności. *Dion w Xie-*
dze 12. i Thucidydes w Xiedze 5.
twierdzą że *Trachinianowie*, utra-
ciwszy bardzo wielką liczbę Obywa-
telow swoich, prosili *Sparty*; sto-
tecznego Miasta swego, o 10,000. lu-
dzi, na zapelnienie uszczerbku ponie-
sionego w populacyi. *Plutarch* pisze,
że *Timoleon*, po wygnaniu *Dyoni-*
zyusza Tyrana, znalazłszy *Syrakusy*
i *Selimonę* оголоcone z ludzi, we-
zwał *Grekow* do osiádnienia Miast
wymienionych, i że 60,000. Osób,
natychmiast przyjęło iego propozy-
cyą. (*Zycie Timoleona*). Matka
małą liczbę dzieciak mająca, zapewne
żadnego nie ustąpi nikomu.

Przy:



Przywileiow Oycóm; Mężom nada-
ie prawa niemal nieokreślone nad
Zonami; Rodziców czyni Panami
wielowładnemi potomstwa. Zachę-
ca do pracowania około ludności
przez miłość władzy; *August* w mo-
wie swoiey, którą przytacza *Dion*,
powiada: że w pierwszych czasach
Rzeczy Pospolitey, Senat i lud, u-
chwalili wielką liczbę ustaw, zachę-
cających Obywatela do Małżeństwa,
Numa zapobiega prawami swoimi:
aby się nierząd i prostytucya, nie
przedarły do Rzymu. (1), używa

(1) Zwyczajem było u Rzymian, że
Panna młoda, pod czas ofiary czy-
nionej na cześć Junony Opiekunki
Małżeństwa, dotykała się Ołtarza.
Stąd dotknąć się Ołtarza Junony a
iść za Mąż, iedno znaczyło. *Numa*
chcąc kobiety odrącić od pro-
stytucyi ustanowił: aby ta, która się
Nauki Prawodawczey Tom II. B



wszelkich sposobow do zachęcania dzieci aby sobie wypraszały zezwolenie Rodzicielskie na zawarcie związków małżeńskich (2) kto-reby zdołały zachować Obywate-

z wstydem płci swojej, choć raz ieden uciesić dała męszczyźnie, nie ucęstnikowała w tak chlubnym przywileju, aż po uczynieniu tej samej Bogini ofiary oczyszczenia, w szacie żałobnej i w postawie, upokorzenia pełnej. Heiniccius Comment: ad Legem Juliam & Papiam Pop-pæam l. 1. c. 12. Festus dochował nam zupełnych wyrazow tego prawa Numy: Pellex aram Junonis ne tagito, seu tagit Junonei crenebis demisseis, ac non fæminam cædito.

(2) Ustanowił, aby Ojciec dawszy pozwolenie żenienia się Synowi, tracił. prawo zaprzędania go. Plutarch



la od niebezpieczney a nader szkodliwej pónęty rozkosz pokątnych, niezawilłych od żadnych obowiązkow, i zawsze pastwę swoią zmieniających; tem zaś samem, tak zdolnych do obmierzenia młodzieży jarzma małżeńskiego i uczynienia ie nieznośnem. ~ W krotce potem ustanowiono na ten koniec Cenzurę, ktora nieustannie pracowała około wstrzymania postępów szerszącego się bezżeństwa, i około pomnożenia populacyi. Cenzura ta potępia bezzennych Obywateli na karę

Zycie Numy. Łatwo każdy dorożumieć się może, iak z powodu tego prawa, dzieci ubiegać się musiały, do zasłużenia na szczwolenie Rodzicielskie, nieuchronnie potrzebne do zawarcia małżeństwa, ktore ie panami własnych Osob czyniło.



pieniężną zwaną *mulcta uxoria*. (3) Czytamy w Aulusie Gelliuszu ułomek mowy Cenzora P. Scipiona Afrykana, który dowodzi; że Cenzura nieprzestawiała na ukaraniu bezżennego Obywatela, ale że nadto, obfite i wielkie dawała nadgrody Rodzicom przysparzającym dzieci Rzeczypospolitey. Ludzie bezżenni pozbawieni byli zaufania publicznego, a tem samem wyłączeni byli od wszelkiego prawa świadectwa. (4) Przecięż, widziemy w

(3) Festus *V. Uxorem*) *Censores, illos omnes, qui ad senectutem celibes pervenerant, A. E. R. A. pœnæ nomine in ærarium deferre iussisse.*

(4) Historya często nam wspomina o tych służebnicach rozkoży Rzymskiej, które pod nazwiskami: *Ornatrices, Vestiplicæ, Ciniſſones, Pſecades, Teſſitricæ, Untatricæ*



poźniejszy chasach, iż Rzymianie z ostatnim wstrętem poglądali na małżeństwo, lubo prawa opiekujące się niem trwały, i lubo byli ieszcze Cenzorowie, których iedynem zdało się bydź zatrudnieniem, wzmacniać, wszelkiemi sposobami, te naydostoynieysze dwoyga płci związki. Rewolucya takowa niko-go dziwić nie powinna. Jakoż, coż mogą naydzielnieysze zachęcania, naybogatsze i nayłakotliwsze nadgrody, gdy się rozmnożą ledwo nie przełamane zawady? Coż mogą na ten ozas prawa, gdy dla Obywateli, zniknie wszelki interes, zachowywania ich przepisow? Na co się zda Cenzura by naysurowsza, gdy skazenie cały ogółem Narod poślądzie. Wiadomo nam dobrze

stały się dla kobiet Rzymskich, obiektami pierwszej potrzeby.



jak wysoko wzniosł się był zbytek
Dam Rzymskich (1); wiadomo nam
jakie postęпки uczyniła w Rzymie
niewstrzemieszliwość publiczna (2)
wiadoma nam nakoniec owa ogro-
mna liczba niewolników, którą w

(1) *Mówię tu o czasie upadku Rzeczy Po-
spolitej. Zobacz w Dionie Xiedze
46. Mowę Augusta, w której ten
Cesarz, wyrzuca Rzymianom na oczy,
ich niezmierną rozwiuzłość.*

(2) *Wszyscy Pisarze starożytni wspo-
minają o tem ustawicznem sprowadza-
niu niewolników, z Syryi, z Cylicyi,
z Kappadocyi, i z Azyi mniejszej,
Thracyi, i Egiptu. Strabo w X. 14.
świadczy że w Delos w Cylicyi, iedne-
go dnia, przedano 10,000. niewol-
ników. Pewien Pałac Rzymski, za-
wierał w swych ościeniach 400. tych
nędsarzów, iak się pokazało z stra-
szliwego przypadku. Wyrznięto do*

nim utrzymywano. Cała Azya, cała Afryka, wszystkie Prowincye, zaledwo mogły dostarczać stolicy, tey nieszczęśliwey klasy ludzi, która była narzędziem a razem i ofiarą zbytku, próżniactwa i zhukaney miękkości Rzymian. (3) Rolnictwo wątlało zupełnie w całych Włoskach. Wsie poopuszczane od O-

szczętu tę liczbę niewolników za to, że niezapobiegli zaboystwu Pana swego. Tacitus Annal: lib: 14. c. 43. Ile się Rzym wzmagal w niewolnikow, tyle ubożał i niszczał w Obywatelach.

(3) *Autorowie wieku Augusta i wieków następujących, utyskują na upadek rolnictwa Włoskiego. Columella Proem: lib. 1. c. 1. & 17. Horatius lib. 2. ode 15. Varro lib. 5. c. 1. Tacitus Annal. lib. 5. c. 34. Suet: in Vita Augusti cap. 42.*



bywatelów, stały się zamieszka-
niem niewolników, a ziemia skra-
piana znojem tych nędzarzów, zda-
wała się utracać, pod ich niewol-
niczymi rękami, dawną swoją pło-
dność. (1) Niezgody wewnętrzne.

(1) Gdyby nie ci niewolnicy (Rowa-
Titusa Lwiusza) połowa Włoch,
byłaby szczerą pustynią. Te wioski,
(mowi Seneka Controv: 5. lib. 5.)
niegdyś tak bogate: że ie Obywatel-
skie uprawiały ręce; czasow naszych
samym niewolnikiem są zapchane.
Włoszy (mowi Pliniusz) lib. 18.
cap. 3. nie mają innych rolników
procz nieszczęśliwych nędzarzów,
których całkowita exystencya podana
na niewolę i hańbę: Spyta mię się
kto, (mowi Titus Livius lib. 6.)
skąd brali Wolskowie tyle Żołnie-
rzy na Wojnę, kiedy tylekrotnie
zniesieni byli? W tej okolicy Włoch



zamachy dzikiej tyranii, boiaźń, nieufność, zemsty krwawey ambicyi, tudzież nieprzeftanne pafowanie się despotyzmu z wolnością, codziennie ogałacały Oycyznę, z znakomitey części Obywatelow, a drugą odzierały z bezpieczeństwa i spokoyności.

Coż mogły usiłowania i zabiegi praw, przeciwko niszczącemu wŹyŹtko działaniu, tylu Źit na jedno Źpi-
knionych. *Cezar i August* widząc oczywiŹte zmniejszenie kraiovey ludnoŹci, widząc iak rzadkie bywały małżeństwa, pracowali, nie oko-
ło zniszczenia przyczyn tey klęŹki, lecz około zeŹlabienia iey Źkutkow;

*musiała być niezmierna ludnoŹć, lubo dziaŹay, byłaby Źczera pusty-
nią, gdyby nie miała w sobie tey
garŹtŹki Źołnierza i niewolnika.*



obydway tam się zatrudniali, aby wynaleść sposoby zdolne do wskrzeszenia miłości stanu małżeńskiego która nie mał do szczętu, była wygasta w sercach Obywatelskich. (2)

Wskrzeszyli urząd Cenzora; sami nawet sprawować go chcieli. Nie omylna przecież; że lubo Cenzor może zachować w całości obyczaj-

(2) Cesarz nakazał zpis po wojnie domowej. Pokazało się że nie było więcej Rzymian nad 150,000. Zobacz 12. dzieśiątek Titusa Lwiusza.

Kto czytał w Lwiuszu opisanie zpisow poprzedzających, pozna iak wiele w tych ostatnich czasach ucierpiała ludność Rzymska. Gdyby powieść Fabiusza przytoczona od tego Historyka (Decade I. l. I. c. 17.) nie przesadzała prawdy, możnaby mniemać: że ludność Rzymska, by-



ie kraiove, nigdy iednak przywro-
cić im pierwiastkowej czystości nie
zdoła. Poczynili rozmaite urzą-
dzenia, ale te, żadney nie przynio-
sły korzyści. Cezar rozdawał zna-

*ła dwa razy większą pod Serwii-
szem Tulliuszem, niż pod Juliuszem
Cezarem. Bo Fabius mówi, że pod
czas obrachunku Obywatela, z roz-
kazu tego Króla uczynionego, ra-
chowano 80. tysięcy ludu zdolnego
do noszenia broni. Lecz niezasta-
nawiając się nad tym obrachunkiem
niepodobnym do wiary, dosyć jest
uważyć obrachunki późniejszy, za-
czynając od 4. wieku Rzymu, aż do
7. pokaże się na ow czas że 8. spi-
sów poprzedzających Cezara, liczyły
z górą 200. tysięcy. Siedm tych spi-
sów pokazało 250. tysięcy. Pięć 300.
tysięcy. Trzy 350, tysięcy. a dwa
400, tysięcy.*

komite nadgrody Rodzicom zamie-
żnym w dzieci. Kobietom nie ma-
jącym lat 45. a żyjącym w bezżeń-
stwie i bezdzietności, zakazał no-
sić kleynotow i używać lektyk.
Wyborny sposob, mowi *Montesquieu*,
prożnością wołować przeciwko bez-
żeństwu! *August* ieszcze więcey
uczynił, nowe kary nałożył na lu-
dzi nieżonatych, a powiększył nad-
grody dla tych, którzy żyjąc w mał-
żeństwie, przymnażali Obywate-
low w swych potomkach. Lecz te
prawa, nazbyt w proflu ku celowi
swojemu dążyły; i dla tego, napa-
dły na niezliczone mnostwo prze-
szkod. W kilka lat po tem, Kawa-
lerowie Rzymscy, czyli Rycerstwo
Rzymskie, nalegali o zniesienie
onych. To bezczelne naleganie,
wydarzyło nam piękną mowę *Augu-
sta*, którą przytacza *Dion*. Wzmian-
kowana mowa, tchnąca zupeł-
ną powagą starożytnych Cenzo-

row, stawia umysłowi, oplakany obraz RzeczyPospolitey, którą wewnętrzne wady i występki, zwolna niszczą, i zawiązkiem śmiertelney rozsypki zatruwają. Ze jest bardzo długa, ostatecznie tylko przytoczę z niey słowa. Okazawszy naydowodniey potrzebę ludności; dowiodłszy, iak istotną jest rzeczą, zawierać śluby małżeńskie, aby zappełnić mieysca zostale po tylu Obywatelach, których wojny, choroby, i rozterki domowe codziennie wydzierają Oyczyznę; wytknąwszy, że wstręt prawie ogólny do związkow prawych płci dwoyga, samemu tylko skazaniu obyczajow przypisać należy; wspomniawszy o nadgrodach ustanowionych od siebie dla wkraczających w związki małżeńskie; przyrzekłszy przyiaźń i dobroczynność swoją Oycom młodego zarodku Oyczyzny; upewniwszy ich, że oni pierwsi bę-



dą, do wszystkich kraiovych Urzędow; zwraca mowę do żyjących w bezzeństwie, a niby nie wiedział. iakie im ma dać nazwisko: nie jesteście Męszczynami, mowi, boście nie dali żadnego dowodu tego szlachetnego przymiotu. Nie jesteście Rzymianami, bo usiłujecie wszelkimi sposobami, zniszczyć i zagubić RzeczPospolitę. Mogłbym was nazwać ludoboycami; ponieważ ogołacie kray z tych Obywatelow, którymbyście życie dać mogli; Jesteście bezbożnemi, bo się nie powodujecie wolą wyraźną Bogow nieśmiertelnych; jesteście świętokradzcy, bo zimną krwią dopuszczacie tego, aby imiona i obrazy Dziadow waszych ginęły. Lecz te wszystkie imiona, nieoznaczają jeszcze dostatecznie waszey sprostności. A więc porzućcie ten stan haniebny, jeżeli cokolwiek, przyiażń moją cenicie; a jeżeli nie dla



podłego podchlebstwa, lecz dla rzetelnego ulżanowania Osoby moiej, obdarzyliście mię nazwiskiem Oycy, poprzyśięgam was i zaklinam, abyście opatrzili Oyczyznę w Obywateli; na ow czas i ja sam uczestnikować będę w dobru, które uczynicie kraiowi, i na ow czas dopiero, stanę się prawdziwie godnym, tego wysokiego nazwiska. *August*, tym sposobem zakończywszy mowę swoją, ustanowił sławne prawo które nazwano od iego imienia *Julia*, a *Papia Poppaea*, od imion Konsulow, sprawujących pod ow czas, swoje urzędy. W samym wyborze tych Konsulow, pokazała się wielkość klęski Rzym uciskającej, mowi *Montesquieu*; *Dion* zapewnia, że obydwu byli nie żonaci, i że żaden z nich nie miał dzieci.

Nie mam zamiaru komentowania tego prawa; nie będę się zapu-



szczał w wyjaśnienie rozmaitych onego szczegółów: ta praca, wywiodłaby mię daleko za granicę ośnowy mojej. Odeślam Czytelnika do głębokiego dzieła *Heinecciusa*, który ie wytłumaczył rozpostarciem nayobszerniejszey erudycji. Przestaną na tey uwadze: że wśzystkie usiłowania *Augusta* minęły płonne, tudzież: że Rzymianie, tak iak przed tem, wzrokiem wstępu i pogardy poglądali, na małżeństwo i Oycostwo. To samo chciał *Tacyt* dać do zrozumienia, gdy mając rzecz o obyczajach Germanow, napisał: *Przestać być Oycem, lub o śmierć przyprowadzić kogo z sioych krewnych, iednakowym u nich było występkiem.* Dobre obyczaje więcey u nich mają mocy, niż prawa gdzieindziej (*De moribus Germanorum.*) Nie można wątpić, że *Tacyt* chciał, w tym miejscu, dotknąć obyczajow Rzymian; ktorzy, aby uniknęli kar wymie-



wymierzonych prawem *Papia Poppaea*, przeciwko Obywatelowi nie mającemu dzieci; żenili się; a wozyskawszy iednego potomka, porzucali i odpędzali Zony; lub też zadawali im na poronienie, skoro tylko pierwsze znaki macierzyństwa postrzegali. Wynaleźli ten obmierzły i zbrodniczy sposób, w chęci wymknienia się po części, z podsurowości prawa *Papia Poppaea*, które nakazywało ludziom bezżennym, aby się nic nie ważyli przyymować od obcych: czyli to drogą dziedzictwa spadłego wyborem osób zmarłych, czyli drogą zapisów testamentowych. (1) I dla tego to *Plutarch* mowi, że się Rzymianie

(1) To urządzenie zawierało się w 56. i 57. Artykule prawa *Papia Poppaea*: *Celibes, nisi intra centum dies huic legi paruerint, neque* *Nauki Prawodawczy Tom II. C*

żenili: aby mogli dziedziczyć; ale nie dla tego: aby płodzili dziedziców. (1) Nadgrody i kary, które *August* ustanowił końcem zasilenia populacyi, najmnieyszego nie przyniosły pożytku Rzymowi. Więcej były miała choroba, niż lekarstwa dzielności. Germanowie, iakośmy widzieli w ułamku *Tacyta*, nie potrzebowali ani kar, ani nad-

hæreditatem, neque legatum ex testamento, nisi proximorum, capiunto.

Si qui Conjugum masculus (ultrà XXV. annum) sæmina (ultrà vicesimum) orbi erunt, semissem relictorum tantum capiunto: Zobacz *Hinecciusa*, iak wyżej l. 1. c. 5.

(1) *Plutarcha Dzieła moralne. w Traktacie o miłości Rodziców ku dzieciom.*



gród, sami przez się zapatrywali się na małżeństwo, iako na naypierwszy obowiązek Obywatela; a Oycostwo uważali iako nayśłodziej i naychlubniejszy dobrodzieystwo iego związków. Przeciwnie Rzymianie, mimo tak surowego prawa, brzydzili się iednem, a drugiego, lękali się iak nieszczęścia! (2)

(2) Czytaj Pliniusza *lib. 4. Ep. 15.* Tacyta *Annal. lib. 15.* Amiana Marcellina *lib. 14. c. 19.* W ostatnim Autorze czytamy, iż te nierządny dochowały się, aż do iego wieku. *Vile tunc Romæ existimatum, quidquid extra urbis pomeria natum fuisset, præter orbos & celibes, nec credi posse qua obsequiorum diversitate culti sint homines sine liberis, ut hi qui patres fuerint, tanquam in capita mendicorum dominarentur.*

Jakież więc damy zdanie o prawach *Augusta*? Byłyż one najlepsze ze wszystkich, które, pod ów czas, można było ustanowić? Możemyż dać nazwisko dobrego, Prawu; które nie ma tyle siły: aby wyprowadziło skutek zamierzony od Prawodawcy? Toż niepożyteczność, obojętną będzie rzeczą w materji Prawodawstwa? Jeżeli sądzić o rzeczach z ich skutkow, błędziemy: pewna jednak, że to prawo wcale nie ma miejsca, gdy idzie o danie wyroku na ustawy Prawodawcze. Z tegoć to powodu, wyłożywszy wszystkie zabiegi starożytnych Prawodawców, okolo przyśpieszenia wzrostu ludności, czuję się obowiązany do roztrząśnienia skutków: abym mógł sądzić o stanie niniejszey legislacyi; i abym się przekonał, czyli prawa Europeyskie ściągające się do Populacyi, zdolnieysze wskazują środ-



ki pomnożenia ludzi. Chcąc przeto ustanowić zasadową w tej mierze maxymę, zabieram się do roztrząśnienia: czyli Europa jest tak zalutniona, jakby być mogła. To roztrząśnienie, niezmiernie potrzebne i ciekawe w Nauce Prawodawczy, będzie osnową następującego Rozdziału.

II.

Stan teraźniejszy ludności Europejskiej.

Puszczam mimo siebie zawołane owo pytanie, rozbierane z nayskrupulatnieyszą usilnością od tylu znamienitych Pisarzy: czyli świat ludnieyszy był przed tem nie równie, niż jest czasów naszych. Luboby mniemanie owych, którzy się w starożytnych czasach więkzozy bez porównania ludności dorozumiewa-



ią, nadało mocy widokom i wyobrażeniom moim; przymuszony jestem miłością szczerości i bezstronności, do jawnego odkrycia: iak w gruncie duszy, przekonany jestem w tej mierze. Byle tylko cożkolwiek zdrowey krytyki użyć w czytaniu pism tych Autorow, łatwo jest dostrzedz, jak fałszywe są domysły i przypuszczenia, na których wspieraia swoje chimeryczne rachuby. Kałkuły *Vossiusza* i *Wallaka*, burzą krew w każdym rozsądnym Czytelniku. Gdyby ci dway Pisarze, posiadający w prawdzie bardzo wiele erudycyi, ale mało ćwiczeni w Filozofii, byli zamowieni od Starożytności do bronienia Jey sprawy, nie mogliby się mocniej oddalić od wszystkich prawideł krytyki, aniby zdofali bezprawniey użyć historyi. Nic ich nie ożywiało, niczem mocniej zaięci nie byli, iak owym duchem Systematu;

jak ową manią pospolitą filozofom i Oratorom: wystawiania na przechwał talentow swoich, do bronienia złey Sprawy.

Hume (*Discours Politiques Disc: 10.*) tak wielkie rozpostarł światło nad tą główną materią Polityczną, iż kto go tylko czytał, wątpić nie może, że pomimo szwanku który poniosła Populacya szczególna w niektórych krajach Europy, w ogólności wzięta, jeszcze większa jest teraz, niż dawniejszych wieków.

Ale iestże w tym stanie, w którymby być mogła i powinna? To drugie pytanie iest nie równie ważniejszy, a razem nie równie śladniejszy do rozwiązania iak pierwszy; przecież rozwiązanie iego prowadzi nas do odkrycia niektórych wnioskow, bardzo niebezpiecznych dla tego, który ie obwie-



fzeza, a niezmiernie upokarżających dla tych, którzy są prawdziwemi onych przyczynami.

Skazowką naypewnieyszą stanu ludności kraiowey, iest bez wątpienia stan rolnictwa. Jeżeli naprzykład rolnictwo iest bardzo dalekie od owego stopnia doskonałości do którego doysć mogło było; jeżeli połowa ziemi tego kraiu leży odłogiem, a druga, przez niebaczne uprawianie, nie wydaie tyle, ileby wydać mogła; jeżeli bagniska smrodliwe, które osuszone bydź mogły, znakomitą część iey gruntow zalegają; jeżeli druga część leży bezpożytecznie, poieżona nic nieczyniącemi lasami; jeżeli pola urodzayne, któreby mogły dźwigać plenne kłosy, same tylko dzikie zielska wydaiają, ani paszy wygodney dostarczają bydłu; słowem, jeżeli postrzegasz, że Obywatele kraiowi nie dopominają



się tyle plonu od natury, ileby mogła użyczyć ich przemysłowi; pod ów czas nie szperając w owych zpi-
sach, owych rachubach, nie mo-
zując się nad wyprowadzaniem o-
wych próżnych domysłów, możesz z
naywiększą pewnością zaręczyć, że
ludność tey okolicy, iest bardzo ni-
kczemna. Ta prawda tak iest ia-
śna, tak oczewista, iż nierozsądną
byłoby rzeczą, zapuszczać się w
iey okazywanie. A więc weźmy
iż za maxymę niezawodną, i rzućmy
filozoficznym wzrokiem na dzisiej-
szy stan Europy.

Któryż mamy Narod w Europie
tak szczęśliwy, aby się mógł po-
szczycić, iż rolnictwo kraiowe wy-
nioś, nie mówię, do naywyższego
doskonałości stopnia, ale do stanu
mierności i pośredniczey, między
zaniedbaniem a naydokładniyszem
ulepszeniem onego, doli? Ktoż mi



pokaże choć ieden tak rządny Narod, aby połowa lub trzecia przynajmniey część gruntow iego, nie leżała odłogiem, nie była zawalona żadnego pożytku nie przynoszącemi lasami; lub zalana stojącą i błotnistą wodą; albo zapuszczona na zbyteczne pastwiska. Gdzież jest w Europie Narod, któryby się mógł odezwąć słowy pracowitego Chińczyka: „Wszystkich gruntow „ kraju, w którym mieszkamy, u- „ żyliśmy do opatrywania potrzeb „ życia; nie przypuszczamy dzi- „ kich bestyy do wspólnego z na- „ mi działu ich drogich owoców; ryż ten, który jest pierwszym naszym pokarmem, okrywa całą powierzchnią obłzerneho naszego Mo- carstwa; same nawet wody, są nie- jakim sposobem, nowego gatunku powierzchniami, na których, ile tyl- ko można, wznosimy ruchliwe po- mieszkania nasze; na nich pobudo-

waliśmy pływające Miasta, aby nie wydzierać rolnictwu tej części gruntów, ktoreby gmachy budowy lądowej zabrały; (1), drzewa które gdzieindziej, dla zbyteczney ciasności, iedne, że tak rzekę, na drugich krzewią się i wzrastają, za sprawą rozsądnego gospodarstwa, są u nas rozsadzone po miejscach do wszelkich innych produktow niezdolnych; ziemia, która w innych okolicach leży gnuśnie w odłogu, dzielną ręką naszych usilnością przymuszona, trzykroć do roku, ponawia nam dobroczynne swe płody: słowem hojność i szczodrobli-

(1) Wiadomo że w Chinach, znajduje się wielka liczba Familij mieszkających na rzekach, w Domach stawianych tym sposobem, iak pod Warszawą i gdzieindziej stawiane widzimy Młyny wodne na Wiele.

wość natury, w kraju naszym, chodzi w ścisłym stosunku z liczbą rąk do upładzania oney użytych. Nie-
steteż! jeżeli wyłączemy kilka ma-
łych okolic Włoskich i kilka Rzecz-
Pospolitych, których grunta bardzo
ścieśnione opalają granice, śmiało
twierdzić możemy, iż żaden Na-
rod Europeyski, nie może się ode-
zwać, w dopiero wypisane słowa!
Wyniędźmy tylko z Stolic nay-
znakomitszych Mocarstw naszych,
w których wielka konsumpcya o-
żywia rolnictwo poblizkich wiosek;
a postrzeżemy, że im znaczney od
tych bezdennych otchłań szczęścia
i obfitości całego kraju, oddalać się
będziemy; tym żywszy coraz wi-
dok niepłodności, wzrok nasz roz-
rzewniony uciskać zacznie.

A więc stan rolnictwa Europey-
skiego, zaświadcza uroczyście, że
ludność tej części świata, jest w
złym bardzo stanie.



Jakiż wniosek wypłynąć powinien z tey uwagi? O to: że Prawodawstwo Europeykie iest błędliwe, ponieważ; iakośmy już powiedzieli, w materyi polityczney, zawsze z skutków, o naturze przyczyn, sądzić potrzeba.

Podług zwyczajnego biegu rzeczy stworzonych, natura ludzka dąży do ogromnego rozmnażania się. Ilekroć człowiek będzie miał tyle, co potrzeba do wyżywienia Zony i dzieci, posłucha głosu natury. Rozkosz, którą czuiemy, w uwiecznieniu niezaknem, przez liczne potomstwo, własnego imienia i exystencyi, ma w sobie coś tak słodkiego; Stan małżeństwa, ma w sobie tak mocną przyłudę: że każdy Obywatel, ktoremu nie zabraknie środków potrzebnych do ponoszenia ciężarów, z natury iego związków wpływających, poydzie z ukon-

tentowaniem za tą prawą serca ludzkiego skłonnością. Prawdę tę, bardzo wielu tegowiecznych Pifarzy, stawiało w nayostateczniejszey rzeczywistości, a doświadczenia wszystkich wieków, wyniosły ją ponad wszelką wątpliwość. A więc w każdym Państwie, w którym się ludność nie powiększa; (wyjawiwszy nadzwyczajne klęski, iakimi Niebo zwykło chłostać i uciskać, na ich poprawę, Narody) lub zbyt wolnemi, ku powiększeniu swojemu postępuje krokami; to jest gdy się nie wzmaga w zupełnym stosunku urodzayności naturalney, wniesć stąd należy, że zachodzi iakas wada polityczna: ktorey siłę, dzielność, udeterminować można obrachowaniem różnicy, zachodzącej między ludnością aktualną, a ludnością ową: do ktorey przyięcia, zdolnym kray czyni, właściwość iego przyrodzenia.



Porównaymy tylko liczbę Mał-
żonków Europeyskich, z liczbą iey
Obywateli żyjących w bezżenstwie;
a z tego samego kalkułu, będziemy
mogli sądzić, iakie Polityka nasza
ma błędy, iakie wady niszczą u nas
Prawodawstwo ninieysze. Prawo-
dawcy nasi znali klęski uciskające
mieszkańców Europy; ale pozna-
liż ich przyczyny? wynaleźliż na
nie przyzwo te lekarstwa? Coż na
ulgę trapiących nas nieszczęść u-
czyniono aż dotąd? coż teraz na-
wet czynią, aby wyniszczyć fatal-
ny tyłu złego zawązek? To za-
iste, co zwykł czynić lekarz, gdy
nie znając przyczyny choroby, ku-
si się o zatamowanie iey skutkow.
Ustanowiono niektóre nadgrody, a-
by zachęcić do małżeństwa i zašku-
żenia sobie na tytuł Oycy; nadano
niektóre błęshe swobody Obywate-
łom, mającym pewną liczbę potom-
stwa: usunięto od ludzi bezżennych



pewne zaszczyty; ale się nikt nie-
odważył na zniesienie zawad, któ-
re naywiększą część ludzi wstrzy-
muia od małżeństwa, i od nabycia
słodkiego imienia Oycy.

O Wy! w ktorych ręku Bóg zło-
żył loły Narodów, zniescie te nie-
szczęśliwe przeszkody, a puście
mimo siebie wszystkie dziecinne
przynęty, wszystkie te mdłe i nie-
dostateczne zachęcania. Natura,
dosyć mocnym dla każdego jest
bodźcem. Ona sama tak dzielne na-
spofoby, wciągnięcia człowieka w
więzy Hymenu, iż żadney ubo-
czney nie potrzebuie pomocy. Nie-
chay Monarcha nic nie daie, mowi
Plinusz, byle tylko nic nie wydzie-
rał; nechay nie żywi, byle tylko
nie zabijał; a wszędzie rodzić się
będą dzieci. (1) Prawodawstwo,

(1) *Atque adeò nihil largiatur Prin-
ceps, dum nihil auferat; non alat,
nie*



nie nad śródkami zasilenia i zaostrzenia nadgrodami chęci człowieka, ale nad sposobami wytepienia zrażających go zawad, rozważać i przemyślać powinno. Do tych dwóch naygłównieyszych celow, powinna się ściągać owa część umiętności Prawodawczey, ktorey objektem iest rozmnożenie Narodu ludzkiego. Abyśmy porządnie w dalszey osnowie uwag i badań naszych postępowali, załączmy tutaj maxymę ogólną, od wszystkich tego wieku Pisarzy przyjętą: *Cokolwiek utrudza wyżywienie czyli subsystencyą, dąży do zmniejszenia populacyi.*

III.

*dum non occidat; nec deerunt qui
Filios concupiscant.* Panegyri: Tra-
jani.

Nauki Prawodawczey Tom II. D



III.

*Szczupła liczba właścicielow grun-
towych: nieskończona prawie liczba nie-
właścicielow, jest pierwszą zawa-
dą ludności. (1)*

Własność jest źródłem płodzą-
cym Obywatela, a ziemia jest owym
dzielnym węzłem, który go przy-
wiązuje do Ojczyzny. Obywatel
dziennym zarobkiem utrzymujący
swe życie, cierpi wstępną śmierciel-

*(1) Niezaprzeczona maxyma, którą-
śmy założyli, zdaje się wymagać:
albym w pierwszym rzędzie zawa-
damiących populacyi postępkę, po-
łożył przyczyny utrudniające wzrost
i przy mnożenie bogactwa publiczne-
go; to jest przyczyny owe, które
stawiają na przeszkodzie rolnictwu,
rękodzielnictwu, i handlowi; że jednak*



ny od małżeństwa, tłumi przyrodzoną sobie żądzę Oycostwa, bo się lęka, aby nie pomnożył osobistych niewygód, i aby nie napłodził jeszcze nieszczęśliwszych od siebie nędzarzy.

Człowiek posiadający prawem własności kawał gruntu, pała chęcią pojęcia Zony; każda nowo w dom jego przybyła ręka, stała się dlań dobrodzieystwem Opatrzno-

w dalszym ciągu dzieła, rozciąglej nie co, mówić mi o nich wypadnie, wstrzymać się muszę od uważania ich pod tym widokiem, w niniejszym rozdziale: abym porządku rzeczy, którą prowadzę, nie pomieszał. A więc, dość mam teraz na tem: żem ostrzegł niniejszą notą Czytelnika: aby się rachował w szeregu rzeczy uszkadzających ludność.



ści; a słodka nadzieia: że starości jego nie zeydzie na pewney podporze: że zostawi dziedzica majątku swego; podżega w nim chęć gorącą, płodzenia czerstwego i silnego potomstwa. Ktoby tę prawdę chciał stwierdzić dziejami wszystkich Narodów i doświadczeniem wszystkich wieków, nie naywięceyby użył mozołu, aniby mu się zbytecznie wysilać nie potrzeba na pracę. Co do mnie, wierny przedsięwziętemu raz porządkowi, tak daleko zbaczać nie myślę.

Rzekłem niedawno, że cokolwiek dąży do uczynienia subsystencyi trudnięyszą, to dąży także do zmnieyszenia ludności. Ale szczerpła liczba *właścicielow* gruntowych, a liczba prawie nieskończona *nie-właścicielow*, to jest nie mających żadney własności gruntowey, musi koniecznie wyprowadzać ten skutek: I zaraz kładę tego dowody:



Rozważ stan wszystkich Narodów, otworz ogromną Xięgę dziejów wszystkich Towarzystw politycznych; postrzeżesz, że między sobą są podzielone, na dwie, nigdy prawie do zobopólnej ugody nie zdolne partye. *Właściciele gruntów* z iednej strony, a z drugiej strony, *niewłaściciele* albo *naemnicy*, stanowią te dwie klasy Obywatelów, nieszczęściem! nieprzyjaznych sobie na wzajem. Prożno naygorliwsi Moralistowie usiłowali wynaleść środki wprowadzenia pokoju i zgody między oboje strony. Zawsze właściciel będzie chciał płacić iak naytaniej pracę naemnika; zawsze naemnik, wszystkiemi ruszać będzie siłami obrotu i przemysłu, aby swą robotę iak naydrożey sprzedał właścicielowi. W tym zobopólnym targu, która strona ucierpi? Ani wątpiemy, na tę padnie przegrana, która jest liczniey-



sza. Los zaś zawistny Europie zrządział, że przez ogromne wady Prawodawstwa, klasa właścicielow jest nieukończenie drobna, w porównaniu z klasą najemników. Z tey to okropney i smutney niefortunności, rodzi się niedostatek żywności czyli subsystencyi, dla naywiększey części Obywatelow, z których powstała klasa najemników. Konkurencyja, czyli ubieganie się, wynikające nieuchronnie z ich mnożstwa, musi koniecznie zmniejszyć cenę wyrobku. Trzydzieści miedzianych groszy, są u nas Polaków frzednią płacą chłopka najętego do prac rolniczych, który tylko przez kilka miesięcy w Roku, znaleźć dla siebie tak lichy najem-zdola. W tem obrachunku, możemy bezpiecznie odtrącić trzecią część zyskaney za krwawy znoy nadgrody, bo prawie trzecią część roku, bez pracy zostawać musi. Nędzarzu! szafuy-

że teraz na dogodzenie potrzebom nieuchronnym Zony i dzieci; nakładay na ich życie i pielęgnowanie z groszy kilkunastu pozostałych, które na dzień zarabiasz! O Boże! stąd to, bez wątpienia, pochodzi niedostatek żywności w nędzney klasie *niewłaścicielow*; ta to jest na koniec przeszkoda, która większą część Obywatelow pozbawia żądzy, nadziei, sposobu stania się Oycami; która je wstrzymuje i zraża od przyjęcia związków niezgodnych z nędzą, a zawsze okropnych, gdy się staia iey przyczyną, lub gdy ją pomnażają.

Nikt mi się nie może zastrawiać doświadczeniem, i zwyczajnemi a niemal codziennemi przykładami. Ten tylko mógł powiedzieć, mówi *Montesquieu*, że im poddany jest uboższy, tym się lepiej mnoży, kto przy zbyt obfitym darze mowy,

posiada ostateczną nieudolność rozważania i roztrząsania rzeczy. Ludzie nic nie posiadający, nie znający żadnego gatunku majątku, iako to zebracy, miewają wiele dzieci — Ale to przeto: że się właśnie w przypadku pierwiastkowych Narodów znajduje: Oyciec uczący własnego rzemiosła swych dzieci, nic na nie nie łoży; a nadto, w rzuconym tutaj zdarzeniu, dzieci te rodząc się, stają się Oycu narzędziami podłego kunsztu zebraniny. Przeciwnie ci, którzy dla tego tylko biedzą się z niedostatkiem, że nie posiadają żadney własności, i że konkurrencya zbyt obfita, krwawą ich rąk pracę zniżyła tak dalece w cenie, iż Familii swoiey wyżywić nie mogą, ci mówię ludzie, rzadko kiedy płodzą potomków. Ubogi wyrobnik, sam nie mając co ponieść do gęby, iakże może pomyśleć o przybraniu towarzysza do



jak szczupley, a i tey nawet nie pewney, żywności. Sam sobie nie umie ani może ziednać ulgi w chorobie, iakże ma pomyśleć o wychowaniu młodych stworzeń, które przez lat kilka, w ustawiczney są chorobie, chcę mówić dziecięństwie. (*Duch czyli Treść Praw X. 23. r. II.*)

Porzuć tylko Stolicę, rzecze kto, przedrzey się w głąbią Prowincyy; przebiegniy uważnym okiem kraje podległe panowaniu feodalnemu, w których częstokroć sam Baroń, bywa iedynym właścicielem i posiadaczem rozległych włości imienia swojego: tam zobaczysz mnostwo ludzi, których cała subsystencya od dziennego a bardzo szczupłego wyrobku zawisła; zobaczysz iak smutnemi zaryły, maluje się na ich twarzy ubóstwo, którego ślady i w ich ponurey chatce zobaczysz. Przecież rzadkoć się przytrafi, abyś na

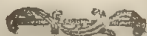


twardym i plugawym łożysku, iedną tylko zastał osobę. Każdy z tych nędzarzów chce mieć towarzyszkę, ktoraby troski iego brała w podział; ktoraby mu iednaniem niewinnych rozkosz natury, łodziła przykrości straszliwego, bo ostatecznego uboſtwa. — Lecz pytam się zaciętego uboſtwa i niedoli Partyzanta; czyli, gdyby w kraiach owych częſte bywały małżeństwa, czyliby się mowię ludność ich nie powinna pomnażać codziennie? Czem się to dzieie, że im daley oddſuwamy się od Stolicy, tem więkſze ſpoſtrzegamy ſpoſtoſzenie oſad wieſniaczych? czem się to dzieie, że ludność miasto nabierania wzroſtu, coraz się znaczniey pomniejszy, coraz widoczniey niſzczeie? A więc iedno z dwoyga przyznać potrzeba; albo: że przykłąd ten nie znayduje się w naturze, albo: że dzieci ſpłodzone z tak nędznych i



nieszczęśliwych Małżonkow, giną na samym wstępie do dolegliwego życia; albo i co na jedno wypada, że każde małżeństwo uciśnione ubóstwem i nędzą, jest nieplodne, społeczności nieużyteczne.

Wracam do moiego celu. Dostatecznie, iak sądzę, okazałem: iakim obyczaiem, owa ogromna nierówność, owa prawie miary nieznająca niestosowność, którą widzimy w Państwach Europejskich, pomiędzy gruntowemi *właścicielami*, a *niewłaścicielami*; musi koniecznie, w klasie nayliczniejszey, skutkować niedostatek subsystencyi, a tem samem uszkadzać źródło istotne populacyi. Zobaczmy teraz, co robili nayślawniejszy Prawodawcy sta. rożytni, aby zapobiegli tey klęsce. Zobaczmy, coby nam samym przystało, w ninieyszem położeniu Narodow, potrzeb, światła, i obyczaiow.



Wszystkie towarzystwa, zaczęły usadowienie swoje stałe, od podziału gruntów. Prawa gruntowe (*Leges agrariae*) bywały zawsze najpierwszymi prawami rodzących się Narodów. Pierwszym celem tych praw było, aby każdemu Obywatelowi wydzielić równą część ziemi, drugim: zaradzić, aby takowy gruntów wydział, nigdy zbyt znakomitemy odmianie nie podpadł. Aby doysść tego zamiaru, nakazał Moyżesz przywrocenie czyli oddanie gruntów, przy każdym odnowieniu Roku Jubileuszowego (1). Żaden Hebrayczyk, nie mógł się nigdy ogołacać z własności na zawsze. Rok Jubileuszu, był kre-

(1) Zobacz dzieło Zeppera, pod tytułem, *Legum Mosaicarum forensium explanatio* l. 4. cap. 25. p. 609. & 610.



sem, które iego wyzuciu się z majątku założył Prawodawca. Na ów czas, ten co grunt kupił, powinien go być przywrocić, temu co go sprzedał, lub iego Familii. Prawo to rozciągało się ielzeze do wszystkich gatunków donacyy, tyczących się majątku gruntowego. Można użył tego sposobu, chcąc zapobiec, aby liczba niewłaściciela, nigdy niewzrosła w iego Narodzie do zbyt znakomitego stopnia; i aby żywność, iubsystencya tyliąca szczególnych osób, nie zbijała się za czasem, w ręce kilku rodaków.

W Prawach Ateńskich, ten sam zamiar Prawodawczy odkrywamy. Ustawy Solona zabraniały Obywatelom wszelkich testamentowych odkazów (2); chciały aby dziedzic-

(2) Solon wylączył od tego zakazu umierających bezdzietnie. Zobacz

stwo Oycowskie szło w równym podziale pomiędzy dzieci (5); nie dozwalały, iedney Osobie, brać dwóch dziedzictw, ani dwóch spadkowych majątków (4) zostawiały

Plutarcha w Życiu Solona. Pottera *Archæologia Græcæ* l. 4 c. 15. Pozwalało nadto Oycu wybierać dziedziców na miejsce swych dzieci, gdyby te zmarły przed rokiem 20. Hæredes à Patre testamento substituti liberis, si liberi ante annum ætatis suæ vicesimum decesserint, hæredes sunt. *Demosthenes in Stephanum testam: Krat. B.*

(5) Omnes legitimi filii hæreditatem paternam ex æquo inter se hersiscunto: *Æacus de hæredit. Philoctemonis.*

(4) Pnilolaus z Koryntu ustanowił w Atenach, aby liczba dziedziców zawsze była równa częściom, na kto-

zupelną wolność żenienia się z Siostrą stryieczną, ale zabraniały małżeństwa z Siostrą przyrodnią (5) obowiązowały najbliźszego krewnego, do żenienia się z dziedziczką majątku. (6)

re granta Państwa podzielono. Aristoteles Politic. lib. 11 c. 12. Montesquieu Duch czyli treść Praw. X. 5. r. 5.

(5) *Sororem ex parte Patris in matrimonio habere jus esto. Petit. Leg. Attic. lib. 6. tit. 1. de Conubiis. Biorąc Siostrę Stryieczną, Oycowską tylko można było dziedziczyć częśćkę, ale biorąc Siostrę przyrodnią, można było dziedziczyć i po Oycu Męża, i po Oycu żony.*

(6) *Virgo dotalis extra cognationem ne enubito; sed agnato proximo nubito, & omnia sua bona in dotem adferro.*



Lykurg dalej ieszcze postąpił: zakazał wszelkich pólągów; chciał aby wszystkie dzieci miały równe uczestnictwo w dziedzictwie zostawionym od Rodziców, i aby majątek umierających bezdzietnie, szedł na podział między Rodziców obfypanych potomstwem. (*Zobacz Plutarcha w życiu Lykurga.*)

Germanowie podług świadectwa *Tacyta*, chcąc pomnożyć liczbę posiadaczów gruntowych, samę nawet własność zniszczyli. Naród, który był iedynym właścicielem i wieczystym kraiowych gruntów, corocznie je rozdawał pomiędzy Gospodarzy. Podział ten każdego roku był ponawiany, aby go stofować zawsze do liczby Obywatela, która się mogła powiększać lub zmniejszać; tudzież do rozległości kraju, która u Narodu wojowniczego, nie mał codziennym podpada

da odmianom. „ Agri, pro nume-
 „ ro cultorum ab universis per vi-
 „ ces occupantur; quos mox inter
 „ se secundum dignationem partiun-
 „ tur; facilitatem partiendi cam-
 „ porum spatia præstant. Arva per
 „ annos mutant, & superest ager:
 „ nec enim cum ubertate & ampli-
 „ tudine soli labore contendunt, ut
 „ pomaria conferant, & prata se-
 „ piant, & hortos rigent, sola ter-
 „ ræ seges imperatur. Hume w
 swojej Historyi Angielskiej świad-
 czy, że u Irlandczyków, gdy umie-
 rał Gospodarz który, Wódz czyli
 najstarszy z całego pokolenia, czy-
 nił nowy podział wszystkich Dóbr
 to jest gruntów, pomiędzy Fami-
 lie składające toż pokolenie. Zwy-
 czay ten, iak wymieniony Anglik
 twierdzi, ieszcze trwał zeszłego
 wieku.



W Prawach nakoniec Rzymskich widzę tenże sam cel i zamiar, względem Sukcesyji. Pierwsi Prawodawcy ludu tego, czuli potrzebę rozmnożenia w Narodzie liczby właścicielow i nieskażonego dochowania raz rozmnożoney szczęśliwie. Aby dopiełi pierwszego zamiaru, naznaczył każdemu Obywatelowi kawał gruntu; aby się nie minęli z drugim, naychwalebnieyszymi ustawami urządzili Sukcesyje i testamentowe Obywatela zapisy. Chcieli aby tylko dwa były gatunki dziedzicow ustanowionych prawem, dzieci własne, i wszystkie potomstwo żyjące pod władzą Ojca, ktore nazwano *heredes sui*, *dziedzicami iego własnymi*; a kiedy tych brakło, szły do dziedzictwa naybliżsi krewni, *agnati*, ale przez głowy męskie. *Powinowaci*, *Cognati* czyli krewni albo należący z strony Zony, nie mogli iść do dziedzictwa,

boby byli przenieśli majątek w obcą Familią.

Dla tey samey przyczyny, nie-
dozwalały prawa dziedziczyć dzie-
ciom po Matce, ani Matce dziedzic-
zyć po dzieciach. Majątek macie-
rzyсты, przechodził do krewnych
Matki, a majątek dziecienny do kre-
wnych dzieci. Dla tey samey, na-
koniec, przyczyny, Wnuki idące
od Syna, brały puściznę i dziedzic-
two po dziadach; a wnuki idące
od Córki, nie następowały na Jey
pozostały majątek. (1) Może się

(1) *Corka dziedziczyła po Oycu, a
iey dzieci nie szły po śmierci Matki
do tego majątku; bo skoro tylko o-
wa Corka umierała, majątek Oy-
czyсты w posagu do niey przeszły.
stawał się nazad własnością iey kre-
wnych z Oycu. Słowem, mowi Mon-*

E 2



to nie iednemu zda dziką i osobli-
włą rzeczą: taki przecież niech
pomni, że użytek Publiczny, był
na ów czas iedynym celem prawa,
a użyteczność publiczna wymaga-
ła, aby własność zostawała w Fa-
miliach, i aby się liczba właścicie-
low nie umniejszyła. (2)

tesquieu, „ *Kobiety szły w uczestni-
stwo dziedzictwa, gdy się to zga-
dzało z prawem podziału gruntów;
a oddalone były od dziedziczenia
w wszystkich przypadkach, w kto-
rychby dziedziczenie takowe, w
czemkolwiek wzmiankowane pra-
wa razić mogło.* „ Montesquieu
Duch czyli treść Praw w Xiędze
27. w Rozdziale I.

(2) *Ale iakże pogodzić ten duch pier-
wszych praw Rzymskich, tyczących
się sukcesyji ab intestato, z nizokra-
śloną wolnością, ktorey używały*

Chcąc liczbę tychże właściciel-
 low gruntowych powiększyć, stanę-
 ło w następnych czasach Prawo grun-
 towe *Lex agraria*. Każdemu wia-

glowom *Familiy*, czynienia zapisów
 i stanowienia dziedziców majątku zo-
 stawionego, podług swej woli?
Wszak też same prawa Dwunastu
Tablic mowily: Paterfamilias uti
legasset super pecuniâ, tutelâve
suæ rei, ita jus esto. *Montesquieu*
 zastanawiając się, nad tą kontradyk-
 cyą mniemaną, obwinia *Decemwirow*
 o nierozsądek, iakoby zburzyć mie-
 li iedną ręką, co chcieli podeprzeć,
 umocować, i utwierdzić drugą. Niech
 mi przecież Czytelnik pozwoli, abym
 tutaj, na moment, pomówił ięzy-
 kiem Prawnika, i abym wziął na sie-
 bie obronę tych mądrych Prawodaw-
 cow, i oczyścił ich z niewinnie rzu-
 conej potwarzy. W dziele tcy na-



domo: że Prawa tego gatunku i nazwiska, urządzały podział gruntów zyskanych na zwyciężonym nieprzyjacielu. Połowę przedawa-

tury co moje, można bezpiecznie wybaczyć Autorowi wyboczenie; gdy do niego, właśnie mimowolnie, naturalnym swych myśli pasmem jest pociągnięty.

Prawnicy, a co wszystko iedno znaczy Juryskonsultowie, mocno roztrząsali to pytanie: czyli zwyczaj zapisów i testamentów, był w Rzymie przed dwunastu Tablicami ułożone-mi od Decemwiorów. Heineccius w Dyssertacyi swoiey o Testamentow początkach (§. 13.) Tomassius (Dissert. de init: succes: testam: §. 1. -- §. 8.) i Trechelius (de init: succes: testam: c. 2. §. 4.) twierdzą: że zwyczaj ten dawniejszy jest od Epoki Decemwiorów: ale zdanie przeci-

no na zysk Rzeczypospolitey; druga zaś połowa, powinna była być podzielona, między nayuboższych Obywatelow.

wne wielu innych Juryskonsultow, połączone z mnożstwem przyczyn bardzo mocnych, skłaniają mnie do zupełnego powątpiewania o tem. Nie zawodna jest: że przed obwołaniem XII. Tablic, bądź na mocy dobrodziejstwa Prawa, bądź na mocy niepamiętnego a pospolitego między nami zwyczaju; mniemali: że mogą się tak wyrzekać własności, aby ten, przez wzgląd którego to zrzeczenie czynili, dopiero po ich śmierci wchodził w posiadanie oney. Tego oczywiście mamy dowody w świadectwach Titusa Liviusza, Dionizyusza z Halikarnasu i Plutarcha. Ktokolwiek wzmiankowanych Autorow czytał, wątpić nie może: iż u Rzymian bar-

Te były wynalazki pierwszych
Prawodawców ludzi, którzy zabo-
bieżeć usiłowali, aby się liczba nie-
właścicielow nie rozmnożyła, bar-

dzo pospolite były takowe zrze-
czenia się majątku, od wspomnio-
nych Autorów, przez złe użycie wy-
razów, nazywane testamentami. Te
zrzekania się majątku, lubo co do
prawa różne od testamentów, z in-
nych miar ten sam skutek wyprowa-
dzały, to jest, równie iak testamen-
ta, uszkadzały równy podział grun-
tów. Decemwirowie nie będąc naj-
wyższemi Prawodawcami ludu, ale
szczególnie sprawcami tych ustaw
które lud miał potwierdzić, nie mo-
gliby zapewne byli skłonić Rzymian,
do wyrzucia się z prawa tak drogie-
go człowiekowi, to jest z prawa roz-
rządzania własnością, w tę nawet
chwilę, w której już nie może zachować



dzo lekarstwa te są wyborne na uprzedzenie złego; ale się na nie nie zdały, gdy już nabyło pewnego stopnia mocy. W ninieyszym na

wał iey dla siebie; z prawa wpływanianie takim sposobem na społeczność po śmierci nawet swojej. A więc na tym się powinny były kończyć ich zabiegi, aby użycie wymienionego prawa uczynili trudnem, a tem samem, aby zapobiegli uszkodzeniu roznego podziału gruntów, który tak troskliwie utrzymać chcieli, w ustawach Sukcesywy. Chcąc doysść tego zamiaru, uchwalili Decemvrowie testamenta. Wolność nieograniczona rozrządzania majątkiem i własnością swoją, którą ich Prawa zawarowały każdej głowie Familii, dogadzały owej przyrodzonej serca ludzkiego skłonności, o ktorej była mowa. Lecz uroczystości, kto-



przykład stanie rzeczy, restytucya czyli powrocenie gruntow przepisane od Moyżesza, miało zmniejszenia liczby niewłaścicielow, le-

re z woli prawa, powinny były towarzyszyć testamentom, aby ie za ważne ogłoszono, użycie tey wolności czyniły tak trudne, iż rzadko który Obywatel mógł użyć zaszczytu zaręzonego mu od prawa.

Gdyby się nawet prawo, nie domagało było inney uroczystości procz tey, aby testament czyniony był w obecności zgromadzonego ludu, i w przytomności najwyższych Kapłanow, od których miał być przytwierdzonym; ta sama uroczystość dostatecznym byłaby środkiem na wstrzymanie trzech części Obywatelow od czynienia Testamentow. Nie mogę tutaj przytaczać wszystkich świadectw popierających nie zawo-

szcze by ią powiększyło. Czasow naszych, gdy wszystkie grunta spoczywają w ręku małej liczby, gdybyśmy im odieśli wolność zrzekania się własności, dopełnilibyśmy tey klęski polityczney. W odmiennych

dność tego co piszę ; powiem tylko: abym dał poznać iaki mieli cel Decemwiorów w ustanowieniu tego prawa ; powiem tylko : że z dwoch sposobow czynienia testamentu, zwyczajnych u Greków: albo w zgromadzeniu ludu, albo w obecności krajowego urzędnika, wybrali pierwszy ; ponieważ użycie iego, było nie równie trudnieysze.

To gdym przelożył, niechay sam czytelnik sądzi, czyli zachodziła iaką stosowność między prawami XII. Tablic urządzającemi sukcesyje prawne, i prawami przepiszanemi: iak miały testamenta.



i w nader odmiennych okolicznościach żyjemy; a zatem i lekarstwa odmienne być powinny. Przypomniemy sobie co się w pierwszym Tomie powiedziało. Dobroć praw jest dobrocią stofunkową; celem albo obiektem tego stofunku, zawsze jest stan Narodu. Stan niniejszy Europy, wystawia nam wszystkie maiątki gruntowe połączone w rękę małej bardzo liczby. Potrzeba nam tego dokazać, aby wszystkie maiątki rozeszły się pomiędzy wielką liczbę osób; to jest zamiarem lekarstwa ktorego żądamy i osnową następującego rozdziału. W nim uważając właścicielow zbyt ogromnych włości, iako najpierwszą tę zawadę ludności, będę chciał odkryć wszystkie przyczyny, które się przykładają do pomnożenia ich liczby w Europie, i które uwieczniając grunta w ich rękę, zawsze utrzymywać będą tę nieszczę-

fną nierówność i niestoſowność pomiędzy klasą właścicielow, i klasą niewłaścicielow; co iak się już okazało, ieſt zgubą i zniſzczeniem ludności.

IV.

*Ogromna liczba wielkich właścicielow,
(1) mała liczba małych właścicielow,
ieſt drugą zawadą ludności.*

Ta druga zawada ludności, ieſt proſtym wpływem pierwłzey.

Gdy w Narodzie ktorym znajduje się wielu wielkich właścicie-

(1) Wielki Właściciel. *W całym ciągu ninieyszego dzieła, tym wyrazem owych Obywatelow oznaczab zawsze będziemy, ktorzy ogromne dobra ziemskie posiadają.*



low, a mało małych, musi w nim bydź nieprzerachowana liczba niewłaścicielow. Wielka i zbyt rozległa własność iedney Osoby, każe nam się dorozumiewać niedostatku własności w wielkiej liczbie, tym właśnie kształtem, jak w kraiu: gdzie Wielożęnitwo weszło w zwyczaj, a gdzie liczba niewiaſt nie przechodzi liczby męſzczyzn, związek iednego Męſzczyzny z dzieſięciu kobietami, każe się koniecznie dorozuwiewać dzieſięciu bezżennych. A za tem wielcy właściciele, pomnażając liczbę niewłaścicielow muszą, podług uſtanowionych od nas początkow, kłaſdź mocną zawadę i przefzkodę do ludności.

Laudato ingentia rura, mowił Wirgili, exiguum colito.

Lecz nie tylko umnieyſzeniem liczby małych właścicielow grun-





towych, szkodzą ludności postępkom właściciele wielcy. Kładą iey naywiększe tamy, złem użyciem, gruntow do siebie należących. Jeżeli to pewna, że ludność wzrasta w pomiar wzrastających środków żywności czyli subsystencyi; jeżeli każdy prawie kawał gruntu wydarty rolnictwu, pozbawia może całej Familii Oyczyznę; iakiegoż ciosu niezadają ludności owe rozległe i niezmierne lasy; ktore wielcy właściciele poświęcają rozkoszom polowania; owe wspaniałe i gmachami swemi nadęte Dwory, ktorych widok, przeznaczony do upieszczenia i rozweselenia próżniaka, zdaie się bydź zakazany wzrokom wieśniaczego polspolstwa, iak gdyby mu się obawiano pokazać łupieztwa popełnionego z krzywdą iego subsystencyi? Ah! zaiste, doskonałość rolnictwa nie wzrasta w ręku ludzi tey klasy; ani ta mała



liczba szczęśliwych, których tłum
nędzarzy otacza, nie stanowi po-
myślności narodowej (1); ani na

(1) Nie zaprzeczając Autorowi, żeby
kray w samey rzeczy był szczęśliwszy,
gdyby więcej liczył w sobie majątnych
i własność posiadających Obywate-
low; niech mi się godzi uważać, że
rolnik posiadający szczupłą kęs roli,
nie jest w stanie czynienia tak mo-
cnych nakładów na polepszenie grun-
tow i gospodarstwa rolniczego, iak
dziedzic obszerniejszych włości: że
przemysł rolniczy, musi koniecznie
wzrastać, w pomiar obszerności i
odmiany pol, czekających od niego
pomocy. Sądzilbym przeto że nie
samo dziedziczenie rozległego mają-
tku, ale złe onego użycie jest szko-
dliwe rolnictwu, że w ręku wielkich
właścicielow może wzrastać rolni-
ctwo.

koniec

koniec bogactwo Narodowe, nie polega na bogactwach wielkich właścicielow. Stan swobodnego i łatwego zaspokoienia potrzeb życia, pospolity więkŝzey części Obywatela; dobry byt więkŝzey liczby familii; są prawdziwym termometrem pomyślności kraju, są iedynym przewozem, że tak rzekę, prawdziwey płodności. W tey to wyŝokiey rownowadze, w tey to pomierności majątku, i Grecy i Rzymianie pierwszych wiekow, znaleźli zrzodło ludności. Ten, miał *Curius*, który kęs ziemi wystarczający na wyżywienie iednego człowieka, nazywa szczupłym majątkiem, nie iest dobrym Obywatелеm.

A iakże pomnożyć liczbę małych właścicielow? iakim kształtem dzielić teraz owe ogromne gruntów masy, którym czas tak

Nauki Prawodawczej Tom II. F



wielkiey nadaie stałości, iż się co-
raz nieznosnieyszemi stają dla lu-
du przymuszzonego do poiękiwania
pod ich ciężarem? Poydziemyż
za przykładem owego Cesarza,
ktory ścinał w ogrodzie swoim
włzystkie główki maku wzniesione
wyżey nad inne? Nie dy Boże!
abym zamyslał podawać lekarstwo
gorze nad samą chorobę! Prożno-
bym czas mój ronił, gdybym chciał
opowiadać i zalecać Tyrannią, i
gdybym się dopuścił głupiey am-
bicyi: czynienia ludzi szczęśliwemi,
przez wykonywanie sprofnych
maxym despotyzmu. Można zapo-
bieżeć tey klęsce, nie nadwężając
praw ninieyszych; można nawet to
złe uleczyć, rozmnażając zaszczy-
ty należytości, nadając im więkšie-
go stopnia świętości, za poprze-
dnictwem sprawiedliwości nayści-
ślejszey. Znieśmy nayprzod pra-
wa starzeństwa czyli pierworodno-

ści, zakażmy substytucyę czyli przybiorow na dziedzictwa. Prawa dzikie pierworodności, z kilku braci młodszych czynią smutną ofiarę szczęściu i jaśnieniu najstarszego Brata w Familii. Substytucye czyli przybiory, przypodobienia, tamują polepszenie losu kilku Familii, aby zbogaciły iednę; i Pierworodność i substytucya, nie mał po wszystkich Europeyskich Narodach, zmniejszyła liczbę właścicielow; obydwie zarowno się przyczyniają do upadku ludności.

Ileż nierządów wytryska z iednego zrzodła! ileż to złego płynie z iednego prawa, które chybiło sprawiedliwości, lub które knowała szkodna w swych skutkach parcyałność! Oyciec nie mogąc ubogacić więcej Synow iak iednego, życzy sobie, aby tylko iedynaka spłodził. W każdym młodszym płci męskiej

Uwaga. Wskazywanie na to, że w rodzinie, gdzie jest tylko jeden syn, który ma prawo dziedzictwa, a wszyscy inni są tylko przybiorami, to jest właśnie to, co się nazywa substytucją.

potomku, widzi przyszły ciężar dla rodziny. Już nawet poşpolicie, niełzcześnie i przykry los rodziny, kalkulujemy łtoşownie do liczby rodzących się w niej dzieci. Był tylko bogacz iednego spłodził dzie-dzica, mniema że obficie zadoşyć uczynił uřtanowieniu i chęci przyro-dzenia. Podły interes, potargał święte krwi związki; Bracia przez dziedziczenie nayłtarşzego огоło-ceni z łwobody, ktorey w domu Rodzicielskim używali, nie wię-cey w nim nie widzą, procz okru-tnego przywłaściciela, ktory ich niedoştatkiem uciska; ktory ich łup-i z majątku, do ktorego wspólne mieli prawo. Przeklinają dzień u-rodzenia łwoiego; złorzeczą pra-wu, ktore ich poniża.

Tak wielka liczba braci młod-szych, niepoşiadających żadney wła-řności, a łem łanem pozbawio;

nych wszelkiego sposobu do zayścia w małżeństwo, przymusza tyłaż liczbę młodych Dziewic, do trwania w stanie dziewiczym; nędzne te ambicyi ofiary, widząc: że im niepodobna łudzić się próżną nadzieią pozyskania męża, przymuszane bywają, okrutną wyrodných rodziców ręką, do rzucenia się w klasztorne groby, w których i siebie i swoje potomstwo, wsród ięków rozpaczy, grzebią.

Potomkowie nasi zdumiewać się będą; gdy dostrzegą tak wielkiej kontradycyi pomiędzy zasadami politycznemi a naszemi prawami; pomiędzy maxymami ktoremi się powodują nasze Rządy, i pomiędzy wyrokami ich Xiąg Prawodawczych. Duch Antymonachizmu przeniknął już w zakątki wszystkich Gabinetow Europejskich. Zmniejszenie tych przybytkow



bezżeństwa i niepłodności, stało się nayważniejszym obiektem Administracyi. Ministerium z bolem pogląda na czczość ową, na ow niedostatek, który stan zakonnypłci oboiey skutkuje w rozmnożeniu pokoleń. (1) Zdobywa się na nay-

(1) Pomnąc że pracę dla Narodu Prawowiernego, który Religją Katolicką Rzymską, w nowey a szczęśliwey swey Konstytucyi, nayuroczyściej zabezpieczył, nie mogę puścić uwag Filangierego nad bezżeństwem upoważnianym przez Religją, bez rozszerzenia onych. Tym łatwiej uczynię zadość obowiązkowi, który mam za istotny, że dzieło X. Barruel zawiera w sobie tak jasne, tak mocne i gruntowne względem bezżeństwa myśli, iż proste przytoczenie onych, lepiej nie równie, usłuży interesowi Cnot Chrześcijańskich,



większe ufilności, aby zapobiegło
jego skutkom, ale nie myśli o zni-

*niżby naysilnieysza praca moja, a
służyć im potrafiła. Bydlatko do-
czesney chwaly i niewolnik gminnych
oklasków Filozof, (Philosophus
gloriae animal & Popularis aurae
vile mancipium. S. Hieron. Epist:
Consol. ad Julianum) niechay za-
wsze ulega nniemaniu swojego wie-
ku. Ja wszrod pogardy nawet wspot-
czesnych, wiernie dochowywać pra-
gnę sentymentow Religii; którą Bog.
Człowiek, krwią swoją utwierdził.
Nie mogę pojąć, nie mogę sobie wy-
obrazić Polityki rzetelnie uszczęśli-
wiającej ludzi, któraby mogła prze-
ciwić się Duchowi Ewangelu. Lecz
posłuchajmy już wymownego Salmu-
znika Xięźny de Conti.*

Dozwolmy Filozofowi bluźnić
to, czego nie poznaie, ale o Wy



szczeniu ich przyczyny. Czyliżby klasztorne mury, zawierały, w so-

wszyscy, którym wielkie i wysokie maxymy Religii nie są niewiadome; wy którzy przekonani jesteście, że człowiek nie dla ziemi stworzony, że te tylko są prawdziwie wielkie zwycięstwa, któremi wielkie pokonywacie namiętności; dozwolcie, abym wystawił na cel uwielbienia i podziwienia waszego, i Dziewicę Chrystusa, która niechce znać innego oblubieńca prócz Boga swojego, i bogoboynego i nęźszczyznę, co kapturem zakonnym, niby hartowną przyłbicą uzbroiony, przez ślub uroczyły, całe swoje iestestwo poświęca Bogu. Gdyby ktoremu z nich przyszło tłumaczyć się przed wami z ofiary którą z siebie Panu Naywyższemu czyni, kto-



bi style Mnichow, tyle Zakonnice,
gdyby w Familiach znakomitszych,

ra odnawia codziennie; cożby-
ście odpowiedzieli, gdyby w te
słowa przemówił do was? = Ro-
dziłem się dla Niebios, dozwol
abym się wyrzekł tych rozkosz,
które wzroki twoie zatrzymują
przy ziemi. Ciało zaraża ducha
skażeniem, chcę przewinienia ie-
go zagładzić, Ciało to, czyniło
mnie podobnym do zwierząt:
chcę się stać obrazem Bóstwa =

Cożbyście mu odpowiedzieli;
gdyby rzekł dalej = Im więcej
powoduję się zmysłami, tym wię-
cej zmysły te, domagają się po
mnie niechęci, tym więcej tchną
we mnie wstrętu ku duchowi po-
kuty, a on tylko duszę moję, w
oczach Boskich, oczyszcza. Jeże-



nie samych tylko pierworodnych Synów, przeznaczano do Małżeń-

li rozkoszy ziemskie mają dla ciebie niepokonane powaby, rozważanie prawd niebieskich ma dla mnie pieśzczoły niewymowne. Jeżeli w tem życiu, które ieden powiew złego wiatru wydziera, macie tyfiączne interesa co was wiążą do niego, pozwólcie niechay ia spokojnie nad wieczystemi latami rozważam. Jeżeli świat ma dla was tak mocne ponęty, dozwólcie, abym ia odiego zbrodni uciekał, abym zemstę i gniew Boga sprawiedliwego błęgał. Jeżeli ogień zmysłów włada całem walzem uestęstw m., dozwólcie bym go pokonywał. Znam dobrze tego, który chce być sową nadgroda moją. On wam zostawił ziemię do zaludnienia, a



żeńskiego stanu? Gdyby nie prawo dzikie *Majoratow*, czyliżby

mnie wskazuje niebo do rozważania; on przez was przeznacza dzieci dla Ojczyzny, a mnie wzywa do uświęcenia oney, do oddalenia od niey biczow gniewu swego; już to przez gorące modły, już przez utrzymywanie i rozszerzenie nauki swojej, już przez wyrażenie na osobie moiej cnot i doskonałości Syna swiego! Przyidzie czas, w którym uczucie wartość tych zakonnych usług, którą tak usilnie, przed wzrokiem waszym tać stacie się.

Cożbyście odpowiedzieli, gdyby dodał: Fałszywem pokryci ubolewaniem, lękacie się słabości moiej, moje śluby mienicie do-

Religia oglądała kiedy, na swym
łonie, tyle nędznych ofiar rozpa-

dopełnieniem nierozsądku i płochości. Ah! poznaycie lepiej tego, który do nich natchnieniem swém pobudza. On jest nieprzełomną siłą moją, do mnie należy wiedzieć co może człowiek pod opieką i przy pomocy Boga swego. Niewiecie, iakiego po-krzepienia sił dodają człowiekowi samotność, unikanie okazyi, nauka, święte rozważania, posty, modlitwy i miłość Boga. Do mnie należy wiedzieć, czyli w tak dzielne szrodki obfitując, mogę się zapatrywać na śluby moje, iako na skutki nierozsądney płochości. Poruczam wam zupełnie waszą urągliwą i szyder-ską litość. Znam dobrze Boga, który wziął na siebie uszczęśli-



czy; gdyby nie ten zabytek okru-
sienstwa, gdyby nie ten zabytek

wienie moje; obyście w swoich
złotem i przepychem połysku-
jących gmachach, mogli koszto-
wać tyle rozkoszy niewinnych,
ile ich Bog zlewa na moy ką-
cik odludny! Idźcie za przema-
nieniem, które wam mądrość
Jego zakresliła, nie zatrutoway-
cie powołania mego: ani zmyślo-
nem politowaniem, ani dolegli-
wemi potwarzami; tyle mi przy-
najmniej zostawcie wolności,
abym posłuszny na głos Boga,
zostawił was spokojnych i bez
wzelkiej zazdrości, na łonie wa-
szego Rodzeństwa, wśród wrza-
wy świata niemającego nic wspol-
nego z zbawieniem, i z główną
sprawą niniejszego życia mo-
iego.



dziczy; gdyby nie ten zabytek okrucieństwa, gdyby nie to barbarzyń-

W samey rzeczy, cożbyśmy Czytelniku odpowiedzieli pobożnemu Mnichowi, świętey Wstalcie, lub Kapłanowi zaiętemu gorącym pobożności duchem; którzyby raczyli temi wyrazy usprawiedliwiać przed nami, cel i zamiar odludności swoey, tudzież ow ślub, ową przyięę uroczystą, która im niedozwala więcey czynić ofiary zmysłom; która im żadnegowięcey niepozwała w spółkowania z Światem, procz w spółkowania miłości Chrześciańskiej; która im broni wszelkiey uciechy procz uciech serca ściśle ziednoczonego z Bogiem. Toż im zostawimy prawo tego samego Boga, któremu się poświęcaią; toż im zarzucimy Jego przykazanie



skie ustanowienie, Klasztory mniey
w sobie zawierając ludzi i mniey

ktore dał pierwszym Rodzicom
aby rośli i mnożyli się? O zai-
ście, na dzielny i niesłychanie mo-
cny zdobylibyśmy się zarzut; oś-
liwie czasów naszych, gdy krew
pierwszego człowieka, już całą
ziemię posiadła; gdy cały okręg
zamieszkały od ludzi, i gdy tylko
same nasze występki, same zbro-
dnie uszkadzają rozmnożenie ro-
du człowieczego; nade wszystko
czasów naszych, gdy niepowsię-
gliwość wszetecznych Laidów,
gdy nierządy rozwiozłych i
sprofnych młokosów, mogłyby
do szczytu Miasta nasze wy-
plenić, gdyby wyplenione
bydź mogły! Zaczniemy od
wytepienia bezżeństwa chciwo-
ści i łakomstwa, bezżeństwa



niewolników, nie zawierałyby więcej ludzi cnotliwych?

zbytku i przepychu, bezżeństwa niewoli i nędzy, bezżeństwa prostytucyi i wszeteczności, bezżeństwa egoizmu, bezżeństwa rozpustney filozofii, bezżeństwa tytu innych namiętności, wręcz przeciwnych głównemu celowi natury; a potym dopiero, będziemy się mogli zatrudnić bezżeństwem cnoty, bezżeństwem Religii i Zakonności; zobaczymy na ów czas, czyli bezżeństwo, ktore Kapłana, Zakonną Dziewicę i samotnego Mnicha, wynosi po nad naturę, czyli mówię takowe bezżeństwo, nie zostawia Ojczyźnie dosyć obywatelów, czyli iey nie zostawia dosyć rolników, do uprawy i zaludnienia wiosek.

Jeze-

Te to są okropne skutki *plerwo-*
rodzeństwa, które czasów naszych

Jeżeli Kapłaństwo Religii Świę-
tey i wysokiey, usprawiedliwiać
mamy, obrządkami Religii zabo-
bonu, możemy się zapytać Histo-
ryi: czyli mimo owego mnostwa
fałszywych Kapłanów poświęco-
nych na wymuszone bezżeństwo,
mimo mnostwa Bonzow Azyatyc-
kich, Frygia, Syrya, obszerne
Mocarstwo Chińskie, postrzegły
kiedy w krajach swoich, niedo-
statek mieszkańców? czyli Rzym
na Westalki swoje utyskiwał,
gdy w najpoźniejszy obrachunkach,
używał znikomość ludności
swoiey; czy już dla rozmnożenia
się Kapłanów i Dzievic
Chrystusowych, August tak
liczne wydawał Edykta, chcąc
zapobiec spustoszeniom niepłod-
Nauki Prawodawczy Tom II. G



stały się tym śmiertelniejszą zara-
zą dla ludności, im się czyściej
przytrafiać zwykły. Nie ma

dnosci! Ah! Czytelniku! porucz-
my Bogu święte Jego flugi, po-
prawmy własne błędy, występkę
i zbrodnie; a litość i miłosierdzie
Stworcy potrafi wylać na Fami-
lii naszej, owe błogosławieństwa
Abrahama, Izaaka, i Jakoba, kto-
re liczbę dzieci Izraela równają
z liczbą gwiazd i piasku morskie-
go; błogosławieństwa owe, kto-
rych się dzisiajsze zbrodnie na-
sze lękają; ponieważ się przeci-
wią rozkrzewionemu przez filo-
zofią egoizmowi; ponieważ na-
rażają człowieka na powinność
utrzymywania liczne go pokole-
nia, nakładem tego, co wo-
lemy poświęcać osobistemu upie-
szczeniu zmyśłow, próżney oka-
załości, i niecnym rozkoszom.

prawie żadnego Obywatela, który-
by dziedzicząc trzysta lub cztery-

Nierozładni Politycy! nie-
chciejcie znosić ani wytepić
bezzennych Świętej Religii Mę-
żów, niechciejcie im złościwie
wyrzucać na oczy utrat. które
Ojczyzna ponosi w ludności;
ale raczej, zważcie wraz zemo-
ją ile też sama Ojczyzna, jest o-
bowiązana świętości ich funkcyy!
Porachuymy, jeżeli to być mo-
że, ow mnogi tłum Obywateli
młodych, których obyczaje ska-
żone, byłyby w pierwszych za-
wiązkach zgubiły, i którzy urodze-
nie swoje winni, po większey,
a przynajmniej znakomitey czę-
ści, napomnieniom i pogromom,
które bezzenny Religii, rzucają
bez przestanku na rozwzięłość
i lubieżność: to dwie niszczy-



sta talarow dochodu, nie 'ustana-
wiał na tey szczupłej włości Ma-

cielki Mocarstw i cnoty. Uwa-
ga ta, nie jest płonna, warta zu-
pełney waszey uwagi, powinna
politykę waszą sprawiedliwszą i
łagodnieyszą uczynić. Ktoż po
Miastrach, Miałeczkach i Wio-
skach, dzielniey i mężniey za-
stawia się rozwoźności ludu?
Kto ustawicznie zachęca do za-
pobiegania nierządom młodości,
przez wciąganie tey wczesne w
związki prawem i Religiją stwier-
dzone? Kto ożywia nadzieję
Małżonkow w tey Opatrzności,
ktora naylichszą muszkę opatru-
je w żywność? Kto pogrożka-
mi przeraża, kto gromi, iuż to
z Kazalnicy, iuż to z Trybuna-
łow pokuty, owe plugawe łakom-
stwo, lub ow zbytek, ow prze-



joratu. Mniema: że uzacni i u-
szlachci Familią swoją, gdy się do-

pych, nierownie nieprzyjazniefzy potomstwu niż sama chciwość łakomstwa? Kto miłość-bliźniego, kto litość chrześciańską serc waszych, skłania ku opatrzeniu niedostatkow, licznych uboſtwa Familii; którym nędza co moment śmiercią przygraża? Zaiſte nie kto inny, tylko ci Xięża bezzenni, którym zarzucacie оголоzenie Oyczyzny z Obywatelow; ci Plebani, Namieſtnicy, i ci wſzyſcy ſamotni mieſzkańcy Kłaſztorow, ktorych przykład, pobożność, ſwięte rozmowy i nauki, kładą iedyne tamy powodzi prawie ogołney, rozpuſty i ſromoty. Bezzenność ułatwiła im ſprawowanie funkcy, a wſzytkie ich fun-



puści nieprawidłowości, którą nie-
cne prawa, którą zaraźliwy zwy-

kowe dążą do utrzymywania o-
byczajów; a same tylko obyczaj-
ie, pomnażają i poświęcają mał-
żeństwa; one same czynią ie
płodnieyszeni, one same boga-
cą kraj rozmnożonym ludem.
Beżżenność filozoficzna i wszy-
stkie bezwstydne a sprasne ma-
xymy tej szkoły, do czegoż
przeciwne dążą? jeżeli nie do
rozwołnienia obyczajów, jeżeli
nie do rozkrzewienia Egoizmu,
jeżeli nie do zatrucia samego
zrządła płodności?

Nie jest mi tajno, co w tem
miejscu zarzucić chcecie, a co
mnie nie równie więcej niż was
samyoh gniewa, na co więcej
nie równie, niż wy sami bolię;



czay i nałog Wielkich świata, upoważniając. Tym czasem liczba na-

nie jest mi (mówię) tajno; że w tym licznym Poczcie Lewitow, Kapłanow, Bezżeńcow, znajdu e się wielu pełnych zgorzelenia i niewstydu: ale, czyliż i związek małżeński nie ma swych sprośnych cudzołożników? Ale czyliż nam zawsze o bezprawiach mówić potrzeba, gdy idzie o poznanie ducha prawa? czyliż zawsze rachować będziemy złośliwych, gdy o Świętych rozprawiać zechcemy? Ah! ktoż goręcey, kto żywiey nademnie pragnąć może, aby te sprośności bezżeństwa zakonnego ustały? lecz czyliż one z niego samego, z tego natury, z tego istotnego ustanowienia pochodzą; a nie raczej z występku wieku, z tego



właścicielow rośnie codziennie, żywność licznych Familii codziennie

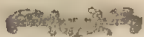
skażenia, z zatwardziałości, chciwości świata, i z waszych Praw dzikich, oraz z waszego fatalnego filozofizmu, który ani na świętość Przybytkow czystości, ani na kraty i zapory klasztorne, żadnego niema względu?

Ktoreż to śluby ciągną za sobą rozpacz, profanacyą, świętokradztwo i zgorzienia? Oto śluby Kapłana, którego Bog nie wzywał do namieśtnictwa ołtarza; oto śluby Mnicha, którego Bog przeznaczal do świata; oto śluby niešťczęśliwey Dziewicy, którą zamysły Stworcy, gotowały na płodną matkę. Okrutny i zdzieczalły Oycze! poszedłeś przeciwko. pwołaniu Nieba, na Ołtarzu Pańskim uczyniłeś ofiarę niemiłą Bogu, z dziecięcia własnego;



zbiła się w szczupły okres przemocy;
a te same prawa, które u-

boś się lękał, iż nie wystarczysz
iego potrzebom i swoim zbytkom
gorzącym. Gdy śluby swoje
wymuszonym głosem czyniło, nie
pod iarzmo Pana, które jest ślod-
kie dla tych: co się w nim zami-
łowali; ale pod iarzmo twej dzi-
kiej przemocy kark swój poda-
ło; gryść będzie w rozpacz węd-
zidło z musu przyięte; a ty, sta-
niesz się wieczystym początkiem
i sprawcą wszystkich iego zbro-
dni i zgorzeń; jeżeli Kościół
ostrzeżony protestacyami iego
o piekielnych twych gwałtach,
Kościół, który nie niewolników
ale dzieci potrzebuje, nie odwa-
li tych zapor, nieroztworzy mu-
tych szrankow, za ktoremiś go-
nielitościwie uwięził.



trzymują pierworodność Synów i
substytucye dziedziców, mniemają:

Procz tego, jakąż daiesz naukę temu dziecku, które odziewasz suknią Lewity? W którymżeś zrzędie czerpał pobudki, ktoromi w nim chęć do stanu Duchownego wzbudzić usiłujesz? pewnie w Świątosci Kapłaństwa, w dostojności jego funkcyi, w usługach ktorych się i Kray i Kościół, po prawdziwym kapłanie, domaga? Dalżeś sobie przynajmniej tyle pracy, abys mu był wystawił dokładne całą rozciągłość obowiązkow przyszłych? Bynajmniej, rzekłeś mu tylko: że w Kościele są okazale Dostojności, wyłokre Prelatury, bogate Opactwa i dostatecznie uposażone Probostwa i Plebanie. One były iedynem powołaniem nie-



że użyczeniem nikczemney swobody, uwolnieniem rodziców mających

szczęśliwego Potomka twego; ale niestety! powołanie takowe, jest powołaniem pychy, ambicyi i bezecnego łakomstwa! Zdumiewać się w czasie będziesz, że w Synie swoim, zobaczysz Xiędza pełnego fromoty i zgorzelenia, oddychającego łakomstwem i ambicyą, ogłoconego z obyczaiów i cnoty, iak tylu innych, podobne co on mających powołanie. Wiedz, że na ow czas, wszystkie jego nierządy, wszystkie zgorzelenia i zbrodnie, twoją, ale nie Kościoła, będą sprawą. Święte prawa nasze, podadzą mu do ust ślub wstrzemięźliwości; on ie wymowi; aleś ty wprzod, zaszczerpił w sercu jego ślub namiętności i wielkości rozwio-



wiele dzieci, potrafią zachęcić do pomnożenia ludności. Same wyko-

złey. Biskup który go święci, mniema: że z niego robi Kapłana; tyś wprzód z niego zrobił hipokrytę; czyż będzie wina, gdy po zasyceniu zgłodniałej ambicji swojej rozedrze larwę? Ktoż odpowiadać powinien, gdy zamiast prawego i pokornego Namieśtnika Chrystusa, zobaczymy w nowoposwięconym Prałacie dumnego Hrabiego, Panicza pełnego niewiedomości i próżniactwa, wylanego na pychę, rozpustę, zbytek, wszeteczności; zgoła haniebnego jeńca, wszystkich najszkaradniejszych występku?

Nie mogę patrzeć bez obrzydliwości, bez wstrętu i pogardy na tę niecną Filozofią, która wi-



pułą bezdenny Wolkan; a wylewy
iego, słabą i złomną chcą zaстано-

dząc zgorzzenie, winę iego skła-
da na Religiją; która go śmie uży-
wać wzorem obosieczney broni,
naprzeciwko iestności samey nay-
czystszej, naynieskalanśzey cno-
ty. Ona sama skutkuje wszy-
stkie zła w obyczajach, ona ie-
codziennie daley rozciąga, zanosząc
maxymy swoje rozwiozłe, w
sam zakątny przybytek niewin-
ności. Ta to zmyślna, ta ła-
kotliwa na rozkosz, ta wszete-
czna Filozofia rzekła, Rozkosz
iest głosem natury i iey nayspier-
wszem, naysłownieyszym pra-
wem. Ona rzekła: głupcem iest
niedoleżnym każdy, który mnie-
ma iż się przypodoba Bogu,
lub zagładzi błędy i występki
swoie umartwieniem zmysłów,



wieć groblą. Naywiększą część
Obywateli ostatecznym przyciskała

ktory sądzi: że się wzniesie do
samyh Niebios, byle tylko zie-
mią pogardzał. Zawstydzona mę-
stwem i wielkością duszy Dzie-
wie Chryśtuśowych, czyśtych Ka-
płanow Pańskich; raz pogardza
fałszywie ofiarą naywyższego he-
roizmu pełną; urąga się na pozor
z nayszlachetniejszego, z nayo-
kazalszego zwycięstwa Świętych
Ślug Boga; drugi raz, groźnymi i wy-
rokującym tonem opowiada nie-
podobieństwo tak wspaniałego
tryumfu; iakoż jest niepodobnym
dla niej, bo zwycięstwo umy-
śłu nad zmysłami ciała, nie mo-
że być dziełem czołgającej się
po ziemi wraz z bydłami Se-
kty, rozpieszczonych Epikuray-
czykow. Głos iej, rozległ się w sa-
moy głębi klasztornych sklepień;
i w ich odludnych tajnikach ro-

uciemieniem, a wyłączeniem niewczesnym od podatku Ojca mają-

znęciła ogień namietności; Zakonnik uludzony sofistyką gładzącym zmyślość, już się sam z sobą nie poznaie; już w Prawach, ktoremi w głębi duszy pogardzi, nie znajduje dla krwawości swojej podpory; już się nie spodziewa pomocy od Boga, ktorego wzywać zaprzecza. Pogarda, powtarza i słyderstwa świata, ktore powinien był pokonać mocą dzielnych cnot swoich. Ięgo samego pokonywał odwrotnym zwycięstwem, a ułętego w niewolnicze pęta, ciągnął fromotnie w wszystkie zbrodnie światowych ludzi. Straszliwa ta poczwara płaszczem Świętych pokryta, noli zatrute niepokoiem ferce, wahaąc się pomiędzy



cego dwunastu potomków, chcą
zaradzić rozmnożeniu ich liczby.

Wolterem i Ewangelią, osłabiona
dobrowolnemi wątpliwościami,
chwieje się na obydwie strony; nie
wie czyli Bóg przyymie od niej
ofiara, którą już sama w sobie
pogardza; którą iey namiętności,
iż aż nadto trudną uczyniły.

Nieznosne są dla niego te mu-
ry i te ościenia, w których iey
miał dokonać; szuka wszelkich
spofobow wyrwania się z odlu-
dności niedawno tak ulubioney,
chwyta się chciwie wszelkich
frzodkow, aby myśl stroskaną
rozerwał pomiędzy wrzawą prze-
wrotnego świata; iż po nim;
dawna iego cnota, iż go odste-
puje zupełnie; brzydzi się uczy-
nionemi ślubami, przeklina swo-
ją



Oplakana ślepoto ludzi i Prawodawcow! okropniejszy jesteś

ią przy sięgę; nie może ze wszystkim odciąć ołtarza, ale świętość jego sromotą swych uczynków kazi; serce swoje hartuje w zatwardzeniu; codziennie rozmnaża świętokradzkie zbrodnie. Z szczęśliwego i pełnego gorącości Ducha Zakonnika, stał się grzesznikiem nalogowym; im mocniejszy są zapory, które rokoszujące jego kroki wstrzymują, tym rozmyślniejszym stał się zbrodniarzem, aby je przełamał i powalił. O mniemany Filozoficzny wieku, patrzaj jak sprośne twe dzieła! niefortunnie! oświecone zbrodnie twoje, deley jeszcze granice swoje rozpostną! Widziałem tego nieprzyjaznego Bogu zwolennika Epikura, Lu-
Nauki Prawodawczej Tom II. H



dla Kraiow, nad frożące się mory
i zarazy powietrza! Smiertelny iad

krecego i Woltera; widziałem
i ak przybrany w suknie Lewi-
tow, w domowym pożyciu i po-
uśfatych rozmowach, znieśla-
wiał tę Ewagelią, ktorey bywał
Apostolem na Kazalnicach na-
fzych. Podły wymiot społeczo-
ści (*wiadomy Literatury Francuz-
kiej, wie dobrze, o kim tutaj Barru-
el mowi*) ktora sobie za niewzru-
szone prawo wzięła, aby człon-
ki gorszące, członki spalone gan-
greną rozpusty, odcinała od zdro-
wego ciała towarzystwa; podły,
mowie, ten wyrzutek społeczno-
ści, co w Xiegach swoich potę-
piał bezwstydnę współkowanie,
ktorem swą bezbożność tuczył;
co opowiadał wolność nieokre-
śloną ludzi, ktorych zaprzedawał;



moru, śmierć tylko ludziom przyśpiesza; ale twoie spustoszenia, tem

co nayszurnieysze rzucił potwarsze na śluby, które dobrowolnie uczynił; błąka się po obcych Kraiach; jeszcze żyje pod szatą Kapłana; powaga Narodu, która go za granice Państwa wyrzuciła, dotąd jeszcze nie mogła stłumić głosu sto — ustney Filozofii, która go wynosi i wyśławia, mimo nayhaniebnieyszego zgorśzenia. W tem położeniu rzeczy, któż się zdumiewać może: że tylu mamy bezwstydnych Kapłanów! któż się odważy, nieszczęśny przykład takowych Xieży kłaść na niezaprzeczny dowód; że powściągliwość i czystość, ktorey się Kościół po swych ministrach domaga, niepodobnym do wykonania jest ślubem? Dodaj; ieżlić się podoba,

H ■



dolegliwszą działaią ich stratę; że im się rodzić nie dozwalaia.

doday do ich liczby, ow mnogi tłum pol-Lewitow, Filozosow wielkiego świata, przystroionych w kołnierzyk; Kapłanow, nie Ołtarza Pańskiego, ale miękkością i rozkoszą oddychaiących gotowalń; tych Adonisow próżniactwu lub podłym zayściom i intrygom poświęconych, którzy się bezprzeftanku o dochodne beneficya ubiegaią, a ku służbie Bożey wieczystą poprzysięgaią nienawiść; tych haniebnych ofszustow, ktorych się całe roie, w Stolicy Państwa codziennie lęgną; zdatnieyszych nierownie do wyrokowania o pomponach stroynych gładyszek, niżeli do pokazania się w naszych Kościołach; niżeli do utrzymania w spa-



Naypierwszą operacją, którąby
Prawodawcy przedsięwziąć powin-

niałości czci Bożej; tych rozwiozłych, a iak często chytrych podchlebcow płci żeńskiej, w którą się niemal przeistaczają upodlając w sobie płeć męską, nierozumem, płochością, żądzą drobiazgow, i niewieściami wymysłami. I tychże to Xięży, tych Prłatow obyczaje równać będziesz z surowością praw Kościelnych? Proźnobyś, w reszcie, wspominał owych Kapłanow hypokrytow, którzy zaczynają od rozmow świętych, a kończą na dziełach kuszącego szatana; i temi i tamtemi zarówno pogardzam; zarówno się i temi i tamtemi brzydzę; nie zapomnę nigdy, ile pracy, ile usilnościłożyć musiałem na przywrocenie i



ni, w zamiarze powiększenia liczby właścicielow, oraz podzielenta

wzmocnienie wiary, którą, w celu zdrady swej i swego utrudzenia, osłabili. Ale oraz wten czas naydokładniey poznałem: co to jest Kapłan, co to jest Xiądz *Filozof*. Takąż co i ia odziani suknią, mówili iak *Diderot*, rozmawiali iak *Voltaire*, wprzod byli takimi iak on, iak *Helvetius*, *Sofistami*; niżeli się stali Kapłanami obrzydliwości i zgorzzenia. Napoili się ich maxymami, a przynaymniey wyrażali ie naydokładniey w postępках swoich; przynaymniey rzekli się sposobow wżyskich, zachowania prawa, w przod niż ie wznowianiem, już przed kilkowiekami zaślakoinionych trudności, nie pewnem i podeyrzanem uczynili! Ah!



tych ogromnych mas, które wiel-
kość małej liczby Ołob wzno-

ktoż wam kiedy powiedział, aby
powściągliwość, aby ślub Kapłań-
ski był cnotą, nie mówię już, śna-
dną, ale nawet podobną do za-
chowania, względem Xieży te-
go gatunku: Wasz filozofizm
skaził i przewrocił ich serca; czy-
liż przystoi abyście nasze świę-
te Prawa, za ich zbrodnie obwi-
niali? Ah! przywróćcie nam Ka-
płanów ożywionych duchem Je-
zusa Chrystusa, unikających świa-
ta i jego niebezpieczeństw, przy-
wiązanych do modlitwy, nauki,
pracy, do dzieł pobożności i mi-
łosierdzia, do spraw ich błogosła-
wionego namiestnictwa. Przy-
wróćcie nam Prałatów, którzy-
by biegleyfi byli w wykonywa-
niu dostojnych urzędów swoich



szą i budującą na gruzach i zniszczeniu wielkiej liczby Obywatelów, było-

po Prowincjach i wioskach, niż w układaniu i chytrym kombinowaniu intryg Dworskich w Stolicy; którzyby gorliwsi byli w rozgłaszaniu słowa Bożego przed Krolami Swiata, niż w czolganiu się około Tronu, wzorem podłych znikomych wielkości żebraków; Daycie nam Pralatów wychowanych w gorliwości, Chrześcijańskiej miłości, umiejętności, umartwieniu Pawłów, Augustynów, Ambrożych, Chryzostomów; takich przynajmniej Pralatów, iakich Kościół ma ięszcze na łonie swym, ku zbudowaniu i ku utrzymaniu Wiary; a pod ow czas, miasto badania się, iężeli ślub bezżeństwa nie ięst przyięgą płochą; iężeli do-



by zniesienie Pierworodności i
substytucy na Dziedzicow, tych

chowanie iego podobną jest rze-
czą; pytać nas się pod ow czas
będziecie, iak Kapłan może się
zbląkać do tego stopnia, aby go
mogł zgwałcić? Daycie nam
Dziewice i Zakonnikow, powo-
łanych prawdziwie od Jezusa
Chrystusa, ale niechay ich, łakom-
stwo i interes iasnienia Familii,
nie wtrąca mimowolnie w te
święte walczącey cnoty oście-
nia, a pod ow czas sądzić zdoła-
cie, czyli rozkoszy wafze, mo-
gą iść w porównanie z rozko-
szami Oblubienicy Niebieskiej, i
serc zapalonych świętą miłością
Boga.

Oh! iak sprosnych, w tey mie-
rze postępkow, dopuszczają się



dwoyga porządkow rzeczy, które
tym właśnie celem zdają się być

mniemani nasi Mędrcole! spu-
stoszenia swoje zaczynają od
przewrocenia, od zbałamucenia
naszych Xięży, Zakonników,
Wesłalek, a upadki ich, ich zgor-
szenia, które sami zbrodniczem
podeysciem zgotowali, a których
przynymniej zrodłem zawłze
ich zładliwe maxymy bywają;
zwalają na prawo Kościoła, na
niepodobieństwo wykonania Jego
ustaw. Stawiają nam na przykład
Mnichow, ich własnym obcowa-
niem i przykładami zepsutych,
aby dowiedli, iż nikt w czysto-
ści dochować się nie potrafi.
Niechay się próżno nie silą na
oczyszczenie w oczach moich
swey Filozofii; niechay próżno
nie powtarzają; że ielcze przed

ustanowione: aby ludność Europy
niśczała.

zjawieniem się dzisiejszych mędr-
ków, było bardzo wiele Mnichów
i Kapłanów gorszącego życia.
Smiem wam obwieścić z mey
strony, że nigdy nie było żadne-
go Kapłana ze psutych obyczai-
ów i gorszącego nałogowemi
nierządami, ktoregoby sercenie
przyłgnęło wprzody, do wszy-
stkich maxym waszych Filozo-
fów. Jeszcze ich wprawdzie nie
znaydował w waszych Pismach
i Xiegach, ale wszystkie już czy-
tał w zhukanych namiętno-
ściach swoich; a iak wiadomo
powszechnie, to jest główne i
pospolite źródło, w którym wszy-
scy dzisiejsi nasi Mędrkowie, o-
świecone swoje nauki czerpaia.
Wiem dostatecznie, że wiara mi-
-



Jest jeszcze jedno prawo u nas,
ktoreby znieść przynależało; to

szkaiąca w sercu tak pełnem
sprzecznomowności, iakiem znam
serce człowieka, nie jest wyięta
od pewnych obłąkań, które mo-
żemy przypisać krewkości jego.
Ale nie zawodną jest rzeczą, ale
niewzruszoną jest prawdą, że każ-
dy Kapłan niepowściągliwy przez
nalog, każdy Kapłan zatwardzia-
ły w sprostych uczynkach, Ka-
płan, co zimną krwią podchodzi i
zradza niewinność, jest Kapłanem
pozbawionym wiary, jest Kapła-
nem Filozofem, napoionym wszy-
stkiemi Filozoficznemi waszemi
maxymami: o rozkoszy, o namię-
tnościach, Bogu i naturze. Jeżeli
jeszcze w czemkolwiek trzyma się
Ewangelii, w tem uznać należy
ostatnie szczątki łaski, która go



jest prawo: które w następstwie
na lenność, przenosi Corkę star-

jeszcze może nawrócić do pozy-
skania wstydu, czystości, i do ślu-
bow; tak iak maxymy filozofi-
czne, do tego tylko służyć mu
mogą: aby się utwierdził na za-
wsze w niepowściągliwości, w
sprośnych miłośckach, w bydlę-
cych rozkoszach, w wszeteczno-
ści, kazirodztwie i świętokradz-
twie.

Nierozumiey iednak Czytelniku, abym, gdy tak gorliwie bro-
nię bezżeństwa Kościelnego prze-
ciwko płoŃnym zarzutom fał-
szywey Filozofii; gdy tak usil-
nie staram się oczyścić ie z szy-
derstwa i pogardy dzisiejszych
naszych Mędrcew, abym mówię
tam samem, chciał oślaniać



szego Brata nad Bracią Jego. Prawo to: które dyktowała namiętność

wszystkie onego bezprawia. Lubo przeświadczony jestem, że ślub czystości Panieńskiej jest śnadny i arcymiły w zachowaniu dla tych, których Bog prawdziwie powołuje do stanu niewinności Dziewiczy; nie śmiem, nie mogę pochwalać wszystkich, którzy go czynią. Przepisał Kościół bezżeństwo Kapłanom, Plebanom, Biskupom naszym; by z nich zrobił Apostołów jedynie zatrudnionych interesami Niebios; aby zapobiegł, by serce ich nie dzieliło się pomiędzy potrzeby Familii a potrzeby owieczek ich straży poruczonych; aby Kapłana zawołanego na ratunek, na usługę umierającego nędzarza; nie przytrzymywała mi-

Krolowy lubieżney, majątek iednego Domu, przenosi w Dom dru-

łość małżonki lub dzieci; aby rozkoszy świata tego, nie czyniły go leniwym w nawiedzaniu wzywających iego namiestnictwa w ową wielkiey wagi chwilę, gdy człowiek do nowego życia przechodzi; aby wyżywienie dzieci, nie było mu na zawadzie w szafunku bogactw Kościoła dla ubogich. Słub powściągliwości i czystości w Zakonnikach i Świętych naszych Westalkach, w celu głównym swoim, ma utrzymanie w Kościele wzoru zupełney pobożności, i doskonałości Ewangelicznej. Potwierdza Kościół śluby Zakonne, aby nam pokazał Aniołów w Ludziach, duchy zawsze czyste, w ciele ustawicznie dążącym do skazenia:



gi, i zuboża Brata, aby bogaciło
obcego człowieka; prawo mówię

istotstwa zawsze gorejące miło-
ścią ku Stworcy. a przyobleczo-
ne zmysłami, w każdą chwilę go-
towemi do zaięcia się płomie-
niem miłości ku stworzeniu. Ah!
zaiste, ślub ten jest wspaniały,
ale im go wyższym i szlache-
tniejszym uznaję, w tem wiek-
sze wpadam podziwienie, że tak
ogromna liczba Chrześcian, są-
dzi się być powołaną do niego;
że mnóstwo poświęconych tym
wysokim funkcjom Ojów, tyle za-
pełnia Klasztorów; samo wyo-
brażenie doskonałości i Heroi-
zmu, nie powinno by, iak mnie-
mam, przypuszczać tak ogro-
mnego tłumu ludzi płci oboiej.
Gdyby wszystkie Dziewice, wszy-
scy Kapłani i Mnichy, poznawa-
li



to, skutkowało ruinę Familii swey
stanowicielki i nosi iey imię: *Prag-*
matyca Filangeria (Zobacz *Gian-*
none Histoire Civile du Royaume des
Naples t. 25. chap. 8.)

li wielkość powołania swego
mnieybyśmy mieli, i Dziewic Za-
konnych i Xięży, i Zakonnikow;
ale przy szczupłej liczbie swo-
iey, byłiby użytecznieysii; wię-
ksząby przyświecali świętością..
Wstrzymuję już pióro moje, bo
się lekam, abym, mówiąc o świę-
tey reformie Osob poświęconych
Bogu, nie upoważnił fałszywey
Filozofii wieku naszego, do bez-
bożnych kassacyy, do święto-
kradzkiego łupieztwa. *Les Hel-*
viennes ou Lettres Provinciales Phi-
losophiques. Tome. V. page 119.

137.

Nauki Prawodawczy Tom II. I



Prawo Voconiusza zabraniało
stanowienia kobiety Dziedziczką;
(1) a my, przyśwoiwizy sobie ca-

(1) *Ułomek tego prawa, który mo-
wi: ne quis hæredem Virgi-
nem, neve mulierem faciat, przy-
tacza Ciceron Orat: 2. in Verrem)*
*Z tego co Mowca Rzymski powia-
da, i z tego co tłumdzi S. Augu-
stin (de Civit. Dei lib. 3) sądzić
można, że każda kobieta, nie wyłą-
czając nawet córki jedynaczki, od-
juniona była od dziedziczenia. Li-
bro 2. tit: 22. Institutionum Ju-
stianian, znajdujemy wzmiankę, o
glównym punkcie tego prawa, któ-
re stało się mocą zaprzewiania testa-
mentowych pod warunków. Bez wą-
tpliwości, ten był jedyny sposób wy-
łączenia od Przewodzący na zapobie-
żenie: aby ten który czynił testament,
nie mógł dać kobiecie pod tytułem*

za jurisperdencyą Rzymską, żadnych
nawet iey błędow nie wyłączywszy,
odbiegliśmy tak daleko od staroży-
tnych tey samey jurisperdencyi ma-
xym; iż w pewnych przypadkach,

zapisu, *legati*, tego: czego my od-
kazać nie zdołal pod tytułem spa-
dającego na nie dziedzictwa.

Nadzieia wylamania się z pod wy-
rażnego zakazu prawa *Vocenniusza*,
wprowadziła do Rzymu zwyczaj
mianowania *Fidei commissarios*.
Stanowiono dziedzicem tę osobę,
która, według praw dziedziczyć mo-
gła, a piszący testament, kładł obo-
wiązek na nią; aby dziedzictwo owo,
powróciła Osobie wyłączoney prawem
od dziedziczenia. Nie był to żaden
nakaz ale szczerze przytacie!skie zo-
bowiązanie, które moc miało prawa.
Przykład *Seftiliusza Rusa* jest tego
rzeczywistym przykładem. *de finibus*
bonorum & malorum. Cicero.



przeł żyliśmy kobiety nad męż-
szczyzny. Lecz nie ciuż więcej w tey
mierzenie powiem, bo się boię, abym
nie użył na złe zleconego sobie od Fi-
lozoji namieśtnictwa, i abym iey
nie przerobił na nikczemne narzęd-
zie dziecinney i płonney zemsty.
Przeftanę na tem powtorzeniu, że
pomęży przyczynami przelška-
dzającemi rozmnożeniu liczby wła-
s icielew, ustanowienie matoratów,
nie powinno być poczytane za
naylichszą przyczynę.

Prawo zabraniające alienacyi grun-
to w leonych, też samo i rocznie
możce kładnie zawady ludności.
Gdy w systema lenności mogło kie-
dykolwiek być zgodne i stofo-
wne z pomyślnością Narodow, z
bogactwem Kraiow, z wolnością
ludzi; to samo prawo zakazujące
alienacyi, uczyniłoby go dołyć stra-
szliwym w swych skutkach. Mnie-



many interes Monarchy utrzymu-
ie na zawsze pewną część grun-
tow Kraiowych w kmetwym sta-
nie; że władnet w rzeskie zuma-
ny, w żadną polityczną cyrkulacyą
iść nie może. Co tylko i z gruntem
feodalnym, nie może bydź im prze-
danem, ani puszczonem na czyjś
włczyłty, ani w żaden sposób alie-
nowanem. Gunt takowe, bywa-
ją częściej ziemą gnuśną, z kto-
reyby Kraj mógł wielką odność
korzysć, gdyby prawo zabraniają-
ce alienacyi gruntów feodalnych,
nie pozostawiało im uprawy, która
dotąd nie może bydź czynną, do-
pokąd połączone nie jest z drogiem
prawem wł. f. sci. Wiele grun-
tow ni uprawnych, poizłoby pod
przewrta ięty i porubny prze-
myśl rolnika, gdyby skarb uczynił
małą ofiarę dobru Publicznemu,
znosząc to prawo skodliwe. Zani-
by nayprzody uczul wielkie przy-



eki tej ofiary. Jeżeliby cożkolwiek tracił druzgotając pęta lenności, tedyby nierównie więcej zyskał na postępach ludności i rolnictwa, idących zawsze w ścisłym stosunku z postępami własności.

Nakoniec grunta pospolite, gromadom lub miastom należne; te mowią grunta, które dla tego samego nie są niczyimi, że należą do wszystkich; przyczynią się ieszcze do zmniejszenia liczby właścicieli w Narodach; w których ieszcze trwają szczątki ducha pasterzkiego owych wieków barbarzyńskich. można tylko oczywistych nieśzadów, których jest zrzędem. Wydarzy nam się wkrótce okoliczność mówienia o nich, gdy przyjdzie mieć rzecz, o zawadach przeciwiających się postępkom rolnictwa. Aleć nie tylko substytucye i dobra

pospolite, nie tylko Majeraty, nieoddzielność fudow, nie tylko prawo przekładające, w dziedztwie lenności, Corke i rżego Braci nad Braci lego, są przyczynami w niez-
szajacemi licznę właścicieli w grun-
towych;procz tych wlytko bony-
dnie się inna prawie powstaje w
Euronie, a iefazce dzialce, n. t. y-
rachowane dopiero, wierzynując
postępy lenności. I o ney będę
mowieć w Rozdziale następnym.

V.

*Zbytne prawa, swobody, czyli
przywileje, niesnosne podatki: czło-
towny ułoch i wzbierania onych: Trze-
cia zawada ludności.*

Jako społeczność ma pewne ka-
rzyści, w których każdy iev czło-
nek uczestnikować powinien; tak
ma i swoje ciężary, których pewną



częstkę, każdy w szczególności sprawnie i odpowiedzialnie ponosić jest obowiązany. Ten jednak pobór, który każda szczególna osoba Towarzystwa z obowiązku ma płacić, powinien być stosowny do sił osobistych każdego, i do korzyści, jakie płacący z związków Towarzystwskich odnosi. Gdyby tej stosowności, tej proporcji nie było, stan społeczności byłby najgorzej ze wszystkich stanów.

Podług tych nie zawodnych maxym, które nadaremnie Filozofia, zawsze niedość zniciła od interesu, ustanowiła sobie pierwotne zasady i maxymy moralności rządowej, coż mówię, podług tych nie zawodnych maxym, powiemy o stanie niniejszym podatków, przyjętych od większej części Narodów Europejskich? gdzież działy zauważamy tę stosowność, tę proporcję tak potrzebną pomiędzy tem



co społeczności dajemy, a tem co od niey odbieramy; pomiędzy podatkiem który wybierają a pomiędzy majątkiem tego, który go płaci? Kiedyż ludzie więcej opłacali się Towarzystwu, i kiedy mniej od niego odbierali, iak czałow naszych? Posłuchay troskanego głosu polspolstwa; spoyrzyy na powszechną nędzę wszystkich Prowincyy, putożonych za iednym razem i rozmaitością podatkow i gwałtami straszliwemi niełtościowych, nieiprawiedliwych poborow. Taxy, pogłowne, pobory wizerkiego gatunku z gruntow i placow, z produktow, materyałow, rękodzieln; oplata od wchodzących i wychodzących towarow. mostowe, przechodzie &c. &c. Załedwoby mi skonać przyszło, gdybym chciał wyliczyć wszystkie chłoniące pałszeze tey straszliwey Hydry, zna-

ney pod ogólnem imieniem *szkal-
ności*.

Położywszy ten ogólny zarys
stanu poborow przyjętych od wię-
kszej części Narodów Europey-
skich, przechodzę do roztrząsanie-
nia skutków. *Jażeli pomiar żywno-
ści czyli subsystencji jest pomiarom lu-
dności; iakże ludność musi czynić*
znakomite postępy w Europie, gdy
Obywatele własnego wyżywienia
będzie musiał wydzierać to, czego
się Kray po nim groźliwie domaga?
Jakże się u nas wzmaczać będzie
młoda ludność, gdy nieszczęśliwy
Ojciec przymuszony będzie do wy-
rywania ostatniego kawałka chleba
z ust własnych dzieci, aby zapo-
konć poborę, który powagą Rzą-
du odniany przebiega całą rozle-
głość kraju, za hoźdym krokiem,
nowe po sobie zostawiając ślady spu-
stoszenia? Ilż to razy właściciel

do tak nędznego przywiedziony był
 stanu, że szczupłego gruntu swego,
 nie miał czem zasiać; bo częśćka
 zboża, ktorey z tak wielkim mo-
 zolem, z tak troskliwą pieczą do-
 chowywał na reprodukcya, wydartą
 mu była od fiskalnego urzędnika?
 Ileż razy niska rolnicza chata była
 świadkiem gwałtów Poborcy, kto-
 ry pod iey strzechą, rozpościerał
 wszystkie okrucieństwa chciwości,
 niesprawiedliwości i dzikości? Je-
 żeli nędzarz mieszkający pod li-
 chym pokryciem domy, nie ma
 czem zapłacić, nadaremnie się za-
 siania smutną dolą swoią, która go
 podług rozsądku i sprawiedliwości,
 z pod urządzenia prawa wyłączyć
 powinna; nadaremnie niedostatek
 swoy i swoje ubóstwo wymawia
 mnostwem splodzonych dziatek,
 przybytem nieznanym w przed po-
 trzeb, zmniejszeniem dawniey-
 szey czystości i sił swoich. Wszy-



skie utyski, usprawiedliwienia, wymowki, giną na powietrzu wraz z brzemieniem słów i łez tego. Skarb wymaga zapłaty, a cała łaska, którą nieszczęśliwy odbiera, na tem się jedynie kończy, że mu krociek czasu zwłoki pozwolą. W przeciągu tej zwłoki, podwaja ogędzacz swoją ułaskość, pracę, moczolę; uszczupla żywności sobie i dzieciom, a na żonę zdaje fatalne staranie wyprzedzenia wzyfkiego, co się może znaleźć w poziomej i ubogiej lepiance. Po-
dję owe iu kezenie sprzęty, które nędza zastawiła była nuygwałtowniejszy potrzebę; łoża, na którym niedawno spłodził dla Oyczyzny obywatela; ową gruba i zimną, którą nagość i ubóstwo swoje pokrywał w dzień przazaczony na przyśpienie do stołu Pańskiego; zgola wszystko, aż do narzędzi potrzebnych ku uprawie roli, idzie

na sprzedaż. Tym to sposobem, znakomita część Obywatelow, zaspokaja fiskalne pobory; tym to sposobem, po wsiach i wioskach Europejskich, opłacane bywają dobrodziejstwa Społeczności.

Nie rozumiy Czytelniku; aby to coś czytał, było przesadnym opisem Mowcy, lub płonny obrazem, który imaginacya Poety upiękrzyła. Wszystko com powiedział, wspiera się na dziełach niezawodnych, o których sami tylko podobno Manarchowie nie wiedzą, a z których wiadomością taia się Ministrowie; którym polityka Dworzan dobro kraju niszcząca, nie dozwala się przedrzeć do Tronu: aby jego rozkoszy i uciech nie zatrzymały Dzieła te, przestraszają cały Narod, pod którego oczyma odnawiają się nieprzerwanie; comoment obrażają czułe serce filozofa,

przed zbrodniami wieku, w cichym odлюдności zakątku ukrytego: ale nieestety! aż nadto oddalonego od Pałacu Królów, a przeto nie mogącego śmiało stanąć w ich obliczu, na obronę sprawy ludzkości.

Nieśmiałymy własnych oczów prożnem oświeceniem: nie karmmy się płochą i nierozsądną nadzieją: dopokąd tylko podatki trwać będą w niniejszym stanie; dopokąd częśćka owa, którą Obywatele obowiązani są składać do Skarbu Jedy-nowładzcy, chłonać będzie płody ziemi i przychód krwawą zarobioną pracą; dopokąd częśćka pozostała od poboru nie będzie wystarczać na zapewnienie żywności rolnika i rzemieślnika, dotąd ludność Europy, żadnych ku ulepszeniu nie uczyni postępów; raczej opadać będzie coraz niżej, bo populacya zawisła całkowicie od środków i łatwości subsystencyi. Przekonaymy się zupełnie onieza-

wodności tych prawd wielkich: Wzrzedzie, gdzie kobieta i mężczyzna mogą wyżywić się swobodnie, pełną ludzką, mnoży się szybko; wszędzie gdzie zachodzi na łatwym wyżywieniu, liczba mieszkańców zmniejsza się codziennie. Natura i swoboda tak są dzielne, tak można w zachęcaniu ludzi do odtworzenia swego rodu, jak dzielna jest nędra w rozgminianiu w ich sercu wieczystego wstrętu od małżeństw. Takie zielone błotniste jeziora i bagna Hollandyi, takżeż płodne okolice Pensylwanii; te, podług świadectwa znanego *Drake*, tchną w sercapawnych Narodów Amerykańskich, niegodziwe śluby unikania wszelkiego spółkowania z żonami; aby nie rozmnażały ofiar, jakiegocoby nie chciwości, krwawego zaborey. Ta okropna rokość, ten straszliwy spisek przeciwko naturze i przeciwko najwyższey iey rokości; ten jedyny w swoim ga-



śunku przykład, podobno potos
mość czytać będzie za czałem w
dziełach opłakanych Europy; jeżeli
umiarkowane Monarchow, którzy
teraz rządzą nami, nie skłoni ich
nakoniec, do ulżenia barkom na-
szym ciężaru przechodzącego siły
i ktorem nie inaczej znoszą podda-
ni, tylko z najołtateczniejszem u-
szkodzeniem ludności.

A więc odmiana czyli reforma
systematu aktualnego podatkow,
jest operacją polityczną nieuchron-
nie potrzebną w Europie. Toż sa-
mo rozumieć potrzeba o naturze
składek, kontrybucyy, poborow, i o
spółobie wybierania onych.

Ciekawa i zewszecz miar ważna
rzecz ta, będzie ośnową owej czę-
ści, w ktorey przedsięwziętem roz-
trząsnąć całkowitą teorią podat-
kowania. Tutay przestanę na u-
prze-

przedniem odwroceniu zarzutu, któryby mi, niebaczny polityk mógł zarzucić. „Złe to, jest złemko-
 „niecznem; potrzeby Państw są
 „tak wielkie, że wszystkie na-
 „wet niniejsze pobory jeszcze nie-
 „wystarczają, na zaspokojenie o-
 „nych. Długi niektórych Naro-
 „dów są tego niezaprzecznym do-
 „wodem: Jakże ich tedy umniey-
 „szac? „Okropny wniosek. Z
 fałszywego przypuszczenia wysnu-
 ty! Ktoreż to są, pytam się, kto-
 re to są te wielkie potrzeby Mo-
 narchów; które są potrzeby tak u-
 ciiskające, tak natarczywe Kro-
 lestw, aby dla ich okupu i za-
 spokojenia, podatki nieznosne, ni-
 szczące Obywatela, Rolnika i Rze-
 mieśnika, stawały się złem potre-
 bnem, koniecznem, nieuchronnem?
 Czy możnaż nazwać potrzebą Kra-
 iową, Wojnę przedsięwziętą w chę-
 ci zdobycia Prowincyi, do ktorej
Nauki Prawodawczej Tom II. K



się administracya odzywa z prawami starożytnymi, ugruntowanemi na starożytnych uzurpacyach? Czy możnaż nazwać potrzebą Kraiu to, co wydaia skarby Narodow, aby blask Tronow, większem przerażał zalśnieniem oczy swych zdumiałyeh, że nie powiem zgłupiałyeh widzow; aby zbrodnie i występki, rozwiozłość i miękkość chciwych i nadętych z zwierchniego i aśnienia Dworzan, mocniejszy i obfitsze miały zasilenie? Nie byłobyżby pożyteczniej dla Narodow, gdyby w nich mniej niewolnikow połączanych, a więcej pomiernie odzianych obywatelow, mniej opasłych podchebcow, a więcej skromney tufzy filozofow liczono? Wylewać Skarby społeczności, roztrwaniać owoc znoju pospolstwa na pewną liczbę ludzi, ktorzy miało czynienia Towarzystwu istotnych przyług, zmieniaia się w narzędzia iego zni-

szczenia i nędzy, nie jestże jedno, co popelniać kradzież, niesprawiedliwość, łupieztwo: tą samą ręką, która podpisała uroczwść o obowiązku karania tych pieknych zbrodni. Monarcha zapychający darami i bogactwy chciwość niecnego Ministra; podły podchlebca oślanający przed oczyma Pana wszystkie jego występki; faworyt i ulubiony poufalec, który go za każdym krokiem zdradza, który wręcz idzie przeciw rzetelnym prawdziwej jego chwały i cnoty interesom, niewymuszają tego na Narodzie tak niedołężnego Monarchy, aby czczył i opłacał podchlebstwa, wiarotomstwa, złe rady, występki i głupstwa, które całą powszechność, sporym krokiem zbliżają do nędzy: Czyliż nakoniec można nazwać potrzebą Kraju, utrzymanie flutyfięcy bojownika, którzy w samym łonie pokoju, sta-

K 2



wiaią wzrokom naszym widok wojny i wszystkich iey okropności, a ktorzy miasto obrony Narodu, niszczą iego ludność, iuż to z strony bezzeństwa swiego, iuż z strony swych zbrodni i nierządow. (Voltaire pisze w Kandydzie: *La verole a fait un merveilleux progrès parmi nous, & surtout dans ces grandes armées composées d'honnêtes stipendiaires bien élevés, qui decident du destin des Etats; on peut assurer, que quand trente mille hommes combattent n bataille rangée contre des troupes egales en nombre, il y a environ vingt mille vérolés de chaque côté*) iuż to z strony bezpożyteczney ich konsumpcyi, iuż z strony nędzy, do ktorey ubodzy Obywatele bywają przyprowadzani, dostarczeniem podatkow, na wyżywienie tego mnóstwa Rycerzow? Coż stąd wynika, o to Kray zostaje uciążonym; Narod zmniejszy swą ludność, aby mógł wyżywić te bicze nienawi-

ne populacyi; i to nazywamy potrzebą Kraiu. Czyliżby Narody mniej bezpieczne były, czyliżby Państwa, w mnieyszey kwitnęły spokojności, gdybyśmy przywrócili Systema wojskowości starożytney? To sobie biorę za główną ośnowę następującego Rozdziału; w którym pokaże: że ninieyszy stan wojska, jest jedną z naydzielnieyszych przeszkod do zaludnienia Kraiow.

VI.

*Stan ninieyszy Woysk Europeyskich:
Czwarta zawada Populacyi albo Ludności.*

Million dwa kroć stotyściecy ludzi, stanowi zwyczajny Etat Woysk Europeyskich, gdy pokoy powszechny panuje; Kalkuł ten jest niezawodny, bo wyciągniony z Ta-



blic woysk exystujących zawsze. A więc mamy Million dwa kroć sto tysięcy ludzi przeznaczonych do wypielniania Europy: bronią pod czas wojny, a bezżeństwem pod czas pokoju. Wszyscy ci ludzie są ubodzy i ubożą Kray; nie dają Narodowi dobrej obrony przeciwko przemocy zewnętrzney, a wewnątrz go ubożą. Więcey utrzymujemy woyska pod czas pokoju, niż go utrzymywali nayślawniejszy zaborcy, gdy wojowali z wszystkimi Narodami Swiata. Czyliż przeto bezpiecznieysze są Narody? czyliż przeto mocniej obwarowane są ich granice? Nie bez wątpienia, każdy Monarcha powiększył liczbę woysk swoich w tey proporcyi, w jakley ją powiększyli jego sąsiedzi. Siły zachowały też samę równowagę, wktorey niegdyś były. Kray, na ktorego obronę wystarczało 10,000. woyska, musi teraz utrzy-



mywać dwoie tyle żołnierza: bo moc Państwa, przeciwko któremu chce się zabezpieczyć, wedwoynasob wzrosła. A więc wielkie korzyści tego znakomitego zabezpieczenia, kończą się na niczem; niepowiększyło się ono bynajmniey, ale wyplemienie Narodu ludzkiego, ale wydatki skarbowe Państw, ale uciśnienie poddanych, poszły w górę.

Nie takie było systema woyskowe starożytnych. Ani Grecya, w ktorey pęta poszły wszystkie woyska Azyi; ani Rzym, dopokąd tylko był wolnym, (1) ani Filip,

(1) Straż Pretoryańska była najpierwszym woyskiem konsystującym znanym od Rzymian. To bezprawie, dopiero w czasie upadku Rzeszy pospolitey i wolności wciśne-



ani Alexander, którym zawsze towarzyszyło zwycięstwo, gdzie tylko krok: swoje zameśli dowodząc na czele swym pułkom; ani Attila, ani Barbarzyńcy, którzy Państwo

to się do Rzymu, a każdemu wiadomo jak dzielnie przyswoiło jego zgubę. W pierzastach, liczba straży Pretoryjskiej wynosiła na 9. a najwięcej 10 tysięcy. Vitellius podniósł ją do 16 a pod panowaniem Cezara Seuera, wzniósł się aż do 50.000. Zobacz Just. Lipsii de Magnitudine Rom. l. 1. c. 4. Herodian: l. 3 p. 151. August trzy tylko półki i szczone straży zostawił w mieście, ale Tyberjusz całą ku sobie ściągnął; ta fatalna rezolucya, ustłanowiła nowy los świata, i ciż nawet wolności zniósł. Zobacz Tacyta Annal: l. 4. c. 2. Sueton w Życiu Augusta.

Rzymskie obahli; ani Germanowie, którzy z Warrusa i jego woysk tryumfowali, ani Timurbeg, ani Gengiskan, który wyszedłszy z głębi Korei; podbił połowę mocarstwa Chińskiego, połowę Indostanu, prawie całą Persyą aż do Eufratu, granice Rosyi. Kazan, Astrachan, i całą wielką Tartaryą; ani Karol Wielki, który walczył przeciwko całej Europie sprzyjęzo-

Nie można dawać nazwiska woysk konfysyliujących, Pulkom Prowincjonalnym; wiemy bowiem, że nie mieszkali w miastach, ale zawsze leżeli obozem, i w ustatwicznym były marszu; uganiając się, bądź za nowemi zaborami, bądź za odpędzeniem nieprzyaciela dybiącego na zabrane sobie Kraie, które zwyciężonych utrzymywały w cichej, ale ustatwicznej wojnie, z zwycięzcami.



ney na siebie, aby rozciągnął granice Państw swoich, a rzucił grunta Monarchii Papieżkiej; słowem: żaden Narod słownych owych Woźowników, żaden z owych znakomitych zaborców, nigdy nawet nie pomyślał o tem; aby w czasie pokoju, utrzymywał liczne orszaki zbrojnego Żołnierza, któremi się w czasie wojny, zaślaniał nieprzyjacielowi. W wszystkich wiekach, w wszystkich Narodach, Obywatel stawał się Żołnierzem, gdy potrzeba tego wymagała; gdy ustawała potrzeba, i on przestawał być ciężkim bohaterem swego Kraju. (1) To Systema wojskowości po-

(1) *Narody starożytne były wolniejsze niż teraźniejsze, bo były uzbrojone. Każdy Obywatel był Żołnierzem. obozem jego było miasto w którym się rodził i przebywał; nosił zawsze żelazo, bo to*



spolite wszystkim wiekom i wszystkim Narodom, za przykładem fatalnym Tyranow Rzymskich, pierwszy raz odnowione zostało w Francyi, pod panowaniem Karola

zapewniało jego wolność. Zazwyczaj swoim kosztem bronił Kraju. W najpiękniejszych czasach Rzpltey Rzymskiej, prawo noszenia broni warowane było dla tych, których los Ojczyzny musiał koniecznie interesować, i którym bronić wypadało majątku zostawionego od Ojcow, lub zyskanego, przez nakład osobistych czynów; Dyonizyusz z Halikarnassu (l. i. c. 4.) zapewnia nas, że najuboższy Żołnierz noszący broń w tej Epoce Państwa, posiadał więcej 900. literow, co bardzo znakomitą było Summą na ow czas, gdy gotowizna była tak rzadka.



VII. Monarcha ten, korzystając z kredytu, który mu w Narodzie zrobiły znakomite zwycięstwa nad

W Rzeczach Pitych Greckich, żaden Obywatel nie mógł się uwolnić od wyprawy wojennej wyigrywając, którym honor wojowania za Ojczyznę odmówiony był przez prawo, lub, który uwolniony został bądź przez wzgląd na wiek, bądź przez korzyść przywiązana do wysłużonego takiego przywileju. Jeżeli he w zbrań iść na wojnę, odzierano go ze wszystkich praw Obywatela. (Eschines in Cteliphon, i Demosthenes, in Timocrest.) Grecy tak iak pierwsi Rzymianie, własnym kosztem wojowali.

Karyczukowie najpierw, pomiędzy Grekami, zaczęli służyć za pieniądze, To ich czyniło tak po-



Anglikami otrzymane, i z impresjiy przestachu, które ci straszliwi nieprzyjaciele wyryli na duszach poddanych berłu jego, używając zręcznie, dokonał zamyśłu, którego jego Poprzednicy przed się brać nawet nie śmieli. Pod pozorem, aby zawsze miał pod ręką gotową siłę na obronę i odparcie nieprzewidzianych wtargnień Angielskich, gdy po zakończoney z niemi wojnie rozpuszczał wojsko, zatrzymał pod Chorągwiemi 9 tysięcy Kawaleryi, a 16. tysięcy Infanteryi.

dlemi w wiekach heroizmu i wolności, że w starożytnym języku Greckim, imię ich Ojczyzny a niewolniczego naemnidiea, jedno znaczyły. Do Rzeczy Pltey Ateńskiej, Perykles najpierwszy wprowadził zwyczaj żołdowania Żołnierza pod czas wojny (Potter. Archæolog. I. 14. G. II.)

To wznowienie, które pierwszym ciosem ugodziło w Cywilną wolność Francuzów, stało się przyczyną powszechney rewolucyi w Systemacie Militarym całej Europy. Na ow czas każdy Monarcha mniemał, że mu należało być gotowym do obrony przeciwko Narodowi bez ustannie broń noszącemu. Zamiast, coby się mieli wszyscy złączyć przeciwko jednemu który się domieścił stanu wieczystey wojny; zamiast coby mieli przyniewolić Karola VII. do rozpuszczenia wojsk, pod Chorągwiami zatrzymanych; każdy w szczególności, poszedł na wyścigi za jego przykładem, a Systema ciągłego utrzymywania, gotowego wojska, po wszystkich Europejskich Narodach, powszechnie przyjęte zostało. Każdy Narod wziął broń na ramię, nie tym końcem, aby walczył z nieprzyja-

ciem, aby woiował, ale tym:
aby żył w pokoju.

Ten nierząd wylegniony w Francyi, wziął potym wzrost w miejscu urodzenia swego, a ztamtąd przeszedł w inne Kraie Europy. *Ludwikowi XIV.* winna Europa to zbyteczne rozmnożenie wojsk gotowych, które iakośmy już powiedzieli, wsrzód naygłębszego pokoju, odnawiają nam widok wojny, i które nie mał z całej Europy zrobiły zimowe legowisko gnuśniących w naygłębszey nieczynności Rycerzow, w którym Żołnierz poboruie, spoczywa i trawi.

Aby ten rod spokojnych bohaterow, miał z czego utrzymywać życie; cała Europa ięczy pod ucisknieniem, a ludność w nayistotniejszych siłach omdlewa. Subsystencya Narodowego polspolstwa cierpi



niczem nienadgrozione uszczerbki, żeby liczba millionu dwukroćsto-tyśięcy bezżennych, nie poniosła umniejszenia; liczba tem mocniej niszcząca plemię ludzkie, iż bez przerwanki odnawiana być musi, nowemi bezżenicami, wyrwanemi rozmnożeniu rodu naszego i pracy rolniczej. Nie jestże to czystą a dziwnotworną *antropophagią*, która w każdym pokoleniu, częśćkę Narodu ludzkiego pożera? Politycy nasi, nie przestają powstawać przeciwko bezżenstwu Xięży; przecież pomiędzy Xiężmi znajduie się wielu starych i nieużytecznych ludności, gdy tym czasem, ciż sami Politycy, obojętnym okiem patrzą na bezżenstwo owego tłumu ludzi, których można nazwać, bez podchlebstwa, kwiatem i wyborem młodzieży oraz duszą reprodukcyi Narodowej. Lecz dopokądtylko Systema wojskowe trwać będzie w tym



tym stanie w którym ie widziemy
dzisiaj, bezżenstwo Żołnierza, nie-
przeżenie być złem koniecznem.

Już minęły owe czasy, w ktor-
rych sami danowie, w ktorzych sa-
mi właściciele gruntowi, własnym
kosztem, czynili służbę wojsko-
wą. Dzisieysze wojska nasze, z
samiych tylko najemników składają
się; najemników tem nikczemniey-
szych: że żadnego nieposiadają ma-
jątku, procz lichy płacy, z ktorey
ledwo żyć zdołają. Ktożby zatem
żywił ich żony, ich dzieci? Z dru-
giey strony, ponieważ nie tak bez-
żenstwo wojsk naszych, iako ra-
czej nędza ich utrzymywaniem
skutkowana w Kraiu, kładzie tamy
postępkom ludności; powiększyli-
byśmy jeszcze tę zawadę, zamiast
zniesienia oney, gdybyśmy żołd ie-
go wyżej podnieśli, chcąc mu zie-
dnąć sposobność żenienia się.

Nauki Prawodawczy Tom II. I.



A więc woyska Europeyskie, dotąd nie zdołaią poprzestać bezżenstwa, dopokąd się składać będą z naemników nieznających własności; dotąd zaś Chorągwie nasze same tylko naemników mieć będą, dopokąd w ustawicznej trzymane będą służbie. Nie mogłżeby Prządawca uleczyć tey klęski Narodów? niemogłżeby w ninieyszym stanie rzeczy, w skrzeseć nieiako starożytnego Systematu woyskowości, bez narażenia na wszelkie niebezpieczeństwo Narodu swego? Roztrząśniemy rzecz tę, usilnieyszą nie co uwagą.

Plan Reformy Ninieyszego Systematu Woyskowości.

Plan zapisany nie jest wycieczką próżną i niepożyteczną z osnowy, która mnie w ninieyszym Rozdziale zajmować powinna. Romłbym



czas marnie, pokazałbym się w
czczym charakterze nierozładnego
Deklamatora, gdybym w ten czas,
kiedy mówię, o uciskających nas
klęskach, pracę szukania skute-
cznych nanie lekarstw, spuszczał na
innych. Tak postępując grałbym rolę
brzydką nierozumnego lekarza.
ktoryby końcem uciśnienia duszy
chorego, nayżywżemi malował
kolorami niebezpieczeństwo iego sta-
nu, a roztropną radą zaniedbywał
przyspieszać ratunku. Zobaczmyż
tedy, iakiegoby się przystało chwy-
cić Systematu, aby zniszczyć dwoi-
stą zawadę, którą ninieysze woy-
fkowości Systema, kładnie ludności.
Rostrząśniemy nayprzod, czyli to
Systema iest potrzebne.

Nie wiem, czyli był kiedykol-
wiek czas taki, aby w nim konie-
cznie potrzeba było utrzymywać
gotowe woylko. Ustanowienie tak



bliskie pamięci naszej ciągle eksystujących Regimentow, mocno o tem powątpiewać każe. To tylko nayspewniejszy, że choćby nawet kto w ciemney starożytności pokazał takową porę Moarstw, przecież wiek nasz, zawsześmy widzieli wyietym od tey smutney potrzeby. W wieku naszym, kiedy społkowanie Narodow iest już powszechnie; kiedy Monarchowie przechodzą się bez bojaźni, wsrzed zebranego w około nich orszaku cudzoziemcow; kiedy żaden Narod, naylichlzego statku uzbroić niemoże, aby o tem, w przeciągu, dni kilku, wszystkie okolne, uwiadomione nie były; ani wycieczek nagłych, ani wojen niespodziewanych, obawiać się niemożemy; i wcale niepotrzebną iest rzeczą, tworzyć sobie rozmaite strzodki, na uniknienie onych. A więc ten gatunek strachu pannicznego, nie może upoważniać zwycza-



fu, trzymania w gotowości; licznych
rot **Zołnierza**.

Jeszczeby go słabiej popierał,
ktoby go chciał usprawiedliwiać ko-
rzyścią, iaka stąd wypłynąć może
dla wewnętrzney spokojności Na-
rodu. **Zołnierstwo** wyuzdane, za-
wsze skore do poparcia buntowni-
czych umysłów: gdy ciemienie
uzbraia **Obywatela**, przeciwko wła-
snemu **Jedynowładcy**, nigdy tej
spokojności nie zaręczy dostate-
cznie. Sama tylko **sprawiedliwość**
i ludzkość **Monarchow**, jest owym
nieprzebitym puklerzem, który mo-
żna z zaufaniem stawiać, naprzeci-
wko zaciekłości zburzonego ludu.
Te dwie cnoty są prawdziwemi pod-
porami **Tronu**, i iedyną bronią,
ktorey **Rząd** bezpiecznie użyć mo-
że, przeciwko rokoszy własnych
dzieci. **Zołnierstwo**, mówił *Anto-
nin*, wcale niepożyteczne jest **Mo-**

narfze, który umie dać poznać ludowi swemu, że w ten czas kiedy na iego ukazy są powolni, samey sprawiedliwości i prawom, wyrządzą posłuszeństwo. (1)

Niechay tylko przychyłą szczęścia pożądanego Narodom, a duch buntu i rokoszu, nigdzie nieznajdzie stronników swoich; gdyby zaś losem nadzwyczajnym, poczwara iaka rozdmuchała ogień niezgody i zamieszania, cały Narod weźmie się przeciwko niey do oręża, i w krotce padnie, pamiętną na wieki ofiarą, nienawiści publiczney. Na coż przeto być grobie przeciwko

(1) *Non exercitus, neque thesauri regni præsidia sunt; verum amici; quos neque armis cogere, neque auro parari queat; officio & fide parantur. Sallustius.*



potokowi, który się niebezpiecznym stać niemoże. Czyliż niepożyteczniej będzie, nakłonić Monarchów: aby dla własnego interessu, sprawiedliwemi i ludzkimi byli, tak jak dzisiaj niektorzy dobrmi i łaskawymi bywają, z mocy samych cnot ołobitnych? Gdyby nie straż pretoryańska, zdołałżeby był Tyberyusz, skazać na wygnanie połowę znakomych Rzymian? Czyliżby Kaligula przymusił być poddane swoje, do opłakiwania śmierci Tyberyusza? gdyby nie strasz Pretoryańska, byłżeby Senat blednął w jego obecności? Szukać niezawodnego frzodku, którymby uciemiężenie i Tyrannją zabezpieczyć przeciwko wszelkiej trwodze i boiaźni, jest nayobimierzlejszym prze-myśłem Polityki; jest użyciem nayfromotnieyszem publiczney władzy. Prace roztrząsania korzyści i niebezpieczeństw ztąd wynika-



jących, zostawnie sprosnemu Naslednikowi Machiawela. Roztrząsanie takowe, gdyby było uskutkowane mniey wykretnym i ukrytym sposobem, okryłoby wieczyścią sromą wymienionego Pifarza. Moim celem iest zabezpieczenie szczęścia naszego, ale nie myślę ostantiać od kary, gwałtow ciemniącego Despoty. Monarcha zawsze uzbroiony, może; gdy zechce, stać się Jedynowładnym Panem ludu bezbronnego. Ale czyliż na tem zawisł prawdziwy interes Panujących? Doświadczenie tak starożytne iak sama społecznosc ludzka, nie dałoż nam tyle razy widzieć: że to nieograniczone Samowładztwo; ta Powaga żadnych nie znająca kresow, do ktorey się tyle Krolow wzbiło lub wzbić usiłowało; ta krwawa Wszechmocność Despotyzmu, ktorą ambicya Ministra wystawia Monarsze niby cel naywy-



szego Zwierzchnictwa; którą mu podchlebstwo poważnym swym palcem wskazuje, iako prawo i należytość jego niezaprzeczną; którą gnusność zgłupiała upodlonych Narodów, tylekrotnie okadzała i przelewem krwi broniła, jest szczerym obojętnym mieczem, mogącym każdej chwili, skałeczyć tę rękę, która po niego sięga.

August otoczony swoiemi pułkami Pretoryańskimi i zaufany w wierności żołnierza swego, w rozciągłości swey władzy, znaydował wieczyste źródło nayżywfzey boiaźni i niczem nieukołoney niespokojności. Wiedział doskonałe, że lubo Woyska mogły mu pomodż do odniesienia zwycięstwa, z wątplych usiłowań otwartego buntu; przecież nie były tak silne, iżby go osłonić zdołały od sztyletu determinowanego Republikanta. Wie-



dział że Rzymianie, ieszcze pod ow czas przeniknieni uszanowaniem ku pamiętce Brutusa, nieoszczędziliby byli żadnych pochwał, wiego ślady wstępniącemu Obywatelowi. Przeto nie gdzieindziej, tylko w powierzchownem zmniejszeniu władzy twoiej, szukał puklerza spokojności ofobistey i bezpieczeństwa. Sam iego interes, zrobił żeń w początkach głównego nieprzyjaciela Rzeczypospolitey; ten że sam interes przemógł na nim, iż się, w następnych czasach, Jey Oycem ogłosił.

Tak a nie inaczey, nie ma ani bydź nie może gdzieindziej bezpieczeństwa dla Monarchow, tylko w cnocie, w miłości ludu, w umiarkowaniu Rządu, i w mądrości praw. (1) A więc samemu tylko okru-

(1) *Qui duro sceptrā sēvus imperio regit; timet timētes; motus in auctorem redit: (Seneca.)*



tnikowi, samemu tyranowi i Despo-
cie, potrzeba się bez przestannie
opasywać wojskiem: ktoreby go bro-
nić mogło przeciwko Narodowi, w
ustawicznem zostającemu rozry-
trzeniu.

Ale któż go zdoła obronić od
własnych jego obrońców? Musi się
stać albo niewolnikiem ich zuchwa-
łości, albo ofiarą ich nienawiści; sam
tylko wybor między tą koleją naj-
nieszczęśliwszych stanów, w jego
jest mocy. Aby miał powierzchow-
ne, a nader słabe poszanowanie
od poddanych, przymuszony jest
dochowować poważania nieskazo-
nego ku groźney swej straży. Od
ich dziwaństwa zależy, aby go Oby-
watele czcili iak Boga, lub żeby
go w sztuki rozrywali iak złoczyńcę.
Przykład Panow Świata, straszli-
wym tego jest dowodem. Biło po-
spółstwo czołem przed ich posąga-



mi. Boiaźń wzięwszy się za ręce z podchlebstwem, oddawała im cześć Bożą; ale wkrótce, lud rozrzucony druzgotał te same Posłagi; zniknęło wszelkie bostwo Cesarzów; cześć i uszanowanie bałwochwalcze, z mieniały się w pogardę: skoro tylko pułnął w wnętrznościach tyrana zatopiony, wytypiął z pośrodku Obywatelów, niewolniczą boiaźń. Taż sama straż Pretoriańska, która karki Obywatelskie zginała przed bożyszczem Tyrana, miotła go pod nogi gminu, skoro się mu podobać zaprzestał. Za iey pomocą Tyran gwałcił prawą, uciskał Senat i Narod, ale sam drżał z śmiertelnego przestachu, na każdy widok, tak zwrotney determinacyi obrońców. Tym sposobem, w jednymże czasie, mógł być i naysposobniejszym pomiotem społeczności, i nayszanowniejszym oney naczelnikiem, podług woli i



upodobania, i Jemu i Ojczyźnie
straszliwych Pułkow. A więc Po-
fagi, medale, Apotheozy czyli u-
bośtwienia, należały do Pułkow
straży Pretoryańskiej, a nie do mar-
twego bałwana, który ie otrzy-
mywał.

Nadaremnieby któżkolwiek, ku
obronie woysk gotowych, przyta-
taczać chciał korzyści, iakie Zol-
nierz ćwiczony w kunstzie boiowym,
odnosi codziennie nad zgraią Oby-
wateli, co dopiero na kilka dni
przed stoczeniem bitwy, poruca-
ią motyki i pługi. Te wszystkie
korzyści, aczkolwiek zdaią się wiel-
kie, aczkolwiek uwielbiane bywa-
ią, nikną prawie doszczętnie: gdy
idą w porównanie z miękkością,
którą gnusność i życie próżniackie
garnizonów, rozgnieżdza w Zol-
nierz. Dwa lub trzy miesiące
ćwiczenia i wprawy do manewrow



czyli obrotów wojennych, dostatecznie potrafią ukształtować do boju rolnika czerstwego i zahartowanego w pracy. Przeciwnie trzy tylko tygodnie trudów, przywiązanych do pochodu, w jednej wyprawie, mogą wypłenić kilkanaście pułków najwycwieńszych; jeżeli do pracy, niewygody i ostryści różnych odmian powietrza, przyzwyczajone nie będą. (1)

(1) *W Szwecyi, gdzie każdy Żołnierz jest Rolnikiem, gdzie każdy Żołnierz żyje z tego co zbierze z pola swanego Bostel, które mu Rząd na wyżywienie daje, w Szwecyi mówię, Żołnierz niemniej posiada sztuki wojennej, iak w innych krajach; ale jest czerstwiejszy i wytrzymalszy na wszystkich trudy wojny. Wyjąwszy 10. Regimentów cudzoziemskich, reszta wojska tego kraju, wynosiła 84,000.*



Alę coż powiemy o mężstwie, o
odwadze? Moiem zdaniem to uczu-

*luda, tym sposobem iest utrzymywa-
na. Kray dwoyistą ztąd odnosi ko-
rzyść; ponieważ ugo woysko, w
tym samym czasie, gdy Narod swoy
utrzymuje w poważaniu u obcych,
część gruntow ouczystych uprawia,
ktore, aż do Rpeki tak chwalebney
Instytucyi, zostawały w odlogu.*

*Probus wstawił się na wieki w dzie-
iach Rzymskich, że utrzymał i zacho-
wał karność powierzzonego sobie wo-
yska zatrudniając Żołnierza pracą roli.
Ćwiczył ich w sadzeniu winnic po
wzgórkach płodnych Kraiu Gaulow
i Pannonow; pouprawiał grunta nie
płodne, posuszał bagna, i za-
mienił je w bogate pastwiska. Zobacz
Aurel: vict. in Prob.*



cie, ten sentyment, który się w nas rodzi z poznania sił własnych, wżyskie ogółem serca posiadać może; ale moim także zdaniem, Żołnierz najeńniczy, osłabiony próżnowaniem, które nałog w naturę jego zamienił, nie równie mniey będzie miał sposobności do wznie-

Nie tylko sam Probus, z pomiędzy Rzymian znalazł pożytki takowego Systematu: zwycięskie ręce Żołnierzy Rzymskich, częstokroć poświęcały się pracom publicznym; w tych nawet Kraiach, które mocą waleczncy dzielności swojej nabyli.

Mniemanie że człowiek czeka koniecznie okropia koley, albo walczyć boiem napaśtazym z innemi, albo gnuśnieć w próżniactwie, jest oczęwście szczątkiem starożytnego ducha Narodow dzikich, z których pochodzimy.

cenia



cenia w sobie odwagi, niż czerstwy i ciągłą pracą zahartowany rolnik. Cała Xięga dzieiow ludzkich, ciągle nam tego daie dowody. My sami, mamy domowe tego świade-
ctwo, ktore nam dała ostatnia woyna z Domem Austryackim; woyna kto-
rąśmy wytrzymali z tak znakomitą chwałą dla Oycy ninieyszego Jedynowładzcy naszego, i na obro-
nę Kroieństw naszych. Regimenta Prowincyonalne z chłopow wię-
tych od pługa kilku tygodniami przed sprawą, nayodważniefzły w oczy nieprzyiacielowi; one nay-
przedznie niofły ofiarę życia na oca-
lenie Oycyzny. Nie wiem, czy-
liby te regimenta, iuż teraz przy-
wykle do obrotow pociefznych i nierozfądnym dzisieyszey Taktyki,
czyliby mowie, teraz, pokazały toż samo męstwo; też samą od-
wagę.

Nauki Prawodawczy Tom II. M

Nędza Kraiu, i zawady ktore ludności kładnie niepowściągliwość publiczna, podżegana ustawicznie bezżeństwem i próżniackim życiem naszego żołnierza; wszystkie te okropne skutki wieczystey Eksystencyi Woyska, przewyższają nieskończenie korzyści, ktore nieustanne utrzymywanie woysk gotowych, może ziednać wewnętrznemu i zewnętrznemu bezpieczeństwu Narodow. Zobaczmy teraz, czy nie uniemożliwimy tych klęsk i nieszczęść, bez nadwężenia wyliczonych korzyści, wprowadzając wcale odmienne Systema woyskowości.

Nawubozszy nawet Narod, mógłby mieć trzykroć stotyście wojownika, zawsze gotowego do publiczney obrony, gdyby Żołnierze, w czasie pokoju, nieprzestawiali bydź rolnikami, rzemieślnikami, obywatelami, wolnemi, i Oycami. Nie-

które swobody, zaszczyty; na przykład zaszczyt wyłączający wszystkich innych, noszenia broni przy boku; preferencya w rozdawnictwie urzędów: które nie wymagają niczego prócz honoru i wierności po Sprawiających je osobach; domieściłyby Rząd roztropny, niepośledniego szczęścia, iżby mógł, z łona Obywateli, wybrać najzdatniejszych ludzi, do bronięcia Narodu w czasie wojny, a do utrzymywania praw Zwierzchności, w czasie pokoju. Ubiegaliby się Obywatele, do zapisu swych imion w listę wojskową, gdyby obowiązek Zolnierza, nie rozciągał się dalej iak do powinności bronięcia kraju w czasie wojny. Korzyść gdyby nawet najszczerpleysza, dostateczną iest nadgroda, za niebezpieczeństwo niepewne i odległe. Na ow czas, iużby się wojska nasze nie składały z ludzi najemniczych, z złoczyńców,



którym się zdarzyło wymknąć z pod surowych wyroków sprawiedliwości; iużby pod ow czas, nie wstyd było, zostać Żołnierzem. Dezer-cye, nie takby częste były pod czas wojny, bo obywatel posiadający iakąkolwiek własność, mający żonę i dzieci, nie tak porywczy jest do schodzenia z poruczonego sobie stanowiska, iak najemnik, który zawsze zyskuje, na zaprzędawaniu powtornym osoby swoiey innemu Monarsze, i który utracając Oycyznę, nic względem siebie samego nie traci.

Za pośrednictwem tego Systematu, ieszczeby się innemu nierządowi zapobiegło. Ponieważ żaden Narod nie może utrzymywać tak licz nego woyska, aby napadającemu na siebie nieprzyjacielowi dostateczny dał odpor, bez zaciągów nowych: których przy nayznakomit-



szym Woytku, dzisiejszy sposób wojowania wyciąga; skoro tylko Rządowi zagrozi wojna, ucieka się natychmiast do gwałtów. Co za smutny widok! co za okropna wieść! Obywatele którzy się ukryć i utaić nie mogli, którzy się nie zdolali osłonić od despotycznego werybunku: ani datkiem pieniędzy, ani tarczą użyczonych sobie przywilejów; skrepowani stawiają w obecności Delegata, którego funkcye są zawsze nienawisne, a sentymenta poczciwości zawsze pośmiewane u ludu. Rodzice, krewni tak skrepowanych idą za nimi; drżący oddają Delegatowi imiona swych dzieci, i czekają z niecierpliwością, jaki na nich los wypadnie. Pod ow czas gałka, czarna wychodzi z urny fatalney, i piątnie ofiary, które Monarcha gotuje straszliwemu bożyszczu wojny. Ten dziki obrządek, któremu to-



warzyfzą łzy Oycow, wyrzekania
i rozpacz Matek, łzy i łkania Mał-
żonek: ten mowie obrządek okrutny
iakoż tchnąć może odwagę wno-
wych boiowników, którym wszystko
obwieszcza śmierć pewną.

Ach! ani wątpieymy, tak dro-
gą, tak dziką ceną, nigdy się nie-
dokupie my prawdziwego Zolnierza.
Sławne owe Narody północne, kto-
re spustoszyły Europę. nie tym
spółobem używane były do boiu,
nie tak je zachęcano do wojny.
Alanowie. Hunnowie. Gepido-
wie, Turcy, Gotowie Frankowie,
bywali Towarzyszami ale nie Nie-
wolnikami swych dziczą i morda-
mi tchnących Wodzw. Tak smu-
tna, tak żałobna przyprawa nigdy
nie bywała, na ow czas, poprzed-
niczką okropności krwawych poty-
czek; iakoż i czasów naszych, ni-
gdyby się nie zaczynała wojna od

tak straszliwych widokow, gdyby
 Żołnierze z własney woli szli bro-
 nić Ojczyzny, gdyby im żadnego
 nie czyniono gwałtu, i gdyby Los
 nie stanowił ich smutnego przezna-
 czenia.

Nakoniec ci Rolnicy, ci Rzemie-
 ślnicy, ci właściciele, ci Żołnierze
 wolni, mogliby być ukształtowani
 przyzwoicie, i wprawieni do rozma-
 itych ewolucyji wojskowych; bo przed
 formalnym zaciąganiem, mogliby
 przyzwoitą odebrać naukę. Możli-
 by na koniec co dwa lub trzy lata ro-
 bić ogólną rewię. Inspektorowie
 wyznaczeni w tej mierze od Rzą-
 du, byłiby pod ow czas obowiązani
 do przebieżenia wskrós wszystkich
 Powincy; aby examinowali
 wszystkich Żołnierzy; i aby im
 przypominali exercerunek, ktero-
 go się wprzód nauczyli. Ciągła
 obecność Officerow wybranych z

liczby nayzacnieyszzych i naybo-
gatszych właścicielow każdego kra-
iu, ziednałaby Zołnierzom sposo-
bność ćwiczenia się w służbie i o-
brotach wojennych, co Niedziela,
co Święto; a wzmiankowani Offi-
cyerowie, nieuchyliby tey pracy,
ustanowiliby nawet lekkie, ale mo-
cno zagrzewające Zołnierza nad-
grody: aby Monarsze dali dowod
gorliwości swoiey; Monarcha zaś
z swey strony, nadgradzałby ich pil-
ność i czuynność na dobro pow sze-
chne, monetą niemogącą się równać
z żadnemi skarbami świata, to jest
honorem. Pod ow czas Szlachta,
mialo rozpraszania swych docho-
dow, w posrzodku występku i pro-
żniarstwa garnizonow, służyliby
Jedynowładzcy, nie opuszczając wło-
ści swoich, ktoreby obecność ich
nieprzerwana, coraz do lepszego
stanu przyprowadzała.



Wreszcie po okolicach nadgranicznych, po mieyscach, w których publiczne znajdują się zbrojownie, straż z młodzieży mieyskiej uformowana, mogłaby zastąpić mieysce garnizonow; a dwa regimenta woyska gotowego, byłyby uż nadto dostateczną tarczą bezpieczeństwa, dla Ojczyzny Monarchy.

Tym to sposobem, bez ciemienia ludu coraz nowemi podatkami, bez wstrzymywania postępów ludności, możnaby zaradzić wewnętrzney spokojności Państw, i zewnętrznemu ich bezpieczeństwu.

Znam ja dostatecznie, że projekt mój niniejszy jest zupełnie bezkżytałny, ale wiem i to, że Rząd, nie równie lepiej niż ja oświecony w tym wszystkim, co się tyczy potrzeb Kraiowych; w wykonaniu mego planu, mogłby do-



dać wszystkie szczegóły, którem
zaniedbał wypisać.

Ktoż wie, jeżeli umiarkowanie
i skromność Monarchów, nie wy-
słucha za czasem żądy nieznanego
Świata Polityka; przedsiębio-
rąc reformę, któraby zmieniła
postać niniejszą Europy; żądy
pełnej sprawiedliwości i ludzko-
ści, ktoranie zostawia żadney zgry-
zoty w duszy nią pałającej! Toż
wzdychania człowieka cnotliwego,
śmiem powtarzać po pewnym sła-
wnym Pisarzu, toż wzdychania
człowieka cnotliwego, toż jego
proźby za szczęśliwością publi-
czną, będą zawsze prożne, gdy tym
czasem, żądze dworaka napełnionego
ambicyą, żądze głupiego pod-
chlebcy biorą tak często swoy sku-
tek? Ah! nie zaisze, już teraz
Trony dały do siebie przystęp na-
ukom i wiadomościom pożytecznym.

Polityka oświecona rozumem, zaczęła, iak mniemam, zaczęła iuż przekonywać Monarchow, że sama tylko szczęśliwość Narodow, powinna bydź prawidłem ich niewzruszonem, w używaniu i dopełnianiu Naywyższej Powagi. Wiedzą iuż Panowie ziemscy, że moc i siła są narzędziami tych tylko, ktorzy chcą rozkazywać podłemu Narodowi niewolnikow; wiedzą że dla Monarchy pragnącego ściśle połączyć się z prawami i wolnemi Obywatelami, nie ma pożyteczniejszyh związkow nad owe, ktore stanowią prawa dobre, oraz nad łagodność, umiarkowanie, i osobiste ich cnoty.

Zdaie się, że doświadczenie zaczyna ich przekonywać: iż wcale niepożyteczną iest rzeczą, utrzymywać tyle rąk wznoszących broń po nad głowy Obywatelów; bo lu-



bo poddani drżą przed Orszakami ich woysk potężnych w oczach bezbronnego i spokojnego mieszkańcy; te Orszaki zastępów, pierzchają przed zastępami nieprzyjaciół. Mimo przesąd opinii; mimo wszelkie omamienia błędu, muszą wyznać, że w Narodzie, któryby, z strony Rządu żadnego nie doznawał uciemiężenia; każdy Obywatel, sławałby się mężnym żołnierzem, w czasie potrzeby Kraiowej; że takowi Żołnierze byliby niezawodnie Spartańczykami, Ateńczykami, Rzymianami prawdziwymi, którychby los Ojczyzny, tak mocno obchodził, iak Obywatelów wymienionych dopiero Rzecz Pospolitych; że pod ow czas, nieprzyjaciół zwyciężający wiedney potyczce, nicby nie zyskiwał; boby zawsze na nowe napadał odpory; boby zawsze z nowemi a równo walecznemi Obywatelami wojować

musiał; (1) że pod ow czas wojny, bytyby rzadkie i sprawiedliwe, a zwycięstwa, miałyby ztąd nowy i dotąd niesłychany dla siebie zaszczyt; że pod ow czas tryumfy byłyby czystsze; boby im nie towa-

(1) *Podbicia Gaulow dokupił się Cezar dziesięcioletniemi trudami, zwycięstwami i negocyacyami, a Klodoweusz, prawie za iedną stoczoną bitwą podbił ten Narod, na czemle szczupley garstki Frankow. Toż Klodoweusz, mający lat 15. lub 16. był większym i biegleyszym wojownikiem iak Cezar: toż Frankowie byli waleczniejszy iak Rzymianie. Nie, nie ta była przyczyna. Ale Cezar miał sprawę z Narodami za wsze w wolności i w szczęściu żyjącemi; a Klodoweusz napadł na Gaulow uciśnionych i przeszło od pięciu wieków żyjących w niewoli.*



rzyszły łyzy, łykania, nędzarzy: którzy krwią swoją lub krewnych swoich, albo ofiarą własney subsystencyi, opłacili chwałę i zabory zagorzałego ambicyą Monarchy, który własney Ojczyzny interessa haniebnie zdradza; że pod ow czas błogo sławieństwa ludu, byłyby pieśniami zwycięstwa ogłaszającego szczęśliwy przechod Bohatyra, który wyrwał z niebezpieczeństwa Ojczyznę; że pod ow czas możnaby, bez obrazu Bóstwa, Boga debroczynnego, nazwać Bogiem zastępów ziemskich; że pod ow czas nakoniec, Ministrowie Ołtarza, bez wszelkiej trwogi, mogliby poświęcać, cnotliwego wojska sztandary.

Niezawodność wyłożonych dopiero maxym, które się już po wszystkich Pałacach Jedynowładzców rozeszły; chwalebne postęпки, które wolność zaczyna czynić w

tym samym Narodzie, gdzie Systema wojsk gotowych pierwszą miało kolebkę, i gdzie nieszczęśliwe swoje skutki wywarło najpierwej; gorliwość Pifarzy, którzy się uili na przesąd w oświecaniu Monarchow i w zabezpieczaniu ich naprzeciwko samolowkom zaiętych niezmierzoną ambicyą Ministrów (1); a naybardziej rze-

(1) Szkada: że Filangieri nie doczekał ostatniego kresu, Szlachetnych postępkow wolności Francuzkiy! Szkada że nieżyje czasow naszych, kiedy widzimy iak daleko szwiatło Filozofow, stało się pożyteczne dla posiadających Trony; iak w wspomaganych skutkach swoich, pomaga ludowi Francuzkiemu do udoskonalenia i uszczęśliwienia społeczności Cywilney! Znam dobrze oplakane dzieła Ministrów kłwawą ambicyą



czywistość prawdy tak jasney, słodką opala serca moje nadzieją, iż za czasem, przedsięwezmą Królowie, opisaną w ninieyszym rozdziale Reformę. Narod naypierwey wykonywający tak zbawienny zamiar, naypierwey uczucie, do-

tchnących *Wiem sprawy Richeliego i Mazaryna, że pomnę dawniyszych; uczucie: że sprawiedliwie ieden z nich zasłużył na następujący nadgrobek: Ci gît l'Eminence deuxieme. Dieu nous garde de la Troisieme! Przeciż okrutne ich zamiary, nigdyby były nie przeprowadziły Francyi, do tak szetelnego zatracenia, do tey bratoboyczy i zezę, do tych gwałtow zadanych naypierwszym prawom człowieka, do tey hańby, obelżywości, wurodzenia się ostatecznego, i wiekami niezatarzey smoty.*

bro-

broczynny skutek iego. Skoro zreformuie woyska swoje lądowe, stawia się w sposobności, silnieyszego rozpościerania opieki swojej nad morzem; nad tym *territorium* pospolitym wszystkim Narodom, do ktorego rowne mają prawa, ale ktorego naywyższe zwierzchnictwo, (co jest skutkiem mocy) zbiło się w ręce małej liczby Kraiow; nad tem *territorium*, ktore utrzymuie sąsiedztwo Narodow; ktore ie wystawia rownie na wszystkie niebezpieczeństwa, iak nawszystkie korzyści i zyski, wynikające z nadgraniczności onych; nad tem w reszcie *territorium*, przy ktorego brzegach, każdy Narod powinienby tyle utrzymywać uzbroionej swej siły, ile iey potrzeba do zabezpieczenia i zachowania wolności powszechney:



A nayprzod, nie od rzeczy byłoby, aby marynarstwo wojenne wzięło miejsce owych wielkich i ogromnych woysk lądowych. Woyska lądowe, iakośmy pokazali, nie broniąc Narodow, skutkuia ich nędze: przeciwnie woyska marynarskie czyli morskie, bronią Narodow swoich, nie tylko, bez najmniejszego ubożenia onych, ale nad to powiększaiąc codziennie ich bogactwa. Lecz nie tu czas ani miejsce, rozprawiać o licznych korzyściach, kroreby spłynęły na Narod, z postępkow i pomnożenia marynarstwa wojennego; mogłbym także okazać, iż ludność zyskałaby na tem w pewnym a znakomitym sposobie; ale wysunąłbym dzieło moje, bardzo daleko za granice przyzwoite, gdybym się chciał zapuszczać w wyszczegulnianie wszystkich tych pożytkow. Przestaną więc na skwapliwem przełożeniu, tej prawdy.

A więc oczewiſta, że zwinienie wojsk gotowych, nie nadwężając bezpieczeństwa Narodu, zniosłoby dwie znakomite zawady ludności: bezżenstwo żołnierza, i bezżenstwo, które ich utrzymanie, w innych klasach obywatelów, skutkuje. Zapychając te dwa źródła nieszczęść Cywilnych, ieszcze byśmy, tymſamym zamachem, inną wadę polityczną znieśli, która nie mniej uszkadza postęпки ludności, a której działanie jest zawsze w prostym stosunku z liczbą bezżenych Obywatelów i nędzą Narodową. Tą wadą jest niepowściągliwość Publiczna.

VII.

Ostatnia zawada ludności: Niepowściągliwość Publiczna.

Ah! iak okropna, ale razem iak prawdziwa jest ta reflexya: że zbro-

N ■



dnie i nierzady, mają że tak rzekę, nieprzerwane między sobą krewieństwo; że się nieprzerwanym ciągną pasmem; że iedne rodzą się z drugich; że iedne; nową energią i dzielnością, zasilaia drugie. Nędza i nią wymulzone bezżeństwo niektórych klas Obywatelow, wstrzymuiąc małżeńskie związki, rodzą poczwarę niepowsięgliwości publiczney; a niepowsięgliwość publiczna, zmniejszya liczbę małżeństw. Gdzie tylko zepsowanie obyczajow panuje. tam mężczyzna nie troszcze się bynajmniej o poięcie małzonki; a gdzie tylko wielu znajduie się przyprawionych o nędzę, a nią przywiedzionych do życia bezżennego, tam zepsowanie obyczajow, koniecznie panować musi. Natura gwałtem się domaga zaspokoienia potrzeb, wszczepionych swą prawicą w serce człowieka; mało iest takich, którzyby na-



ture zwyciężać umieli. Więc potrzeba koniecznie mieć żonę, aliteż poruczyć się nieprawości, wydać się na wszelką rozpustę z kobietami publicznego nierządu. Obyczaje dobre, prowadzą nas do pierwszej; nędza i nią wymuszana bezżenność drugą nam tylko do wyboru zostawiają.

Obywatel nie mogący mieć żony ślubney, żony prawey, w niepowściągliwości publiczney, znayduie sposoby pocieszenia się w nieumożności swoiey. Upiekszzenie sprofne zasycza chciwość pożądliwych zmysłów, ale ludność nic na tem nie zyskuje. Ta choroba, która zrazu na tych tylko napada, co z rozkazu groźnego nędzy, lub rozrządzenia praw i Rządu, skazani są na bezżenne życie; za powiększeniem się ich liczby, rozpościera szybko iad swoy zaraźliwy, i za



iego rozpostarciem, przebiła się, w
nayoSTATECZNIEYsze zakątki wszy-
stkich klas Narodu.

Na ow czas skażenie obyczaiow,
staie się powszechnem, a co za tem
idzie, wstręt od Małżeństwa, osia-
da wszystkie ogółem serca. Boga-
cza, chuć rozkoszy napawa obmie-
rzeniem ku nayślodzszym związkom
natury; nędza uczy ubogiego, że
niemi pogardzać powinien. Rze-
mieślnik woli owoce prac swoich tra-
wić z kobietą, którą za ubraniem
naydziwacznieyszem porzucić może,
niż z małżonką, która prędko utru-
dzi męszczyznę, co stracił guśt zu-
pełny do rozkoszy niewinnych.
Słowem wszystkie klasy Obywa-
telow, zapatrują się na małżeństwo,
iako na grob szczęścia i wolności.
Człowiek zepfuty za nic waży roz-
kosze: serce iego, nie zdoła cenić o-
wey spokojney i tajemney uciechy

małżonkow, która wypływa z ści-
ślego ich dusz ziednoczenia, z ich
zobopólney miłości, tudzież z
ślodkich a świętych powinności,
którą dopełniaią kształtując umy-
sły i serca swej działwy.

Takowe rozkosze, nad to dla nie-
go są proste, nad to iednostayne,
nad to dalekie od zmyślności, w
ktorey on radby, same przewy-
ciężyc zwierzęta. Serca wyzute
z uczciwości, serca zapalone żądzą
cielesnych zbytkow, samych tylko
podłych uciech doświadczać mogą; o-
ne ie tylko dotknąć i poruszyć zdoła-
ią. Przecięż te to są uciechy, te
to są rozkosze, ktore czasow na-
szych, po wszystkich Europey-
skich Narodach, nazywają, *nayzna-
komitszemi, nayglównieyszemi rozko-
szami życia, rozkoszami: ktore nam
nayrzeczywiście dają uczuwać existen-*



cyą naszą. (1) Na dopełnienie nie-
szczęścia naszego i ledwo nie na

(1) Wyrazy te i im podobne, czy-
tałem w wielu pismach romansowych
w języku polskim wydanych, które
młodzież nasza z chęcią czyta.
Przecież, najprostsza reflexya nad
sobą samym, każdemu da zrozumieć,
że fizyczność miłości, dla tego tylko
może być sposobem nayrzeczywistze-
go uczuwania exystencji, kto skażeniem
serca, dokupił się zupełnego skażenia
władz rozumu. Przeczytaj w reszcie
to, cośmy wypisali w uwagach przy
końcu pierwszego Tomu położonych,
o czulości Fizycznej; a przekonasz
się zupełnie o niesforości wyrazów
tych Pisarzy, którzy talenta swoje,
w niewolę namiętności zaprzędali.
Zaiste sprawiedliwiec nie równie mo-
wić możemy, że fizyczność miłości
nie tak nas ostrzega o exystencji na-

ostateczne zniszczenie populacyi, klasa ta bezzennych, którzy nie czynią innego ślubu procz tego: iż całe życie unikać będą od związków małżeńskich; klasa ta mowię bezzennych, rozmnożyła się nieskończenie w wszystkich niemal naszych Narodach. Z hańbą i rodu i wieku naszego widzimy, iak, potężne zapuściła w nich korzenie, zbrodnia innego gatunku; zbrodnia tak fromotna, tak sprośna, iż gdym ją chciał wymienić, wstyd mi na kazał milczenie; zbrodnia co niezmiernie poniża dostojność człowieka, nadając iedney płci wszy-

szey, iako raczey czyni nie bacznymi: tak na teraźniejszą iak przyszłą, tak na moralną iak na fizyczną existencyą. Młodzież nasza, pomiędzy którą wydziemy tylu wyuczyłych, i zwątlalych a małoletnich starców, oczywiście tego dowodzi.



stkie krewkości płci drugley; zbro-
 dnia na koniec, co naturze nayo-
 krutnieyszą czyni obelgę. Ta po-
 wodź niepowściągliwości publi-
 czney, jakiegoż nie skutkuie spu-
 stofzenia w ludności? I będziemy się
 ielszcze dziwić; że w większey pra-
 wie części narodow, między sto
 Osobami, zaledwo iedno Małżeń-
 stwo wydarza się na Rok. Czytay
 obrachunek Pana Suffmilich: wyra-
 źnie dowodzi że, w Holandyi mię-
 dzy 64. osobami, iedno tylko ra-
 chuią małżeństwo, a w Szwecyi ie-
 dno między 126.; w Marchii Bran-
 deburskiej, Finlandyi, iedno mię-
 dzy 103.; w Berlinie iedno mię-
 dzy 110.; w Anglii iedno między
 98. 115 118 Osobami. Z tem
 wśzystkiem, te okropne nierządy,
 ktore kazdego czasu wielki cios za-
 dawały ludności, nie rownie zia-
 dliwiey pustoszyć Kraie nasze za-
 częły, odkąd się Ameryka, zem-



ściła na nas nieiakiem sposobem, za wszystkie nieszczęścia, któreśmy iey wyrządzili. Od tey fatalney Epoki, prostytutcy dwoistą bronią wytępia ludzi z Narodow naszych; w tym samym czasie gdy męż-
szczyzny odraża od małżeństwa; wylanych na nierząd razi śmiertelnym iadem, zaboyczym płodności i życia; iadem, który nie przestając na przykładnem a surowem ukaraniu zbrodni, częstokroć samey niewinności śmierć zadaie; który nie oszczędzając nawet potomstwa tego, co nim krew sprofną skałał, mnoży pokolenia wyrodne, wątłe, chorowite, a w nich zakłada wieczysty zabytek, i że tak rzekę, nieustanną pamiątkę skazenia oraz nieszczęścia i hańby rozwiozłych Rodziców. Jakąż groblę Prawodawca załawi tey powodzi, temu wylewowi niepowściągliwości publiczney? Poydzież za przykła-



dem *Teodozjusza*, który chcąc rugować z Rzymu prostytutkę przykazał, aby porozwalano Domy nierządne?

Ustanawiać prawo takowe, byłoby iedno co z Kraiu całego, robić ieden Dom pospolitey rozpusty; byłoby to wystawić uczciwość Małżeńską, na wszystkie niebezpieczeństwa gwałtów; byłoby to złe iedno, leczyc złem drugim, nie równie większem od pierwszego.

Jedynym sposobem wstrzymywania postępkuw niepowściągliwości publiczney iest: zniszczyć, a przynajmniej osłabić przyczyny, które ją skutkować lub podżęgać mogą. Niechay się tylko liczba bezzennych zmniejszy; niechay prawa i Rząd, wkrzeszając w Narodzie powłóchną wyżywienia się swobodę, dozwolą aby każdy Oby-

watel mógł pojąć żonę; a pod ow czas uyrzysz, że nie powściągliwość i prostytucya, widocznie ni knąć zaczęła; bo ich postęпки, iakośmy powiedzieli, zawsze idą w ściśłym stosunku z liczbą bezżennych i nędzy publiczney. Wciągu ninieyszego dzieła, będę miał rzecz o innych ieszcze środkach zawisłych od edukacyi, obyczajów, i od władzy Rodzicielskiej.

Stosunku wymienionego nierządu i prostytucyi z liczbą bezżennych oraz nędzą publiczną, dowodzą dawne osady Angielsko-Amerykańskie. Czytaj co o nich piszą Doktor Franklin i l'Abbé Raynal, a zobaczysz: iak pewien gatunek swobody powszechney, rozumnie podzielony między Obywatelów, za pośrednictwem pierwotnego działu gruntów i szczęśliwych obrotów przemysłu, rozma-



za w nich liczbę małżeństw, i iak to wszystko przykłada się do zachowania uczciwości i obyczajów, w każdej okolicy: Rozwiozłość, dotąd się ieszcze nie ziawiła w tey szczęśliwey krainie, w ktorey każdego stać na przybranie sobie towarzyszki. Nierząd miłosny, który zawsze bywa następstwem nędzy; szczęśnych tych mieszkańcow, nie mógł ieszcze dotąd natchnąć smakiem uciech wyzskanych, tych rozkosz bydlęcych, których przygotowanie i nakłady wiałą i utrudzają wszystkie, że tak rzekę, sprężyny ciała i duszy, a po krotkich westchnieniach rozkoszy, wzniecają czarne wapory melancholii. Męższczyzni, nie trawią tam najpiękniejszych lat młodości swoiey na zbrodniczem bezżeństwie. W tenczas gdy się żenia, ieszcze nierząd nie przytępia czułości ich organow: czułość ich ser-



ca ieszcze nie bywa zwątlona roz-
koshami bezprawemi; nie niosą do
ołtarza poświęconego miłości du-
ży niegodney tego szanownego bo-
stwa. Niewiały tamteysze, są
ieszcze tem czem bydź powinny:
łagodne, skromne, czule i dobro-
czynne: posiadają wszystkie cnoty,
które panowanie ich wdziękow u-
wieczniać zwykły. Zaiście, w la-
sach Florydy i Wirginii, mówi
l'Abbé *Raynal*, w lasach nawet Ka-
nady, może człowiek kochać całe
życie, w czem się za pierwszym
widokiem rozkochał; tam nieustan-
nie pałać może ku niewinności i
cnocie, które nigdy niedozwalają
piękności znikać dołżczętnie.

Taki jest stan obyczajów Ame-
rykańskich! Możemyż z niemi po-
rownać obyczaje nasze, bez za-
wstydzienia się, bez uczucia wła-
sney hańby i sromu?



Widzieliśmy już główniejsze zawady postępów ludności Europejskiej; dostrzegliśmy frzodków, iakieby w teymierze przedsięwziąć przystało: Mniemam, żeśmy dosta-
tecznie rzecz tę wyluszczyli. Czas
już, abyśmy przeszli do drugiego
celu praw Politycznych i Ekono-
micznych: należy nam mówić o
bogaćwach.

VIII.

Drugi cel praw Politycznych i Eko- nomicznych: Bogaćwa.

Był pewien czas, w którym wszy-
stkie prawa do tego dążyły, aby
kształtować Bohatyrow, i w kto-
rych ubóstwo było pierwszym sto-
pniem cnoty Rycerza i heroizmu.
Obawiano się bogaćw, i miano flu-
szną przyczynę tej boiaźni, iako-
śmy w pierwszym Tomie uważyli.

Gdy

Gdy bogactwa są szczerem skutkiem zaborów, a nie owocem pracy Rolnika, Rzemieślnika i Kupca, muszą koniecznie zarażać Narody. muszą w nich tuczyć próżniactwo, muszą przyspieszać zguby Mocarstwom. Tak Sparta panowała w Grecyi, dopokąd tylko prawa Likurga, trzymały złoto i srebro w oddaleniu od Lakonii; i Rzym dawał z siebie widok ludu wielkiego i cnotliwego, dopokąd Obywatele jego, palili ofiary przed bałwanami, tylko z drzewa lub gliny, robionemi.

Ale stan rzeczy zmienił się niezmiernie. Już teraz podatki ani pobory zawoioowanych Narodów, ani łupy wzięte na wojnie, ani okup albo raczey opłata Aliansów, ani owe nadęte tytuły Króla, które Cezar, Pompejusz, i Patrycyuszowie Rzymscy przedawali, nie zbogacają Kra-

Nauki Prawodawczej Tom II. O



iow. Praca ustawiczna, pod opieką
 praw dobrych i rozładney Administracyi,
 iest iedynym zrzodłem obfitosci i do-
 siatku czałow naszych. Przed tem. Narody
 posiadające bogactwa, krzewiły się w
 naygłębszem gnuśnieniu i próżniactwie za-
 grzebione; a tem samem, co moment,
 mogły się stać łupem zgłodniałego de-
 spotyzmu. Dzisiaj te Narody są
 naybogatsze, w których ludzie są
 naypracowitsi i naywolniejszy. Nie
 mamy żadney pobudki do obawiania
 się bogactw, ale przeciwnie żądać
 my ich powinni; a wzbudzenie onych
 w Narodzie iest nayspierwizem celem
 praw, bo one tylko są iedynym
 zrodłem szczęścia krajowego, cywilney
 wolności wewnątrz, i polityczney nie-
 podległości zewnątrz.

Rędac z gruntu o tey wielkiej
 prawdzie przekonani; ktorey tutaj



wzmiankę tylko czynię, a którą dostateczniej w pierwszym Tomie okazałem, badamy teraz które są źródki najzdolnieysze do wprowadzenia bogactw w posród Narodu, i do utrzymania ich pomiędzy Obywatelami. Potem będziemy rozprawiać: iakby można w to potrafić, aby się równiey, niż teraz, rozchodziły pomiędzy Obywatelow..

IX.

O źródłach Bogactw.

Rolnictwo, rękodzieła czyli kunszt, i handel, te to są trzy źródła bogactw. Rolnictwo daje nam owoce i płody ziemi: kunszt i rękodzieła pomnażają ich wartość, rozciągają ich użytek, przysparzają i załatwiają ich konsumpcyę czyli trawienie: za pomocą handlu



też same produkta, bądź surowe i w naturze swoiey, bądź przerobione, udoskonalone, i do wygodniejszych potrzeb usposobione, zamieniamy je, przewożymy w nayodlegleysze Krainy, a tem samem, nową im nadaiemy cenę. Można powiedzieć: że rolnictwo daie nam materyą, rękodziela i kunszta kształt onych, a handel, ożywia je tak ukształcone ruchem. Bez kształtu i bez ruchu, można mieć materyą; ale bez materyi, ani kształtu ani ruchu bydź nie może. Stąd nie pobłędziemy wnioskując: że Rolnictwo, w zasadowym względzie, iest głównem, a nawet prawdę mówiąc, iedynem nie mal zrzodtem bogactw. A więc same tylko Narody rolnicze mogą własną siłą exyltować; te ktore nic nie mogą przedsięwziąć procz rękodziel lub handlu, muszą koniecznie zawisnąć od Narodow rolni-



czych. A więc wszelka własność, która się nie zasadza na rolnictwie, jest przemijająca, nie stała, nie pewna: a więc wszelkie bogactwo, które nie pochodzi z ziemi, jest śliskie; każdy Narod który odrzuca korzyście rolnictwa; który zaślepiony się zwodniczymi zyskami handlu i rzemiosł, zaniedbuje rzetelnych korzyści produktów swej ziemi, słowem, który przekłada kształt nad materią, myli się i błądzi w ocenianiu prawdziwych swoich interesów. (1) Narod takowy można

(1) *Położenie Hollandyi dowodzi tej prawdy; Ten Narod który się bez wątpienia, za najbogatszy w całej Europie mieć może; który ziemię ma zbyt szczupłą a ludność arcy znakomitą, który wielkość swoją, z innego wcale zabiera źródła, nie z rolnictwa; maż gruntowną iaką*

porównać z owym nierozsądnym
łakomcem, co uludzony ponętą za-

*pewność, że pomyślność jego trwać
będzie długo? Na takież niebez-
pieczeństwa nie jest wystawiony?
Głaz mu złego wyrzucić można?
Handel tego, będąc owocem wielkiej
oszczędności i niezmiernego prze-
mysłu, podległy jest zamachom ob-
cym, których uprzędzić wcale nie zdo-
ła. Już mu Anglia zadala cios
śmiertelny swym Aktem nawigacyi
i Traktatami, które z Rossyą i Por-
tugalią, zawarła. Mogła była na-
wet przyprawić Narod ten, o utra-
tę całego handlu Kadyxkiego; bo
niezmierną miała łatwość nadania
nieograniczoney rozciągłości, pota-
jemnemu swemu handlarstwu z Ga-
maiką i Koloniami Hiszpańskimi.
Już miasta anseatyczne są w posses-
sji tej handlu portowego, iako też*

robku, miasto umieszczenia sumki
swoiey w ręku bogatego właścicie-

*i handlu frochtowego. Aby Hollan-
dyą. ogolocić ze wszystkich korzyści
handlu na brzegach Rheneńskich,
dosyćby było, aby Krol Pruski, u-
stanowił swoją Komorę w Wesel.
Niniejszy handel Duńczykow. nie
inaczej idzie, tylko z szkodą i zgu-
bą handlu Hollenderczykow. Zys-
ski które odnoszą z swego rolnictwa,
to uśt z potowu śledzi i wielorybow,
niesłychanie z drobniały: już teraz
nie mają handlu zaręczania, który
niegdyś mieli z wielką częścią Na-
rodow Europejskich, i z którego zna-
komite ciągnęli zyski. Słowem. do-
syć jest rozważyć niniejszy bieg i o-
brot rzeczy Europejskich, aby się przs-
wiadczyć, że w krotce, każdy Na-
rod będzie miał handel stosow y do
natury swego Kraiu i do wzrostu*

Ja, woli ją poruczać marnotrawney dłoni wyniszczzonego zbytkami Panicza, który go w krotce

swoiego przemysłu; tudzież że Prowincye Zjednoczone, tem większą coraz klęskę w handlu swoim uczuwać będą, im większe postęпки w nim uczynią inne Narody.

Ten to jest prawdziwy los Narodu; ktorego bogactwa i pomyślność nie gruntują się na rolnictwie. Ktokolwiek pilną uwagą przypatrzy się ustłowaniom, na które się wszystkie Narody zdobywają: aby się obeysdź mogły bez owocow zagranicznego przemysłu, ten śmiało może przepowiedzieć, że poł wieku nie uplynie, a w Europie naszej, te Narody naybogatsze będą, które naysilniey opiekując się rolnictwem, nayobficiey gromadzić zdołają urodzaje gruntow swoich.



i o utratę kapitału, i o utratę hoi-
nię zapisanej lichwy przyprawi.
Te wnioski zdaia mi się tak proste,
tak iasne, iak maxymy z ktorych
wypłynęły.

Niechay sam Czytelnik, podług
własnego rozeznania sądzi o tem,
my tym czasem położmy za węgiel-
ny kamień ninieyszey rozprawy,
tę niezaprzeczną maxymę: że w
każdem Kraiu, ktory korzystnie
może uprawiać rolę; prawa, nieza-
niedbując postępkuw rękodziel i
handlu, zawsze ie powinny podda-
wać, pod swobody i prawa służące
od rozkrzewienia i ulepszenia rolni-
ctwa; że rolnictwo w naypierwszym
względzie mieć powinny; że się na nie
zapatrywać mają iako na naygłow-
nieyszy swój zamiar, iako na nayzna-
komitszy i nayrzetelnieyszy interes,
z ktorym się wszystkie interessa łą-
czą; na koniec iako na wieczystą za-



sadę, na ktorey Prawodawca ma wzno-
sić budowę narodowego bogactwa.

Założywszy tę maxymę, przejdź-
my do roztrząśnienia zawad: kto-
re w większey części Europy, prze-
ciwiał się postępkom rolnictwa, i
które prawa powinny wszelką usil-
nością uszczycić. Abym niechybił po-
rządku w badaniach moich, wszy-
stkie te zawady podzielę na trzy
klasy. W pierwszej klasie, zam-
knę te, które kładzie rolnictwu
Rząd czyli Administracya; w dru-
giey umieszczę, te: które skutku-
ją prawa; w trzeciej położę owe:
które wynikają z niezmierny wiel-
kości Stolic, czyli Miast Słole-
cznych.

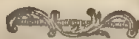




X.

*Pierwsza klasa zarad przeciwi-
cych się postępkom rolnictwa; zamyka
przeszkody wynikające z Rządu czyli
Administracyi.*

Jeżeli Pifarz, który się nie wa-
ha rysować obrazu wad i błędów
Rządowych, popełnia zbrodnię w
niezłotym Kraju, nad którym
przewodzi złośliwy despota, i w
którym polityka ciemna a pełna
chytrego zayścia i zdradliwych ta-
iemnic, ustawiczne stwarza podey-
rzenia, i kieruje widokami stanu
Arystokratycznego, zawsze lękli-
wego przeto; iż się nigdy dosyć mo-
cnym nieczuje; ten sam Pifarz, do-
pełnia przeciwnym sposobem u-
czynku sprawiedliwości i dobro-
czynności. w kraju takim iak moy:
w którym rząd nauczony doświad-
czeniem, zaczyna uznawać iż nie-



uchronie potrzeba zniszczyć wszystkie przyczyny starożytnych nie rządów, przyczyny podrywające załady szczęśliwości publiczney. Powinnością filozofa jest, aby przyspieszał chwile zbawiennych odmian; aby oszczędzał narodowi owo mnóstwo własnych doświadczeń, któreby czynić musiał z własnym uszczerbkiem, i którychby nawet, drogo częstokroć przypłacić należało. Ta prawda, jest tak iawna, iżbym pokrzywdzał ducha umiarkowania Monarchow Europeyskich, gdybym mówiąc o zawadach wstrzymujących postępki rolnictwa w większey części Narodow, dozwolił się wstrzymywać podtemu uczuciu boiaźni i podchlebstwa, od wytknięcia potężnych zawad, które wypływają z rządu.

Administracya, ktoraby powinna być podporą pomysłności ludu, i



obfitości Narodow; *Administracya* ktoraby w ten czas tylko wpływanie swoje powinna dawać uczuć, gdy idzie o wyrownanie ścieżki prowadzącej do szczęścia, *Administracya*, ktoraby sobie powinna wziąć za główne prawo; za ogólny przepis postępkow i czynności swoich, ową wielką maxymę każdego rządu: aby każdy działał, a ona najmuiey się do działania tego wdawała; *Administracya*, mowie że zboczyła od tego zbawionego początku polityki; w większey części Narodow, stała się płodnym źródłem zawad nayszkodliwizych postępkom kunsztow; handlu, a nadewszystko rolnictwa. "Naypierwszą zawadą tamującą wszelkie wydoskonalenie drogiey sztuki uprawiania roli, jest bez wątpienia niedostatek wolności w handlu produktow Kraiowych.



Błąd wylegniony z fałszywego domniemania, przeświadczył nie-
wczesnie Rządy: że obrot natural-
ny handlu, może i tę częśćkę o-
wocow ziemskich wyprowadzić z
Kraiu. która potrzebna jest do we-
wnętrzney jego konsumpcyi. Aby
się wybawić od tej boiaźni poza-
mykano porty Narodow, granice
ich otoczono liczną strażą, naysu-
rowfsze kary uchwalono przeciwko
każdemu, ktokolwiekby się ważył
wywozić pokryiomu, iakiekol-
wiek bądź towary potrzebne do
życia; to czyniąc chwycono się o-
kropnego frzodku: który zniszczył
prawa i należytości własności oby-
watelskiey, przyprawił o upadek
rolnictwo, zagubił handel; zubożył
osiady mieyskie; ogołocił z ludno-
ści mocarstwa, rozmnożył brak
żywności w więkfszey części Nar-
odow Europeyskich. Prożno czasow
naszych usiłowano pokazać rzeczy-



wistość okropnego tego błędu; nadaremnie pioro Pisarzy Politycznych, najmocniejszymi farbami starało się odmalować klęskę skutkowane tym nierozsądnym przesądem. Starożytne Systema, pokonane mocą geniuszu tylu światłych Autorów, tylu Filozofów, przeciwko któremu sam nawet głos publiczności powstał, utrzymało się całkowicie, bez najmniejszego uszczerbku. Zawady które przedtem były, są jeszcze po dziś dzień. Łącuchy, które krępowały handel zbożowy, i niektórych innych płodów ziemi, dotąd jeszcze niestar-gane: a co większa, w niektórych miejscach, jeszcze ie nowemi wzmocniono ogniwami: wszędzie handel omdlewa pod ich ogromnym ciężarem. Filozofowie, widząc że głos ich próżno walczy z tyrannią wyrokami, czekają niecierpliwie owej chwili, w której nieśczę-

ścia Narodow, doydą ostatecznego kresu swiego: bo nic nie zdoła ocucić Rządowej Administracyi z długiego i głębokiego letargu, chyba zbytek ostateczney niedoli.

Nie będę mógł pisać w tey ważney nader osnowie, bez dodania niektórych wyobrażeń, do głębokich uwag tych, co przedemną pisali? Aczkolwiek zamyśl ten jest trudny, aczkolwiek niepożyteczny byż może, nie powinienem niczego zaniedbywać. Zacznę od wytłumaczenia; o co tu idzie.

Powiedziano, że białźn: aby snadź głód nie nastąpił w Kraiu, była iedyną i nasygłowniejszą pobudką Rządow, do skrepowania handlu towarow czyli produktow, służących do opatrzenia pierwszych potrzeb życia. Ale zapytajmy się, w iakich przypadkach, zwykł się głód nada-



nadarzać? Przypadki te dwoiste-
go są gatunku: albo ilość produ-
któw Kraiowych jest mniejsza od
ilości onych, iakiey wyciąga kon-
sumpcya wewnętrzna; albowi też
cena owoców ziemi jest tak wyso-
ka: iż pewna część Obywatelów,
nie może ich nabywać. Jeżeli za-
tem znayduie się w Kraiu ilość pro-
duktów potrzebna do wewn trzey
konsumpcyi; jeżeli ich cena jest
wysoka; a jeżeli ona jest taka, iż
się na nią każdy Obywatel zdobyć
może; w podobnym przypadku, nie
można mówić, iż głód jest w Na-
rodzie. W Anglii na przykład, zbo-
że zazwyczaj dwa i trzy razy jest
droższe, niż w którymkolwiek Mie-
ście Włoskim. Lecz któż ztąd
wniesie, że w Anglii zawsze głód
panuje?

Zobaczmy teraz, czyli który z
tych dworga gatunków głodu, mo-
Nauki Prawodawczy Tom II. P



że wyniknąć z nieograniczonej wolności handlowania produktami ziemi, i czyli obydwą, niebywałą raczej skutkiem ścieśnienia albo odjęcia zupełnego tej wolności? Dajmy, że handel pewnego produktu jest zupełnie wolny; pod ow czas, iakże go użyje właściciel? Przeda go najwięcej dającemu. Jeżeli ten co kupuje jest handlarzem zagranicznym; wywiezie go z Kraju; jeżeli jest Obywatel, odprzeda go współobywatelowi, z tą tylko różnicą; że w przypadku równości ceny zamierzonej od kupującego, obywatel, rodak, będzie miał preferencyi, z przyczyny pewnego dotrzymania ugody. Nie rachuję tutaj ani wydatków, ani niebezpieczeństw przewozu, ani opłaty ceł za wywóz, bo mniemam: że to wszystko, kupujący zastąpić musi.

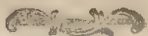


Daymy ieszcze że ilość zbiorow pewnego Narodu, przenosi ilość potrzebną do wewnętrzney konsumpcyi; pewna iest, że pod ow czas, ogólny interes Kraiu wymagać będzie: aby ilość zbytkującą wywieziono za granicę, i aby kraj nie zachowywał u siebie więcej iak częśćkę, stosowną z swemi potrzebami. Wolność nieograniczona, dozwoliłaby dojść rzetelnie tego kreślu? Roztrząśniemy to za pytanie. Uroczyłym iest axyomatem w Nauce Ekonomiczney: że cena iakiegożkolwiek bądź towaru, iest w prostym stosunku kupujących, a w stosunku wywrotnym ilości takowego towaru i liczby przedających. Więc, w naszym założeniu, właściciele towaru o którym rzecz mamy, chcąc go sprzedać korzystnie, musieliby go wysyłać za granicę Państwa, i uwozić go w owe strony, w których ilość iego nie wy-



rowniwa konsumpcyi. Im więcej rzeczono go produktu wychodzić będzie z kraju, tem w większey cenie będzie wewnątrz; tem cenata mnieysza będzie za granicą. A więc korzyść wynikająca z wywozu zawsze będzie drobniała; już przeto: że w Kraju poydzie co raz wyżej; już przeto, że zewnątrz coraz niżej opadać musi. Gdy na koniec, po kilkunastu kolejach, ceny obdywoch Narodow staną w równi; skoro zysk ustanie, ustanie i wywoz, a przy największey wolności handlu, najmnieysza częśćka owego towaru, nie wyjdzie za granice Państwa.

Może mi tutaj kto zarzucić, że ta równia cen w obdywoch Narodach, w ten czasby dopiero mogła nastąpić, gdy Narod przedający pozbedzie się nie tylko tego, co mu od własnych potrzeb zb, wało, ale



nad to cząstki pewney wchodzącej
w obrachunek potrzeb jego kon-
sumpcyi. Pod ow czas, doda ie-
lącze zarzucający, głód pod ow
czas, nie będzie skutkiem wolno-
ści nieograniczoney handlu? Za-
rzut ten, w tym iedynie przypad-
ku, iakążkolwiek moc mieć mo-
że: w którym nam zechcą zaprze-
czyć exystencyi owego niezmien-
nego porządku, który, iak widzie-
my, panuje we wszystkich częściach
Natury.

Kto tylko utrzyma się od przy-
jęcia takowego umienniania: potrze-
że, że ziemia, co rocznie dostar-
cza reprodukcyi rowney konsum-
pcyi ogólney: Sam tylko nieroz-
ładny i izantrop, mówi *Hrabia de*
Verri mniemać może: iż ludzie są
skazani na rzucanie łosów, który
z nich od głodu ma umierać. Co
do nas, rozważmy rzecz tę, spo-



koinieyszym nieco wzrokiem, a prawdziwzych i miłszych nierównie nabędziemy wyobrażeń. Jesteśmy dziećmi ogromney Familii rozproszoney po powierzchni okręgu; natura wzywa nas do udzielania sobie wzajemney pomocy. Każdy z nas łatwo poznać może: że Sprawca Natury, dostatecznie opatrzył nas w wszystko, czego nam potrzeba do życia. Handel, gdyby tylko był zupełnie wolny, idąc ścieżką wskazaną od zamysłów Stworcy, nadobfitości kraiu jednego, nadgradzałby niedostatek drugiego Kraiu; i za szczególnem tego powziędnictwem, moglibyśmy wszędzie, potrzebę i obfitość, w perzodyczney utrzymać równowadze.

Zobaczmy czyli rozsądny iaki zarzut, niepotrafi osłabić rzeczywistości przełożoney dopiero prawdy Powiedziano: że niebezpieczeń-



stwo grożące Narodowi, który wyprzedzał swoy produkt, na tem zależy: iż korzyść z wywozu, w ten czas dopiero ustaie, gdy wywieżą za granicę nie tylko to, co zostawało od potrzeb domowych, ale nad to częśćkę wchodzącą w obrachunek potrzeb Narodowej konsumpcyi. Daymy, że się tak przytrafia (co poniekąd bardzo ciężkim iest przypadkiem) daymy mówię, że się to przytrafia. Toż Narod nasz, dozna przeto niedostatku owego produktu, ieżeli w nim handel ma zupełną wolność? Jakż pobudka nakłoniła obywateli, do posyłania go w te mieysca, którym na nim schodziło? Oto nadzieia ceny wyższey nad cenę iego Kraiową. Toć też sama pobudka, nakłoni inny Narod, do wywiezienia tegoż samego produktu w te Kraie, które go do sąsiadów swoich wywiozły. Tak sa-

ma wolność, która iak się zdawała na pierwszy rzut oka, powinna była Narod nasz przyprawić o niedostatek tego co na zaspokojenie domowey Konsumpcyi jest nie odbicie potrzebne; przywroci mu obfitość. Lorty tego rownie dla wchodzących iako i wychodzących towarow otwarte; co ziedney strony udziela, to zdrugiey odbiorą. Na ow czas ceny stać zawsze będą w dokładney równi, ani nam się zdarzy widzieć tych rewolucyynagłych, które rząd przestraszaia i przymuszaia Kupcow do bankructwa, a właściciela i rolnika do straty.

A przeto nie trzeba się bynajmniej obawiać: aby, by też największa wolność handlowania w wszelkimi gatunkami towarow, mogła kiedykolwiek skutkować w Narodzie głód pierwszego gatunku:

który wynika z niedostatku ilości potrzebnej do konsumpcji wewnętrznej. Zó aczmy teraz, czy nie może skutkować drugiego gatunku głodu, to jest zbitecznego podwyższenia ceny, podnieść towar tak dalece: aby pewna część obywatelów, nie zdołała go kupować. To się nigdy przytrafić nie może; i dowiedzę tego dwoiaką przyczyną. Pierwsza z tych przyczyn jest arcy prosta. Wiakunże przypadku, pytam się, w jakim przypadku cena produktu, którego nie brakuje w Kraiu tej ilości, której potrzeba do wewnętrznej konsumpcji, bywa nadto wysoka; kiedy przechodzi sprawiedliwą cenę? O to w ten czas, kiedy całkowicie leży w małej liczbie rąk handlujących. Pod ow czas nie ma żadnej konkurencyi między sprzedawcami; pod ow czas, ponieważ liczba przedających jest bardzo mała, cena



towaru albo produktu, stosownie do założonych od nas maxym, musi się niezmiennie podnosić; pod ow czas nakoniec, monopolium unikać nie można. Ten przecież nierząd zniesiony zupełnie być może wolnością nieograniczoną handlu. Jeżeli każdemu właścicielowi, wolno tak iak chce, używać płodów swego gruntu, każdy właściciel będzie Kupcem swoich zbiorów; ani zechce, bądźmy o tem pewni, zrzekać się tak znakomitey korzyści. Same tylko groźne ukazy Administracyi niesprawiedliwej, zdołają to na nim wymodzą, aby do monopolium towary swoje sprzedał. I ta jest pierwsza przyczyna.

Druga przyczyna moja gruntuje się na konieczney następności, która wypada z samego powiększenia ceny, gdy takowe powiększenie nie idzie na zysk trzech lub czterech

Osob trzymających monopolium albo samokupstwo, ale na korzyść właścicieli gruntowych. Jeżeli właściciele gruntowi są bogaci, i Kraj jest bogatym rzetelnie; jeżeli oni są ubodzy, i Kraiowi da się się uczuwać ciężkie ubóstwo. Wszystkie klasy społeczności Cywilney przyznać muszą: że ich los, ściśle jest połączony z losem właścicieli gruntowych. Rzemieślnik, który im robi suknie, domy, sprzęty, narzędzia potrzebne do uprawy roli, zgoda wszystko co się ściąga do ich wygod i uciech i zbytków; naiełmnik który im służy; kupiec co dla nich z zagranicy sprowadza towary; żeglarz i furman, zgoda wszyscy w szczególności ludzie, więcej będą korzystać od właścicieli gruntowych, jeżeli ci produkta swoje drożej wyprzedadzą. Jeżeli niewłaściciele, przymuszeni są też same produkta



wyższą ceną kupować; to też właściciele wyżej opłacać są obowiązani ich roboty. A więc cena produktów będzie droga, ale nie będzie wyższą nad dotychczas, którzy je kupować muszą.

Podług tych uwag, którem się starał jak najkróciej przełożyć, możemy twierdzić: że żaden gatunek głodu, z dwóch wyłuszczonech, nie może być skutkiem wolności nieograniczonego handlowania produktami ziemi Oczyszczonej. Zobaczymy teraz, czyli obydwie te gatunki głodu, nie są i nie bywają pospolitymi skutkiem, ściśnięcia i zabronienia tej wolności.

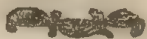
Chociażby nas doświadczenie nie uczyło, jak wielkie panować zwykły głody w krajach utrzymujących to ciężkie Sytema; lubo w nich i grunta są płodne, i pory

roku stale kresow swoich pilnuia;
sam rozum potrafilby nam dostate-
cznie okazać, że koniecznie tey
kleśce Narod popaszyć musi, gdy
handel swoy krępie. Abyśmy się
o tem iak naydokładniey przeko-
nali, wroćmy do wyższego założe-
nia, i porównaymy obydwa Syste-
mata.

Daymy: że ilość zbiorow produ-
ktu, którego handel iak ślepowan-
ny, przeekodzi ilość owę, której
wymaga konsumpcya wewnętrzna;
coż właściwie robić będzie z tym
co mu pozostało? Oto, albo się
zefczcie pozwoli zepsuć przy samym
zroście reprodukcyi, albo za po-
średnictwem pozwolenia wawozu;
ktorego użyć zwykły Rząd z
mnogiemi warunkami, i które zwy-
kły poprzedzać wywiady, infor-
macye, obrachunki rozmaite, prze-
trząsania; rewizye i. t. d. wywiezie



ią na koniec z Kraiu. Ale i w tym i w owym przypadku, uprawianie albo inaczej reprodukcyja tego płodu ziemi Ojczyстей, uczucie dzielności wszystkich zawał, które rząd handlowaniu nim zarzuca; i w tym i w owym przypadku, widzę Narod wystawiony na skutek niebezpieczeństwo głodu. Nie nad to pewniejszego w pierwszym zdarzeniu: Rząd przez surowe zakazy wywozu, narażając część produktu zbywającą od konsumpcyi krajowej, na zniszczenie i zepsucie się; koniecznie niża cenę jego, a nawet do tego stopnia: iż rolnik nie zechce drugi raz chodzić koło rozkrzewienia i reprodukcyi jego, jeżeli ilość zbywająca od potrzeb domowych była znakomita. W drugim zdarzeniu ten sam skutek nastąpi co do reprodukcyi, ale dla Kraiu większa nierównie wyniknie stąd szkoda. Prawda ta, ma wszy:



ŝkie pozory Paradoxu, muŝe iŝ
naleŝzycie wyjaŝnić, i dowieŝdŝ iey
iŝk naygruntowniey.

W Kraiach, w ktorych zabrania-
iŝ handlować produktem iŝkiego
gatunku, wiele czaŝu upłynać muŝi,
nim Rŝad zupełnie obrachue, ie-
ŝeli iloŝć produktu tego w Kraiu
zebrana, przewyŝŝza iloŝć iego
potrzebnŝ do konŝumpcyi wewnŝ-
trzney. Zdrady, omyłki, ktore w
tym obrachunku mogŝ bydŝ popeł-
nione; trudnoŝ ŝama takiego obra-
chunku, ktory nie moŝe mieć pe-
wnego i niezawodnego prawidła;
wŝŝyŝtko to wymaga nayŝkrupula-
tnieyŝzego roztrŝŝŝania z ŝtrony
Adminiŝtracyi Rŝadowey. A wiŝc
niepozwołi Rŝad wywozu częŝci
zbywajŝcey od potrzeb domowych,
chyba w kilka mieŝŝcy po zbior-
rze; to ieŝt aŝ w ten czas, gdy
właŝciciele gruntowi, przymuŝeni



potrzebą, już ją wyprzedadzą, aż zupełnie przejdzie w ręce samokupców, czyli Osób dzierżących monopolium onex. Coż stąd wyniknie? Iż skoro tylko wywóz nastąpi, bez ściągnięcia najmniejszego zysku na właścicielow gruntywych, którzy już nad obfitość swoją za liczną cenę wyprzedali w owym czasie: gdzie mnóstwo sprzedających, obfitość produktu i niedostatek kupujących, spiknęły się na niższenie jego ceny. A zatem, ta sama nieprzyzwoitość, któraby ich w pierwszym przypadku, odraziła była od chowania koło jego reprodukcji, odrza ich jeszcze i w drugim; z tą przecież różnicą: że ponieważ kosztu reprodukcji są znakomitsze, gdy cena produktu podwyższa się przez wywóz jego; odrza natomiast i odra nierownie lędzie. A co większa, ponieważ zysk wywozu całkowicie idzie w
 ręce



rzęce łamokupców; ponieważ z niego nic nie korzystać właściciele; niewłaściciele, których los zawsze zawisł od losu właścicielow, iakośmy uważyli; nie mogąc łożyć pracy swojej, a przynajmniej nie mogąc iey łożyć korzyśniewy iak wprzody: bo nędza właścicielow gruntowych niedozwala im czynić tych wydatkow, ktoreby czynili, gdyby byli bogaci; nie właściciele mówię, patrzeć będą na wzrost nietylchany ceny tego produktu, po wywozie onego, ale oraz zobaczą, że sposobność opłacenia go, nie pomnaża się u nich w tey proporcyi, w iakiej, by się pomnażała, gdyby Rząd nie uciskał handlu.

Stąd wypływa, że w pierwszym przypadku, obfitość iednego roku, w następującym skutkować będzie ow gatunek głodu czyli niedostatku, który się rodzi z braku ilości.

Nauki Prawodawczej Tom II. Q

ści, w drugim przypadku, w tym-
że samym roku, porazi Kray o-
wym gatunkiem głodu, który wy-
nika z zbytniej drogości produktu;
a w rok potym, znowu go uciśnie-
owym, który skutkuje niedostatek
płodow Kraiowych. A przeto, sko-
ro tylko handel produktu iakowe-
go uciśniony jest zawadami naka-
zow Rządowych, wywoz iego przy-
padkowie dozwolony, miało, coby
miał być pożytecznym, jest bar-
dzo szkodliwym, szkodliwszym na-
wet, niżeli sam zakaz. Więc w
i jakimkolwiek względzie uważać
będziemy ten zakaz Rządu, i wy-
nikający z niego niedostatek wol-
ności handlowey, zawsze się poka-
że okropnym dla ludności, bo
zmniejszy lub syfencyą; zawsze się
pokaże okropnym dla rolnictwa,
dla rękodziół i przemysłu, ponie-
waż niszczy właścicielow, i wszel-



ką w nich ochotę do gorliwżey
pracy umarza.

Z tem wszyſtkiem, niechay Czy-
telnik nie rozumie: żebyśmy mieli
iż wszyſtkie wyliczyć zawady,
ktoremi nierozſądna Adminiſtracya,
poſtęпки rolniſtwa wſtrzymuje.
Procz wyrachowanych znaydują ſię
ieſzcze i inne, ale chcąc uniknąć
powtarzania iedney rzeczy, na
proſtem onych wymienieniu prze-
ſtę. Oto ich ſzereg: 1. Uſta-
wiczna odmiana podatkow na grun-
ta nakładanych. 2. Uboczny roz-
chod i wybieranie do Skarbu docho-
dow publicznych. 3. Natura pe-
wnych poborow. 4. Spoſob wybie-
rania onych. 5. Ogromna liczba
Oſob, którą wydzierają rolniſtwu,
nie na uſługę lub obronę Oyczy-
zny i Monarchy, ale końcem oſzu-
kania i Oyczyzny i Monarchy, w
wybieraniu dochodow Kraiowych.

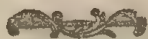


6. Ninieysze Systema woyskowości. O tey ostatnicy przeszkodzie ludności, mowiłem już dołyć obłzernie. Co się tyczy innych, o nich będę miał rzecz wciągu dzieła, a nawet w tey części: gdzie następstwo ciągle wyobrażeń i myśli, tudzież rozporządzenie osnowy w niej zawartej, dozwolą mi rozciągnąć uwagę na wżysłkie okoliczności tych nierządow, i załtanowić się nad wyborem szrodkow zdolnych do zapobieżenia smutnym ich skutkom.

XI.

Druga Klasa zawad przeciwoiących się postępkom ludności: Zawady wynikające z praw samych.

Ateńcykowie palili ofiary Bogom nieznaiomym; my przeciwnie niepowinniśmy olzczędzać żadnych ofiar Bogu, dobrze nam znaiome-



mu, aby nas raczył zachować od błędów, których nie znamy. Ta modlitwa publiczna, którąby może Opatrzność mile przyjął, zjednaby nam podobne dostrzeżenie wielu wad i błędów Prawodawstwa; które to błędy, lubo nie niszczą całkowicie rolnictwa, przynajmniej utrzymują go w tym stanie gnuśności i otrętwienia, który zapalony Deklamator przypisuje błędom i występkom ludzkim; który gmin prosi nazywa karą i chłostą Niebios; który rolnik uważa za skutek niesłatecznej rewolucyi roku; który knowacz projektów zwala na niedoskonałość machin i narzędzi ułatwiających rolnictwo; a którego przyczynę, sam tylko filozof umiejący postrzeżać i rozważać, znajduje w błędach Rządu, i w fałszywych maxymach Prawodawstwa.

U niektórych Narodów Europejskich znajduią się tak niesworne.



prawa, iż byś rzekł: że ie z umysłu na zniszczenie rolnictwa uchwalono. Na czele tych praw nierozsądnych upatruie owo; ktore zakazuie właścicielom gruntow, aby się nie ważyli pol swoich otaczać murami, ani opasowywać parkanami lub płotem, ani okopywać dołami czyli fossami. Gdyby nam rozum i doświadczenie nie dowiodły były: iak ogrodzenie i otaczanie, bądź murem, bądź płotem, pożyteczne iest zbiorom; iak potężnie przyspiesza reprodukcyi; iak poskramia srogość zimna i iak dzielnie łamie gwałtowność wichrow tak dalece uszkadzających plony ziemne, ofobliwie na wiosnę; gdyby nam było doświadczenie Anglii nie pokazało: że produkta pol zamkniętych, przewyższają przynaymniey czwartą częścią produkta pol otwartych, i że te otoczenia. te płoty i parkany, są nader pożyteczne dla tych, co są w pastwi-



skach; gdybyśmy mówię, na to wszystko nie mieli nayoczewistszych dowodow, dowodow niedozwalających powątpiewać na moment o niesprawiedliwości prawa przysparzającego tyle klęsk rolnictwu; dosyćby było przebieżć wioski, aby się przekonać, iak dalece zakaz ten, zraża pracę rolnika. A iakżeby go zrażać niemiał, gdy widzi, że mu co rocznie, nie mał połowa zbiorow iego niknie; bo pole iego stoi otworem dla zwierząt gromadzących się na pustoszenie urodzaiow; nie iest zamknięte przed brykami i innemi podrożniącymi powozami, ktore naypiękniejszye zboże trafiają, aby złą drogę ominąć.

Pytałem się dnia iednego rozsądnego rolnika, dla czego by w swym polu nie miał żadnego drzewa, a nadewszystko czemu by niepielegno-



wał na nim morwow białych, ile
że drzewa te, stały się tak drogie-
mi czasów naszych, gdy iedwab za-
czął być celem głównym przemy-
słu. „ Mci Panie, odpowiedział
„ westchnąwszy głęboko, znam do-
„ brze coby mi pożytecznie było;
„ nie byłbym zaniedbał sadzenia i
„ pielęgnowania tych drogich drze-
„ wek, gdyby mi prawo pozwala-
„ ło. Prawda, że mi tego wyraźnie
„ nie zakazuje, ale jest wyraźna
„ ustawa, która mi zabrania ogra-
„ dzać pol moich. A gdybym chciał
„ w polu moim posadzić półtora-
„ sta młodych latorośli morwo-
„ wych, w kilka godzin po mojej
„ pracy, dziesięć kóz, zepsułoby ie
„ zupełnie. Gdybym miał prawo
„ zapobieżenia, aby mi żadne zwie-
„ rzę nie weszło na pole; prawo,
„ którego mi ustawy Kraiowe, tylko
„ na kilka miesięcy w roku pozwala
„ ią (od czasu sieyby aż do czasu



„ zbiorow); gdym nawet miał to
„ prawo, mógłbym wystarczyć
„ koniecznym wydatkom na strze-
„ żenie pola ze wszystkich stron
„ otwartego. Nie byłoby to ar-
„ cy znakomitem głupstwem, ło-
„ żyć tyle na ulepszenie gruntów,
„ które prawa skazują na wieczy-
„ ste gnuśnienie w niepłodności?
„ Niechay mi pozwolą abym
„ tych samych należytości używał
„ na moim polu, których w domu
„ mym używam, niechay nakoniec
„ przywrocą mi wolność zarządza-
„ nia tym, co do mnie należy;
„ a zobaczysz Wmc Pan że cała
„ moja rola, w przeciągu dni nie
„ wielu, zostanie do koła opasana
„ morwami białemi, oliwnemi,
„ zgoła wszelkim gatunkiem krze-
„ wia, które pomyślnie i z poży-
„ kiem, będę mógł na gruncie mo-
„ im pielegnować. „



Stanałem w zadumieniu na takową odpowiedź proitą i szczerą rolnika. Wniosem z niey nayprzod, że takowe prawo musi być bardzo szkodliwe postępkom ludności. Zastanowiłem potem myśl moją, nad okropnym ciołem, który zadaje świętym prawom własności. Nie poymię zaiste, iak Prawodawcy, mogli mieć ku nim tak mało uszanowania. Gdyby zamknięcie pol parkanem lub płotem, było nawet wcale obojętną rzeczą względem rolnika; gdyby było pożyteczne kilku tylko Obywatelom; w prawie zakazującym ie, nic widzieć, nic odkryć nie mogę, procz nayoczewitszey niesprawiedliwości, procz nayniegodziwszych zamachow na prawa należytości, których wieki nadwereżyć niemogą.

Ustaw tych, ktore są arcydobre na urządzenie i powodowanie zgro-



madzeniem Zakonników, nigdy nie należy mieć z prawami utworzonymi kurządzeniu i sprawowaniu Towarzystw Cywilnych. W Zgromadzeniu Mnichów, w Klasztorze, wszystko należy do wszystkich. Żaden zakonnik nie ma nic szczególnie sobie właściwego: dobra, majątek, sprzęty, wszystko to składa własność pospolitą całemu zgromadzeniu. Zakon, mówi sławny Pisarz wieku naszego, jest to iedno iestectwo, mające dwadzieścia, trzydzieści, czterdzieści, sto, tysięcy, dziesięć tysięcy głów. Nie tak się ma towarzystwo Cywilne. W niem, każdy człowiek, jest iestectwem osobnem, które posiada część bogactwa ogólnego, który jest Panem, a Panem absolutnym, niezawisłym; może iey używać, może ią nawet trwonić i marnować podług własnego ubrdania. Gdyby nawet dobro Publiczne wycią-



gało lepszego iey użycia: Prawodawca niepowinien mu go przepisywać wyraźnie: udać się powinien do drog ubocznych: powinien tak ukombinować interesi iego, aby ow właściciel, z osobistego powodu tak używał własności, iak ią użytą mieć chce prawo; ale niechay to dobre użycie będzie skutkiem iego woli, a nie skutkiem rozkazu prawa.

I ta to iest różnica pomiędzy Kraiem dobrze rządzoneym, i owym, ktory złey Administracyi podlega. W pierwszym, ludzie idą prosto do celu, a prawa ubocznie. W drugim ludzie ubocznie postępują ku rzetelnym interesom, a prawa im wprost nadają groźne ukazy. W pierwszym Prawodawca używając partykularnego interessu Obywatela, sprawia: iż tak czyni, iak mu czynić przystoi, nie musząc go by-

naymniey' do tego, ani mu nawet nie odkrywaiąc swego celu; w drugim; Prawodawca roziaćrza Obywatela, usposabia go do sprzeciwienia się ustawom, pokazuiąc mu chęć, zamysł, wolą i moc publiczną, a kryjąc przed nim własne iego interessa.

Naprzykład, prawo Cesarza Pertynaxa, które ustanawiało: aby pole zostawione bez uprawy należało do tego: ktoby ie uprawił, zbyt prosto zmierzało do swego celu. Chcąc dzielnieyszey opieki użyczyć rolnictwu, nadwierało własność, która powinna byćz naypierwszem bożyszczem Prawodawcy. (1)

(1) Nie trzeba brać za iedno Prawa Pertynaxa z prawem Walentyniana, Teodozjusza i Arkadyusza, które



Skoro grunt do mnie prawem własności należy, mogę go puścić w odłog, a uszanowanie powinno prawu własności wymaga koniecznie, aby mi ustawa Narodowa, pozwałała być w tej mierze złym Obywatelem. Jeżeli przeciwnie prawo nakazuje mi, abym ten grunt uprawiał, i tak go uprawiał, iak ona przepisuje; przestaę już być

naypierwszy osiadającego czyni possessorem gruntów opuszczonych, byleby dwa Roki upłynęły bez wszelkiej odzowy prawdziwego ich właściciela. Prawo to nie niszczy, ani nie nadwiera własności: bo kto opuszcza co do niego należy, i obojętnym okiem pogląda na to, że inny bierze to w swoją moc i na swój użytek; daje pozwolenie tajemne, które prawo tłumaczy na stronę nowego Possessora.

Panem iego, zmieniam się pod ow
czas w prostego Administratora,
który zupełnie od obcey woli za-
wist.

Coż, podług tey uwagi, powie-
my o prawie, zabraniającym dzie-
dzicowi gruntow, wszelkiego zam-
knienia, bądź parkanem bądź pło-
tem, pol swoich? gdyby nawet pra-
wo to wiakimkolwiek widoku,
pożytecznem być mogło postęp-
kom rolnictwa, iak pożytecznem
było prawo *Pertinaxa*; czyżby ten
pożytek mógł usprawiedliwić znie-
węę, którą prawu własności wy-
rządza? Wolnoż popełniać niespra-
wiedliwość, aby cośkolwiek do-
brego udziałać? Ale jeżeli to pra-
wo, miało dopomagania wydosko-
naleniu rolnictwa, niszczy go w
naypierwszych źródłach; jeżeli
w tym samym czasie, gdy się tar-
ga na należytości i prawa własności



i one niszczy, zraża rolnika tak dalece: iż nie chce ani szczepić. ani siał, ani uprawiać, iakośmy widzieli; ieżeli słowem, iest razem i niesprawiedliwem i szkodliwem; nie trzebaż się na nie zapatrywać; iako na szkaradną obelgę naszych Xiąg Prawodawczych, iako na naybezpiecznieyszą odnogę owej starożytney a dziwotworney Legislacyi, którą się rządzą wszyscy Narody Europeyskie.

Duch pastuszy poszepnął to prawo w wiekach barbarzyństwa; ten sam duch utrzymuje ieszcze pola gminne w więkfszey części Europy. Grunta te, które należą do wszystkich a które tym samym, do nikogo rzeczywiście nie należą; grunta te, które w każdym Narodzie stanowią prześtwor niezmierny skazany na niepłodność; grunta te, które wyprzedane na własności
szcze-

szczególne, powiększyłyby prawie trzecią częścią masę reprodukcji roczney; te nakoniec grunta, któreby Prawodawcy oświeconemu, mogły nastręczyć liczne frzodki do rozpoczęcia reformy ogólnego Systematu podatkowania, te mówię grunta skazane są na gnuśnienie w odłogu, aby dostarczały pałszy bydłu, które ubóstwona nie przeto spędza: że nie mając własności, i zatrudnienia dostatecznego a zyskownego mieć nie może. Boiaźń uszkodzenia tej nieszczęśliwey klasy Obywatelow: ktoraby iednak naypierwey uczuła korzyść z wyprzedania gruntów gminnych; odwraca Prawodawcow naszych od zamyśłu zbawiennego, któryby zupełnie zmienił postać Europeyskiego rolnictwa. O nieszczęsna i opłakana dolo ludzkiego plemienia! okrucieństwo, niewiadomość, przesady, zgoła wszystko, sama nawet

Nauki Prawodawczej Tom II. R



litość Prawodawcow sprzyśiega się na twoią nędzę! Ale nie te tylko prawa kładą tamy niezłomne postępkom rolnictwa. Znajdują się i inne, których częśćka dycha ięszcze w pozostałych rozwalinach Systematu feodalnego.

Gdy to okropne systema, było Systematem całej Europy; gdy anarchia Panów lennych trwała w zupełney swej mocy, kruszcze nie wchodziły w pobory publiczne, ani partykularne. Szlachta służyła Książowi, nie pieniędzmi ale osobami swemi, a poddani płacili obowiązki swoje płodami ziemi lub robotą dniową. Stąd się wzięły dzieściny włożone na wszystkie płony, tudzież owe oddawanie usług, którego się Baron dopominał od swoich manów, a który ludzie Barbarzyństwem tchnący, nazwali Pańszczyzną: Te nierządy: prawdzi-



we zniszczenie rolnictwa, powinny być zupełnie zniknąć, po upadku Systematu feodalnego: ale skutek zawiodł haniebnie nadzieie i oczekiwanie ludu. Każdy Monarcha, stawiający się iedynym Panem Kraiow podległych włóści swojej, zniósł, jako naywyższy Urzędnik, niektóre bezprawia wyłączone z urozonego prawa wojny, które niszczy i wyłącza wszystkie inne prawa: ale nieskończone mnostwo przywłaszczeń czyli uzurpacyy nayniegodziwszych, poświęconych długim przeciągiem czasu, mimo głosu interessu Poblublicznego, mimo nayuroczyfsze odzowy wolności, szanowano stale. Naywiększa część tych niewolniczych hołdów osobistych, uwieczniła się po wielu Narodach Europeyskich, a dziesięciny wybierane ze wszystkich produktow naturalnych: nayniegodziwszy podatek ktorem po-



trzeba było albo znieść albo odmienić; na nieszczęście i upośledzenie rolnictwa, do naszych czasów, jest we zwyczaju, w większej połowie włości.

Jest jeszcze inne prawo dzikie; szczątek haniebnny starożytnej feudalności, które prawie ogólnie się utrzymuje dotąd. Zaczynam tu mówić, o najnierozsądniejszych prawach polowania. Narody Połudnocne, których prawodawcze ustawy zachowaliśmy z hańbą i poniżeniem własnem, były Narodami polowniczymi, przez charakter i sobie właściwe potrzeby. Gdy przeszły w klimata Południowe; gdy Mocarstwo chwiejące się, ogłosiły z najpiękniejszych Prowincy; gdy opanowali Kraje najszczodrzej ubogacone od natury, nie mogły zapomnieć starożytnego stanu swojego. Niechciały



zaniechać łowiestwa. Ale że polowanie już nie było u nich potrzebą lecz samą uciechą; ćwiczenie to, które wprzód dla nędzy było środkiem opatrzenia potrzebnej żywności, stało się celem zabawki, która była rozkoszą obfitości i wielkości bogatszych ziemianow.

Każdy Baron rozrządzał władzą Jedynowładczą w lenności swojej. Każdy Pan, aby go używał bezkarnie, aby mnożył ofiary swego zaboyczego próżniactwa, chciał mieć, z pokrzywdzeniem manow i poddanych swoich, znakomitą gruntów rozległość, sobie samemu zostawioną; tak dalece: że gdzie tylko znak wielmożności jego był zawieszony, znajdowała się ogromna liczba zwierza uprzywilejowanego, mogącego bezkarnie pustoszyć wioski, bo na to tylko przeznaczone



żyły, aby od samej ręki dostoyne-
go i maiętnego próżniaka ginęły.
To prawo noszące na sobie ży-
we piętno całego okrucieństwacza-
sów, w których się uległo; to pra-
wo przeciwne Dobru i interesso-
wi publicznemu, które tak okru-
tnie uszkadza postęпки rolnictwa,
nie tylko znieśionym nie jest, ale
nad to, w pewney części Europy
używaią go naysciśleyszym obyczai-
em. Jeżeli krwawe to prawo u-
trzymaie się w Kraiu, gdzie tylko
sam cień szodporności pozostał; ia-
kież okropności musi popełniać w
nieszczęśliwych owych okolicach,
w których ta poczwara, posiada ie-
szcze zupełnie całą starożytną moc
swoią.

Coż powiemy o Danii, Polsce,
o większey części Niemiec o
Rossji, gdzie Filozofia, ktorey
światła oświeciły resztę Europy i



utwierdziły prawa ludzkości, dotych czas nie mogła ieszcze wytępić niewoli, która człowieka przykowsywa do roli (*servitutum gleba.*) Ktoby wierzył, ten gatunek niewoli, trwa ieszcze całkowicie w Kraiach: które od dziesięciu wieków, chlubią się z wolności i mężnie oney bronić umieją. Wolność ta ma siedlisko swoje w kilku tyśiącach Szlachty i Xieży. Reszta Narodu składa się z poddanych przykutych do roli, na ktorey życie wzięli; poddanych, którzy ani rzeczywistej wolności, ani wolności osobistej nie znają; którzy uprawiają grunta bynajmniej do siebie nie należące, i ktorych wszystkie produkty należą do Tyrana, co ich ciemięży i uciska. (1) Będąc nie pe.

(1) Ta *exageracya* dowodzi; że Autor nie znał dostatecznie Kraiu naszego. W reszcie, *Konstytucya*



wni swojego losu, którego wypadek zbioru nigdy nie determinuje, pozbawieni są nawet słodczy samej nadziei, tego drogiego uczucia, które bywa najwyborniejszym, jeżeli tylko nie jedynym, bodźcem do pracy. Nędzni i nieszczęśliwi, sama tylko bojaźń kańczuga, oduczać ich zdoła. Jeżeli włodarz przeftanie im przygrzać na moment, zapadają natychmiast w letargiczne leniſtwo; przerywają uprawę roli; a natura rozgniewana; mści ſię

niniejsza zmieniła już po części dawniejsze bezprawia; Polacy, nie mogą nagle wypuścić na wolność ludu przywykłego do niewoli. Kilkanaście lat siedzący w lochu, gdzie go promyk światła niedochodził, oślepy, gdyby zaraz chciał używać południowej jasności. Każda nagłość szkodliwa.

nieurodąynością, za obelgę którą
prawo wyrządza rolnikowi. I mam-
że się ieszcze dziwić, że rolnictwo
pomienionego Kraiu. najsmutniejszy
dla oka wystawia widok? Mo-
żeż kunszt ten wyborczy postępować
szczęśliwie pod rozgą tyranii,
wśród przygroźek ustawicznych
przemocy, w pośród wściekłych u-
niesień rozpacz, w pośród upodle-
nia, nędzy i niewiadomości
ostatecznej? Aniby mi skończyć
przyшло, gdybym chciał roztrząsać
każdą zawadę z osobna. ktoremi pra-
wa feodalne, w rozmaitych Kraiach
Europejskich, wstrzymują postępy
i wydoskonalenie rolnictwa. Ponie-
waż prawa te niegodziwe, nie-
względnie są iednakowe; ponieważ
w iednymże nawet Narodzie zmie-
niają się rozmaicie podług swobod
użyczonych w nadaniu lenności;
ponieważ nakoniec, niedostatek
iednostajności, to charaktery-

czne piątno błędnego Prawodawstwa, jest właściwym błędem, właściwą wadą i naturalną w każdym Xięgom Prawodawstwa feodalnego, niemogłbym żadnym sposobem, wyjaśnić tych wszystkich zawa-wniknienia w naydrobnieysze szczeguły, o którychby trzeba osobne pisać Tomy. A więc przestane natem, żem wyłożył te, które są naywiększe i naypospolitsze. Zawady ludności, szczególne jednemu iakiemu Kraiowi, nie wchodzą w moy układ.

Przechodzę nakoniec do innego nierządu, który jest potpolarity rozmaitym Kraiom i deficyt znakomitey wagi; który nie jest skutkiem prawa, ale wynika z niesprawiedliwości jego namiestników; wreszcie, który dowodzi: iak naylepsze nawet Prawa są niepożyteczne, gdy całe Systema Prawodawstwa uchybia potrzebney dokładności.



XII.

Dalszy ciąg tej samej Osnowy.

Cożby powiedziano o Kraiu, gdzie złe Prawa zupełne zachowanie mają? a gdzie zachowanie dobrych zupełnie zaniedbane? Czyliż niewszystko w nim do tego dąży, aby mu zagroziło bliskim upadkiem? Niestety! taki jest stan wielu Narodów Europejskich!

W Prawie naszym pospolitem, iako i w Prawie municypalnym, mamy niektóre ustawy bardzo pożyteczne, uchwalone końcem przychylenia opieki, rzeczom potrzebnym do prac rolnictwa, tudzież czuwania nad bezpieczeństwem, spokojnością, i swobodną exystencją rolnika. Starożytne Xięgi Praw Rzymskich, przesłały nam wielką liczbę uchwał, zrzędzonych w tym



celu od Cesarzow tey sławney Monarchii. Wiemy, że Konstantyn wielki zakazał pod karą śmierci, aby Poborcy skarbowi nie wazyli się gwałtownym wymuszaniem, mięszać pokoju ubogiego rolnika. Więcey ieszcze nadto zrobił: ponieważ między obowiązkami publicznemi, które ponosiły Prowincye, liczono także i powinność dostarczania wołów do publicznych pojazdow; Konstantyn, wyjął od tey powinności woły służące do uprawy roli. Cesarze Honoryusz i Teodozy nie przestając natem, chcieli ieszcze innemi prawami oswobodzić rolnikow od owego gatunku nieprzyjaciół tajemnych, ktorzy odziani płaszczem prawa, rozchodzą się po wioskach, odrywają od pługa przypięzione do niego woły, a nieszczęśliwemu uprawiaczowi ziemi, same nawet narzędzia rolnictwa wydzierają. Rze-



czeni Monarchowie zabronili, aby grabiący sprzęty dłużnika swego wierzyciel, nieważył się zabierać najmniej, szey rzeczy do uprawy roli służącej. W tym zakazie zajmowało prawo niewolników rolę i wszystkie narzędzia rolnicze, chciało i jeszcze prawo, aby przestępujący to rozrządzenie iego, karze śmierci podlegał.

Cesarze Walens i Walentynian nie zaniedbali tego tak ważnego celu, a większa część Xiąg Prawodawczych municypalnych potwierdziła w Europie te ustawy polityki Rzymskiey, w niektórych iey częściach; ale każdemu wiadomo iak mało małą zachowania w większey części Narodów te Prawa? ile wynaleziono sposobow wyśliznienia się zpod ich surowości? ile się codzieln nie popełnia zbrodni, przeciwko bezpieczeństwu i

swobodom, narzędzi przeznaczonych do reprodukcji.

Woł, Koń, owa nawet częśćka zbiorów, którą na nasienie zachowują, zgoła wszystko, bywa łupem łakomego wierzyciela, wszystko chłona w siebie setne, a zawsze łaknące paszeczki Hydry fikałuey,

Systema tłumaczenia ducha Praw, to Systema niszczące wolność Cywilną, podało Urzędnikom naszym najdziwaczniejszy sposób uchylania ich prawdziwego znaczenia. Gdy wierzyciel ściga Prawem rolnika niemogącego wypłacić długu, jeżeli rolnik ten iednego ma wołu, Sędzia wyrokuje: aby go dał wierzycielowi w zapłatę, i mniema że czyni zadość woli Prawa, gdy wierzycielowi zakaze sprzedaż iego na rzeź. Coż ztąd mówią, czyli woł tego lub owego



ma właściciela; zamiar prawodawcy dostatecznie dopełnionym będzie, gdy rolnictwo nie zostanie ogłoszone z tego narzędzia reprodukcji.

A więc domyślać się potrzeba, iż Cesarze Rzymscy i wszyscy Prawodawcy, którzy w następnych czasach potwierdzili ich urządzenie, tego byli zdania: że tylko pewna stała liczba wołów zdolnych do uprawy gruntów, znajduje się w naturze; i że żaden człowiek nie może się domieścić, nie może na bydź wołu zdolnego do roli, tylko z szkodą i pokrzywdzeniem innych. Możeż bydź myśl która nie rozsądnieysza od tey? możnaż ducha prawa dziwacznieyszym wykladać sposobem? gdyby Montesquieu tak nie-
szczęśliwie pracował był wtym celu, Imię iego, które czasów naszych stało się chlubą Ojczyzny tego



wielkiego człowieka, nowyby tylko wiersz zaległo było w szeregu nikczemnych Glossatorów. Jeżeli Rząd, Prawa, Urzędnicy, słowem, jeżeli wszystko przykłada się do tego, aby ten kunszt naystarożytniejszy i nayużyteczniejszy uczynić nieznośnym; możemyż mieć jakąkolwiek nadzieję, że wioski nasze staną się płodniejszemi; że wsród znojów i łez ubóstwa, że pod niszczącemi wszystko śladami nędzy i niewoli, obfite będą wydawać plony? gdy wszystkie swobody, zaszczyty, przywileje, wszystkie ulgi ciężarów, wszystkie od nich wyłączenia, są uroczyście zaręczone Miastom, a wszystkie ciężary i obowiązki zwalone są na wioski; gdy imię chłopca stało się fromem, iż tak rzekę i ochyda; gdy stan nawet tego, który w miastach zaprzedaie osobę swoją każdemu, który mu naywięcey płaci, stał



stał się uczciwszym od stanu poczciwego rolnika, który pracuje na żywność i Monarchy i Ojczyzny; gdy korzystnieyszą nie równie jest rzeczą, bawić się kunsztem żebractwem po wielkich miastach, niż na wsi koło roli pracować; gdy na koniec ięki i łkania nieszczęśliwych uprawiaczow ziemi, albo z oziębłością, albo z pogardą słuchane bywają; gdy przeciwnie w Miastach słońecznych, nie rozładne głosy i wyrzekania, tłumy iestectw, własności i czci wszelkiey pozbawionych, gdy mówię głosy i wyrzekania, iestectw gnuśnych, których cała zacność, cała dostojność natem zależy, iż zawsze są niespokojni, i burzliwi, nayznakomitsze na siebie ściągają ofiary; zgoła gdy takie iest Systema polityczne naszego wieku, mamyż się dziwić, że wsród wszystkich Narodow Europeyskich,

Nauki Prawodawczej Tom II. S



co raz bardziej wzrastaia ą owe dumne kolosy Stolic, ktore na pozor powiększaią świetność Kralow, ale w samey istocie, przytłaczaią ie swoim ciężarem, i do tego iedynie służą, aby Rzady utrzymywały wieczyście w fałszywem wyobrażeniu mocy i szczęścia Narodow.

O tym to nierządzie okropnym, o tym nierządzie, ktory umarza płodność ziemi. mowić będę w następującym rozdziale; w nim roztrząsnę główniejsze przyczyny złego; w nim okażę, iakim sposobem postępkom iego zapobiec można.

XIII.

Trzecia klasa zawad przeciwiących postępkom rolnictwa: zbyteczna wielkość i rozległość Miast Stołecznych.

Gmin ktorego oczy lsną na to wszystko, co iest wielkiem, dziwi

się w zdumieniu na widok miast wielkich i ogromnych stolic: Filozof nie w nich nie widzi prócz kosztownych grobow, które Narod konający, buduje i rozprzestrzenia, aby w nich złożył popioły swoje, w pośrodku obłasku i przepychu. Nie mówię ja, że w Mocarstwie dobrze rządzoneń żadney niepowinno być stolicy. Sama Etymologia nazwiska tego obwieszcza: że stolica tem jest względem Monarchii, czem głowa względem ciała. Lecz jeżeli głowa jest zbyt ogromna, jeżeli wszytka krew do niey biele, i w niey się zastanawia, apoplexya zaraża całe ciało, rozsuwają się wszytkie członki, i cała machina ginie. Przecięż większą część Narodow Europeyskich, w tym widzę stanie. Stolica, ktoraby powinna być częścią Mocarstwa, bywa teraz Mocarstwem całem, a Mocarstwo niczem. Gotowizna pieniędzy

S ■



zna, która jest niby krwią ciała Narodowego, zastanawia się w niej zupełnie, a żyły co ją miały przemieścić wewnątrz Kraju, albo się porzywały, albo leżą zatkane. Ludzie przyciągnięci potrzebą pieniędzy, po opuszczali wioski i osiedli w owych szczęśliwych miastach, w które się dostatki Narodu gromadzą. I ludzie i bogactwa; zgola wszystko zbiło się w jeden punkt Kraiowego okręgu. Ludzie nade wszystko zbili się w tłum, że tak rzekę, ieden, zostawiając po sobie ogromne przestwory; a każda z tych głównych stolic, stała się drugim Rzymem, który w obwodzie murów swoich wszystkich Obywatelów zawierał. Ten jest stan nieieyszy, większy części Narodów Europeyskich, stan weale nie zgodny z postępami rolnictwa, ani z pomysłnością Obywatelów. Utrzymywać zdanie przeciwne, by-

łoby iedno co zaprzeczać naype-
wnieyszego Axyomatu umiętno-
ści Ekonomii wieśniaczey: Axio-
ma to uczy, że ziemia nie zawi-
stnie od płodności swoiey, zawsze
pożytkuie, wpomiar nakładow czy-
nionych na nią. Zawsze zas na nią
mało nakładać będą, dopokąd Sto-
lica nie przestanie do siebie zagar-
niać wszystkich majątnieyszch
mieszkańcow Kraiu; dopokąd wła-
ściciel dobr gruntowych pieczę go-
spodarstwa poruczać będzie naieum-
mu rządcy, ktorego polepszenie
gruntow nie może wiele obcho-
dzić; dopokąd pieniądze ściągają-
ce się do Stolicy końcem ugrążnie-
nia na wieki w tey otchłani, wpły-
wać do niey nieprzestaną; dopo-
kąd zbyteczne wydatki nie dozwo-
lą właścicielowi siedzącemu w Sto-
licy, aby pewną część dochodow
swoich odłożył na upłodzenie grun-
tow; dopokąd tysiące ludzi zda-



tnych do uprawy roli i rozmnożenia iey plonow, uciśnione nędzą, uciekać będą przed nią do Stolic, aby w nich zebrali kawałka chleba, na ktorenbymy i dla siebie i dla innych zarobić mogli; lubby zaprzędali gnusność swoją, większym ieszcze niż oni próżniakom. Nakoniec, zawsze mało rąk używać będziemy do roli, dopokąd iey uprawę będziemy poruczać słabości i ubóstwu.

Te to są konieczne i nieuchronne wypadki, Stolic zbyt wielu, te to są zawady, które pomieniony nierząd kładzie postępkom rolnictwa. Nakoniec pewien Monarcha wieku naszego, chcąc zapobiec temu złemu, zakazał: aby się żaden rolnik nie ważył osiadać w Miastach. Zadne prawo nigdy wyraźniej nie chybiło swego celu, zamiast użyczenia opieki i wsparcia rolnictwu, poni-



żyło go; a ludność tych miast, iefzcze się tym bardziey powiększyła. Skoro tylko nie pracuiemy około zniszczenia przyczyn, wszystkie nasze zabiegi, są niepożyteczne, i żadne klęski nieustają. Wiedzieć zaś należy, iż przyczyny, które się przyczyniają do wznieśienia wielkości Stolic na gruzach wiosek, są niezliczone. Podzielię je na dwie klasy, pierwsze nazwę *koniecznemi*, drugie *bezprawnemi*. Chcąc zapobiecć pierwszym, należy pomyśleć, o pewnym gatunku przeciw-wagi; drugie potrzebią reformy.

Zobaczmy przeto nayprzody, które są przyczyny konieczne, i co by działać potrzeba, na wstrzymanie ich czynności zawżę dzielney.

Stolica uważana iako siedlisko rządu, musi koniecznie przyciągać



do swego łona wiele bogactw i wiele ludzi. Ponieważ każdy właściciel obowiązany jest płacić podatek z dochodów lub gruntów; ponieważ przemysł każdego Obywatela opłaca mniej lub więcej podług praw i zwyczajów fiskalnych każdego Kraiu, podług poboru ustanowionego na wywozy, na rękodzieła; i. t. d. wszystkie te niezmierne summy grząść muszą koniecznie w Stolicy. Ministrowie Jedynowładzcy i Kraiowi, Urzędnicy wyższych Magistratur, Dworzanie, i ci którzy biorą w udział ową nieskończoną liczbę Dostoieństw iakich wymaga organizacya polityczna Rządu; wszystkie te Osoby trawia swoje pensye, a nadto swoje majątki z dochodu gruntowego. Ambieya, nadzieia zrobienia świetnieyszego losu, pojęta tej rozkoszy wykwinniejszey, która w wielkim mieście coraz w nowe przy-



obleka się kształty; przepych dworu i dworzan; wstręt wrodzony człowieka ku życiu ciemnemu, nareszcie sam gust, sama miłość życia towarzyskiego, są tyluż potokami, których w strzymać niemożna, i które przyciągając do Stolicy wiele ludzi i wiele bogactw, zawsze coraz bardziej ją powiększać będą, jeżeli prawa nie ustanowią pewnego gatunku równowagi między bogactwami wiosek i bogactwami Stolicy. Zobaczymy więc iakby tego doysść można.

Wszystkie iestectwa natury są nawzajem powiązane: dobre i złe mają z sobą zobopolne powinnowaństwo: z iednego złego rodzi się bardzo wiele innych; iedno dobre wyprowadza nieskończone mnostwo innych pomyslności. Niechay tylko Prawodawca przywroci wewnętrznemu handlowi wszelką wolność, i niechay wywoz uczyni iła-



twieyszym; niechay z wiosek wypędzi nędzę, ten naystraszliwszy bicz rolnictwa; a natychmiast znajdzie sposob pomnieyszenia tych ogromnych mass, ktore się do iego zniszczenia przykładają. Pod ow czas właściciel mogąc zawzsze powiększyć korzyści handlu i korzyści rolnictwa nie będzie porzucał wiosek swoich, ktore wymagać będą ustawiczney iego przytomności, aby więklsze przyniosły zyski. Chłopek mogący zawzsze odebrać z pracy swoiey, znaczną korzyść: gdy właściciele co raz lepiej przykładają się będą do rolnictwa, będzie wolał mieszkać nawsi, niż uchodzić do Stolicy, aby w niej sprawował rzemiołso żebraka, rzemiołso ktorego się wzdryga natura, i ktorego się człowiek nie inaczey chwytą, tylko zniewolony ostateczną potrzebą lub nałogiem zaciągniętym od dzieciństwa. Nakoniec a-



ni właściciele ani rolnicy będą dbać o mieszkanie w Stolicy, z wiosek urodzenia swego wychodzić niebędą, a wielkie miasta na których zbytęzną rozległość patrzymy się z podziwieniem, nie będą się pomnażały temi podłemi iestestwami, które bezczelnie frymarczą wolnością własną; i których dola tem się tylko różni od prawdziwego niewolnictwa, że mają iestęce prawo odmieniania Pana; prawo które połączone z łatwością odprawienia ich za najmnieyszym dziwactwem, wystawia ie na niebespieczeństwo, ktoremu nawet niewolnik niepodlega, to iest: na niebespieczeństwo poniesienia śmierci z zbytęcznych troskow, lub na niebespieczeństwo przepędzania smutnych dni starości, w ostateczney nędzy.

Ta to iest pierwsza przeciw-
waga, którą można ustanowić.



Rozmnożenie właścicieliow drugieby miejsce mieć powinno. Wkaż-dym Narodzie, im większa jest licz-ba właścicieliow, tym mnieysza miast wielkich. Jużesmy wyżej okazali, że ogromne własności są zniszcze-niem populacyi. Niemniey okro-pne są dla rolnictwa, już to przez złe użycie gruntow, już ztąd: że pociągają do Stolic wszystkich lu-dzi i wszystkie bogactwa. Dwudzie-siu lub trzydziestu małych właścicie-low, posiadających wydzielone mię-dzy siebie grunta, które połączone widzimy wręku jednego człowieka, nie takby bezwątpienia żyli iak on. Nie będąc w stanie wylania się na wy-datki, których wymaga zbytek Stolicy i Dworu, zostaliby na Pro-wincyach, mieszkaliby w wioskach, staraliby się ulepszać swoje mająt-ki; a z gruntu przekonani o potrze-bie przytomności swoich, nawetby niepomysleli o oddaleniu się z onych



Nie tak się dzieie z wielkim właścicielem: dla niego nic nie znosińszczego nie ma nad życie wieyfskie; Nie może żyć gdzie indziej tylko przy dworze lub w bliskiej od niego odległości. Prawda iest, że żyie w ustawicznym utrudzeniu, że okazałość iego, cmi świetność możniyszch; iego przepych; duma bogatszych upokorza: nic niedba nato; nierozładna ambicya przytrzymuie go w Stolicy, niby w iedynym przybytku szczęścia. Tam aby rozpostarł, swoy przepych i swoje bogactwa, zatrudnia wszystkie gatunki warsztatow; tam utrzymuie ogromną zgraię próżniakow, ktorzy zepelnie nienużyteczni ani potrzebni do wygodniyszego życia. do samey tylko okazałości służy; tam nakoniec rozprasza i trwoni swoje dochody; i zbiory swoich poprzednikow. i majątek swoich następcow. Tym to sposo-



bem ogromne własności przyczyniają się do powiększenia Stolic. A więc pewną jest rzeczą, że podział tych masłogromnych, i rozmnożenie właścicielow małych, byłyby ieszcze wyborną równowagą, i arcypożyteczną dla wiosek; byle to tylko działane było, rozsądnemi i należycie ukombinowanemi prawami.

Ustanowienie wiele rękodzieln czyli manufaktur wsrzod Krain, ułatwiając rozpływ bogactw tylu rzrzedłami płynących do Stolicy, nie mnieyby się przyczyniło do zmniejszenia ogromnych ich wielkości. To ustanowienie otwierając kanał, którymby część bogactw, z Stolicy mogła odpływać na powrot w inne części Państwa, powiększyłoby postępki rolnictwa; Manufaktury znowuby kolejno arcyznakomitą korzyść odnosiły z rolnictwa; bo ponieważ cena towarow jest za.

włze niższa po Prowincyach niż w Stolicy, rzemieślnik mniejby czy- nił nakładów, iego dzieła byłyby tańsze, a konsumpcya ogólna nie- równie większa. Wiemy dostate- cznie, że przedsięwzięcie takowe udało się naysmyślniej za mini- strowstwa Kolbertowego. A więc niechay mi nikt nie zarzuca ostat- czney trudności lub nie podobień- stwa w wykonaniu; zbawienny za- plodek przemysłu równie może roz- kwitać po Prowincyach iak po Stoli- kach rozkwita. Wszędzie się lu- dzie rodzą z żądzą polepszenia lo- su swiego, z chęcią korzystania z tego wszystkiego co ich otacza. Sama tylko wada praw, sama chci- wość rządowey administracyi przy- musza ich do zrzeczenia się pier- wszych zamiarów; ona tylko sama technie wczłowieka, który z natu- ry swej jest nayszczynniejszym ie- stectwem, pewien gatunek gnuśno-



ści. Bez ustanowienia wszelkich nadgród, bez silenia się na zachęcania, a nawet bez wszelkiego niemal mozółu, widzielibyśmy wkrótce najpomysłniejszy skutki. Dosyć by było znieść wszelkie zawady. Unas na przykład (mowi Autor o swoim Kraju) chcąc ożywić po Prowincyach rękodzieła, dosyćby było oswobodzić iedwabie i bławaty, z wszystkich poborow ktore ie uciskaiają; tudzież z niewoli ktorey ten rodzaj handlu podpada. Ministeryum terazniejszye iuż się iednem z tych dwóch zamiarow zatrudniło. Jeżeli ten pierwszy krok, niemoże tyle dobria zdziałać ile byśmy życzyli, iest przecież niezawodną dla nas rękoimią, iż Rządowi niezbywa na potrzebney czułości. Ponieważ doświadczenie nauczyło nas dostatecznie, iż się za szczęśliwych mieć powinniśmy, gdy nic nie-szczęść naszych nie pomnaża; ia-
kąż



kąż miłość, iakie przywiązanie będziemy winni Administracyi, która na zmnieyszenie klęsk naszych, wszelkich używa sposobow?

Nakoniec wzrost cyrkulacyi wewnętrzney; większa liczba drog publicznych; kanały ułatwiające spławność rzek naszych¹, itd: wszystko to posłuży do utrzymania równowagi pomiędzy Prowincyami i Stolicą. Lecz ponieważ te obiekta, powinny być dziełem Administracyi nie praw, zostawiam innym traktowanie o nich.

Pomówiwszy, iak było potrzeba, o przyczynach koniecznych wzrostu Stolic, tudzież o przeciwwadze, iakąby można założyć ich sile zawsze działającej; zobaczymy teraz owe, któreśmy nazwali *bezprawiami*, czyli przyczynami *bezprawa*, a które nie przeciwwagi moc

Nauki Prawodawczy Tom II. T



swoią tamuiącey, ale zupełney reformy lub zniesienia potrzebią.

Naypierwszą i najszkodliwszą z tych przyczyn i-
st appellacya czyli odzow do Magistratur w Mieście Stołecznem ułt nowionych, od Sądow zapadłych w Magistraturach Prowincjonalnych. Każdy łatwo wystawić sobie może, ile to okropne Systema, przyciąga ludzi i bogactw do Stolicy; nadewszystko czasow naszych, gdy duch pieniądza stał się, że tak rzekę, duszą Narodow. gdy mnostwo i rozmaitość praw sądowych, podają sposoby popierania naydziwacznieyszych pretensy; gdy nakoniec processa są tak kosztowne, i nie mał wiekuište.

Nie iest zamysłem moim powstawać przeciwko prawu. ktore mam zadrogie i nie odłączone od wolności cywilney, przeciwko pra-



wu, które upoważania każdego Obywatela do uczynienia odzwoy do wyższej Magistratury, od wyroku Sądu juryzdykcyi namiestniczey. Zaufanie publiczne łatwo zawiedzione być może, a nierządy takowego bezprawia nie mogą być skuteczniejszym sposobem wstrzymane. Ale czyliż te magistratury wyższe niemogłyby być ustanowione po Prowincyach? Czyliżby każda Prowincya nie mogła mieć swego Naywyższego Sądu? Lekka ofiara, którąby w tej mierze. Skarb Krolewski uczynił dobru Powołcznemu, ucisnęłażby znakomicie dochody Jego? Dosyćby podobno było znieść trzy lub cztery urzędy okazałe a niepożyteczne, aby tę niedorównaną korzyść przychylić Narodowi, wniczem nie pokrzywdzając rzetelnych interesów Skarbu: Na ten czas, znikłaby zaraz z Stolicy owa ogromna licz-

T 1



ba Prawników; która trawi piątą część bogactw Narodowych; nie widzielibyśmy w niej tylu nieszczęśliwych pieniaczów, którzy się zjeżdżają do Stolicy, aby swoy majątek zniszczyć do cząstki; ani tylu innych Obywateli, którzy nabierają szkodliwego nałogu mieszkania w Mieście, i którzy, podczas procesu, przywyknawszy do zatrutych rozkosz Stolicy, osiadają w niej na zawsze.

W Anglii nie ma takowego nierządu. Przyseglanych zawsze sobie wybierają w mieyscach o-
wych, na których się poróżnienie obywateli zaczyna. Przyseglani powinni mieć iednego Prezesa, lub powinni być zwołani od iednego z Dwunastu Wielkich Sędziów Angielskich. Ci dwunastu Wielcy Sędziowie, dzielą między siebie

całe krolestwo, a każdy z nich, w przeciągu roku, obieżdza cały swój Departament i doziera odładzenia wszystkich spraw zaszłych. Ze zaś czas jego przebywania w każdym miejscu jest stały i udeterminowany; że prawo oznaczyło moment przejazdu jego, z jednego miejsca na drugie; jeżeli *Przyśięgli* aż do tej Epoki nie mogli się między sobą zgodzić; Sędzia wyieżdza do owego miejsca, i wywozi z sobą przyśięgłych. A więc w Anglii, nie ci którzy sprawę mają, ale sędziowie podróżują; aby nie odwłocznie wymierzali sprawiedliwość spragnionym oney.

Przywrocenie *Prezydyalnych* we Francyi, zdawało się być pierwszym krokiem Rządu, ku temu szczęśliwemu wznowieniu. Ci Urzędnicy prowincjonalni, przeznaczeni do rozśądzenia spraw przy-



szłych przez odzow czyli appella-
cyą, a do rozstrzygnięcia ostatecznym
wyrokiem, nie mał od wieku u-
tracili byli dawną dzielność i moc
swoię. Edykt Roku 1774. ocucił
ich z tego letargu, na który ich
Władza Prawodawcza wskazała.
Okłaski narodu i całej Europy,
nadgrodziły sówicie gorliwość
Monarchy wydającego to wyborne
urządzenie. Lecz właśnie na do-
pełnienie nieszczęścia ludu, inte-
res partykularny, aż nadto czę-
sto głuszy głos i ozdowy inte-
ressu ogólnego. Dokazały tego
intrygi, że Edykt zmodyfikowano,
a ta modyfikacya zniszczyła wszy-
stkie jego korzyści. To zdarzenie,
wzniesia we mnie uwagę bardzo
dolegliwą dla ludzkości; to jest: że
niezmiernych i niesłychanych po-
trzeba usiłowań, aby ją oświe-
dzić z nieszczęść, któremi jest uci-
śnięta, tudzież, że pozbawienie jej

użyczonych miernie korzyści, może być skutkiem najsłabszych zamachów.

A więc odzow czyli appellacya do Magistratur urzędujących w Stolicy, jest pierwszą przyczyną nie konieczną ale przyczyną *bezprawia*, która dzielniey nad wszystkie inne przyczynia się do powiększania Stolic, a którąby łatwo znieść można. Drugą tego rodzaju przyczyną są *zaszczyty, swobody i przywileje* udzielone mieszkańcom Miast Stołecznych.

Nie będę tutaj roztrząsał, czyliby nienależało. wymazać z Prawa Publicznego Narodów Artykułu Przywilejów. Roztrząsanie tego pytania zdaię na innych. Powiem tylko, że jeżeli Ekonomia Cywilna wymaga: aby w Narodzie była pewna klasa ludzi uprzywilejowa-



nych szczegulnieyszym sposobem, łaska takowa, dla tey bydź powinna szafowana, która przez swoją użyteczność, naybardziej na nią zasługuie; to iest, powinna bydź użyczana tey klasie która nas żywi. Ale sprawiedliwość rozdawnicza, rzadko kiedy kierować zwykła operacyami Rządowej Administracyi. Interes i boiaźń są dwie namiętności, które aż nadto dzielnie nad fercem ludzkim przewodzą. Lubo Monarcha ma do wolnego użycia wszystkie siły Państwa, przecież boi się tych co drżą przed nim z boiaźni: że zaś zawsze więcey się bliskiego straszydła obawiamy iak dalekiego, lubo dalekie iest podobno nierownie strasznieysze; mieszkańcy Stolicy bliżsi Tronu Jedy nowładzcy niż mieszkańcy wiosek, zawsze większą wzniecali boiaźń; i onych też Rząd nayznakomiciey względami swoimi obsypał, nay-



mniey nawet śmiał na nich narzucać ciężarów. Był podobno czas pewien, w którym tę okropną Politykę darować należało Monarchom. Gdy władza była podzielona, albo mówiąc rzetelniey, uciśniona wszystkimi siłami przeciwnemi feodalności; gdy iedna część ich poddanych ięczała w niewoli drugiey części; gdy tylko w Stolicach Państw swoich byli krolami; pod ow czas mieli przynajmniej pobudkę, która ich zniewalała na pozor, do poświęcenia interessów Narodowych zyskom i interessom Stolicy; do zafycania z krzywdą i uszczerbkiem Rolnictwa, chciwości ludzi z bliska otaczających ich chwiejące się Trony; do łożenia nawet wszystkich usilności na pomnożenie ich liczby. Lecz dzisiay wcale w innem znaydują się położeniu: zupełność ich władzy, daie się czuć równie po wszystkich częściach

rozległego Państwa, co ich berło podlega. Interes partykularny Monarchow, łączy się ściśle z interesem Narodu, i zniewala ich do przyjęcia odmiennego Systematu. Czasownatzych bogactwo wiosek ma stanowić o mocy Jedynowładzcy, dostatkach publicznych i bezpieczeństwie, pewności oraz świetle i dzielności Administracyi Rządu. Słowem inż pobudka wyżey wyrażona zniknęła; sama tylko niewiadomość, sama nieprzełomna moc, którą czas zwykł hartować nierządy, mogą u rzymywać tę niebezpieczną stronność; która wszystkie prawa sprawiedliwości i polityki obraża, i która czyni zamach na interes ogólny towarzystwa, aby na pozor, przychyliła korzyść iedney części członkow iego.

Nakoniec gdyby Administracya chciała przenieść w poszrodek Pro-

wincyy pewne budowle i gmachy publiczne, na przykład szpitale dla ubogich; szpitale podrzutkow, szalonych, inwalidow &c &c. (1) przywróciłaby tym sposobem Prowincyom, pewien gatunek znakomitszego życia. Spore postępki wiadomości ludzkich, ustanowienie Akademii rolniczych po wielu Kraiach

(1) Takowy projekt wcale mi się nie zdaie: Tam gdzie jest źródło nieszczęść, ubóstwa, chorob, potrzeba aby zaraz były nadoreczny sposoby tamowania tych wszystkich klęsk postępkuw. Osobliwie zaś szpitale podrzutkow wcale by się na nic, a przynajmniej na mało przydały. w zbyt dalekiej odległości od Stolicy. Na ow czas dziecioboystwo, byłoby skutkiem reformy proponowanej od Filangierygo. Na wsiach rzadko dziewica upada.



Europejskich, wyznaczenie nadgro-
d, dla odkrywających nowe wi-
doki w tey náyszczownieyszey u-
miejętności, owa wielka liczba rol-
ników filozofów którzy się ziawili
w ostatnich czasach; wszystko to
zapewnia nadzieie nasze. Tak iest
zapewnia ie, ale w iednym tylko
przypadku, to iest: gdy rządy za-
czną się trudnić dobrym bytem
rolnika.

Przekonaymy się zupełnie o tey
prawdzie: honor iest tak dzielną
sprężyną, iż we wszystkich sferach
działać potrafi, byle tylko kiero-
wać nią umiano. Ludzie uważani
względem tey sprężyny dzielney,
prawie wszędzie są iednakowi;
wszędzie gnusność ocucać i oze-
żwiać będą dystrykcye i nadgro-
dy. Ale chłopiek dotąd nie poymie
co to iest honor, póki niedoświad-
czy, co iest byt swobodny i wy-

goda. Serce uciśnione niedostatkiem, nie przypuszcza żadnego innego czucia, procz czucia swej nędzy. Ale ta nędza zawsze się uwieczniać będzie w naypotrzebniejszey klasie, w klasie która naywaleczniejse oddaie społeczności przyługi, dopokąd dozwolą rządy trwać skutkuiącym ją przyczynom: trwać będą dotąd, dopokąd prawa pozwolą: aby się wszystkie własności Kraiu zbijały wręku małej liczby Obywatelow; dopokąd substytucye przez ciągle następstwo wiekow zachowywać będą, całe powiaty wiednych Familiach; dopokąd nie nastąpi reforma Praw Feudalnych, i wszystkich bezprawiw które z nich wypływają; dopokąd w wioskach Europeyskich rolnik *przykuty do roli* (*Servus glebæ*) lub wolny naiełmnik, nie przestanie uprawiać ziemi, ktorey ani grunta ani owoce nienależą do niego; do-



pokąd pobory, i podatki przechodzące skutzną miarę, lub przynajmniej zle nałożone, przymuszają będą rolnika do poiękiwania podciężarem nayuporczywšzey pracy, ciężarem zawsze nieznośnym, gdy go nie ulżywa nadzieia polepszenia losu swego; nakoniec nędza ta uwieczniać się będzie dotąd, dopokąd wymienione przyczyny, oraz przyczyny, o którychśmy mówili w poprzedzających rozdziałach, nie zostaną zniwleczone. Niechay więc Rządy przedsięwzją tę zbawiającą reformę; niechay zjedną rólnikom przyzwoitą swobodę; niechay w wszyłkich Kraiach dopełnią piękney żądz dobroczynnego Henryka Czwartego, który pragnął aby każdy chłopek, mógł mieć w dzień Niedzielay, kurę na swym stole; niechay nakoniec pod ow czas, w zamiarze dokonania tego wielkiego dzieła, do tylu



okazałych orderow ktoremi, sie zdo-
bi szlachetay proźniak, dostadzą
nowy order, niby znak i ballo po-
koju oraz pracy; niechay order ten
będzie nadgroda rolnika naylephey
uprawiającego grunt swoy; i wła-
ściwym przemysłem oraz czynno-
ścią swoią nadającego węższą ce-
ne własności gruntowey, którą po-
siada; niechay Jedynowładzca order
ten uzacni i uszlachetni noszą-
go na sobie: niechay w rozdawa-
niu iego, naywiększą zachowa o-
strożność, aby go nikt nie wziął bez-
dania niewątpliwych dowodow
zasługi swoey; niechay w każd-
ej części Kraiu będzie towarzy-
stwo rolnikow Filozofow, ktorichby po-
winnością było: rozrzucac po wio-
skach zbawienne nałoga tey umie-
jętności, i roztrząsac prawo tych,
ktorzy się stana godni nadgrody u-
stanowioney Prawem; niechay na-
koniec ci, ktorzy ją wyślużą i otrzy-

meią uczestniknią w tych samych Prawach, niechay posiadaiać też same zaszczyty, które są użyteczne podziśdzień Szlacheństwu nabytemu albo wyplemianiem ludzi, albo sprawowaniem sądowniczego urzędu, którego się częstokroć nazle użyło: pod ow czas rolnictwo uzacnione, prześlaby bydz zabawą ludzi nayspodleyszych w Kraiu. Chwyciłby się człowiek bogaty rolnictwa, aby odpędził od siebie nudy zawsze towarzyszące próżniactwu; uprawa roli, zapełniałaby wolne chwile Sędziego i urzędnika, byłaby źródłem rokoszy dla Filozofa i Literata, iak niegdys była dla Mowcy Rzymkiego. *Omnium rerum (mowi Cicero) ex quibus aliquid exquiritur, nihil est agricultura melius, nihil uberius, nihil dulcius, nihil homine libero dignius.* Człowiek roztargniony wrzawą świata, albo zatopiony w miękkości, oswoiłby się

się zatrudnieniem i rodzajem życia rolniczego; uleczyłby się z przesądów; nauczyłby się iak ma cenić pracę, a nade wszystko pracę rolnictwa; nakoniec otworzyłby wstęp do serca swego uprzejmości i szacunkowi, ku tym, którzy się nią zatrudniają. Z drugiey strony, rolnik ożywiony tym szacunkiem oraz nadzieją osiągnięcia honoru, który mu ręce jego gotują, i który pewnie otrzyma gdy go zasłuży; uczułby wzmagające się w sobie męstwo. Nabyłby nowej siły; wszystkoby się za jego staraniem doskonaliło; Klasa najpotrzebniejsza ludzi, rozrodziłaby się znakomicie; wioski nasze stałyby się ludnieyszemi: pod ow czas ziemia na ktorey mieszkamy, i która wraz z nami codziennie omdlewa, gdy ią tym czasem natura wzywa do płodności; pod ow czas, równiny które oczom naszym same tylko

Nauki Prawodawczej Tom II. U

dzikie i odludne pułstynie wyobrażają; zaczęłyby się zmieniać w urodzajne i zamieszkanne pola: pod ow czas zakwitłyby Kraie nasze, ubogacone wszystkimi zyskami rolnictwa i przemysłu, które teraz o-podal od nas uciekają.

XV.

O Kunstach i Rzemiosłach.

Lubo rolnictwo powinno być uważane iako pierwsze źródło i najmocniejsza zasada bogactwa Narodów, nienależy przecież dla tego zaniedbywać kunstów. W Systemacie Ekonomii polityczney pierwsze miejsce należy się uprawie gruntów; lecz kunsta i rzemiosła mają prawo do drugiego.

Gdy rolnictwo wyniesie się do najwyższego stopnia doskonałości,

gdy za iego pomocą i przy iego
posiłkach ludność znakomicie
wzrośnie, i przewyższa liczbę oby-
wateli potrzebnych do prac wie-
śniaczych; gdy nawet obfitość rze-
czy potrzebnych do życia, podnie-
ca w człowieku chęć szukania rze-
czy służących wygodzie i rozko-
szy; gdy nakoniec nieskończona
liczba rąk omdlewałaby musiała w
proźniactwie, gdyby użyta niebyła,
do przvoblekania w pewny kształt
produktów ziemi; potrzeba konie-
cznie, aby pewna część mieszkań-
ców Kraiu takowego chwyciła się
kualsztow i rękodziel. Pod ow czas,
byle tylko ow Narod nie był pod
ciężarem uciemiężenia, byle go
tylko nie osiadł Fanatyzm zabo-
row, może osiągnąć zarazem i ko-
rzyści rolnictwa, i korzyści prze-
mysłu. To co praca i starania
wyprowadziły z łona ziemi, buyność
dowcipu i przemysłu doskonali. Ta-



ki był los Indyi i Mocarstwa Chińskiego, Perlyi, i Egiptu. Namienione Państwa posiadały, przy wszystkich skarbach natury, nayokazalsze i nayświetnieysze wynalazki kunsztu.

A więc sama natura rzeczy przywodzi Narody do ćwiczenia się w kunstach, do pracy rękodziel, a do roztropności Prawodawcy należy, aby pierwsze kroki w tym nowym okresie, nayrozładniey kierował. W tym rozdziale mowić będę o sposobie naypożytecznieyszym postępowania w kunstach i rzemiosłach. Wytknięcie sposobu tego jest naytrudnieyszą operacyą Prawodawstwa Ekonomicznego. Charakter człowieka, który zawżę gotow jest chwycić się ostateczności, stanowi pierwszą przyczynę trudnego wyrokowania w tey mierze. Dway naywięksi Ministrowie Francyi, Sully i Colbert, nie uchronili się tego błędu. Pierwszy zaniedbał



nadto kunsztu, drugi zbiteczney uży-
czył im opieki; przyzwoitego frzodka
zawsze trzymać się potrzeba; wspie-
rać należy kunsztu, ale tak, żeby
wniczem nie szkodzić rolnictwu.

A więc pierwszym celem Pra-
wodawstwa Ekonomicznego będzie,
tak skombinować postęпки kunsztow
i rzemioł, aby wspierały nie ni-
szczyły rolnictwo. Chcąc doysć
tego zamiaru powinien Prawodaw-
ca zachęcać rękodzieła do robot
swoich, naywięcey używające pier-
wszych materyi czyli produktow
ziemi, prawda ta, nie szczęściem
zbyt niewiadoma, godna głęblzey
nie co uwagi.

Wystawmy sobie w umyśle dwóch
rzemieślnikow, z których każdy
przemysłem swoim zyskuje rocznie
złotych Tysiąc: z tą tylko różnicą,
że pierwszy do rękodzieł swoich



bierze co rocznie produktów Kraiowych za złotych Dziesięć, a drugi wyrabia w swoim warsztacie tychże produktów za złotych 1000. Teraz pytam się, którego przemysł przyniesie więcej kraiowi korzyści? śmiem mówić że przemysł drugiego, a to z dwóch przyczyn: pierwsza, bo gdy dzieła tych dwóch rzemieślników przedane zostaną cudzoziemcowi, pierwszy nie wprowadzi do Kraiu gotowizny, więcej nad Tyśiąc dziesięć złotych, gdy tym czasem drugi wprowadzi dwa Tyśiące. Powtore, zyska na tem iefzcze interes rolnictwa. Jeżeli bowiem iego postęпки zawisły od konsumpcyi, ten który ma użyć do warsztatu swego produktów Kraiowych za złotych Tyśiąc, ponieważ dziewiędziesiąt dziewięć razy trawi więcej nad owego, który ich tylko za dziesięć złotych używa,



więcey dogadza intereffowi rolnictwa.

Takie to korzyści płyną z rękodzieł; tym sposobem rękodziela więcey używające produktów, przewyższają w pożytkowaniu te które ich mniej używają; dla tey to przyczyny Prawodawca powinien pierwszym daleko więkſzey udzielać opieki niż drugim: ale to prawidło ogólne ma ſwoie wyjątki. W Umiejętności Praw wszystko ieſt ſtoſunkowe, wszystko odnoſne. Nie wſzykie Kraie ſą ſpoſobne do uprawy, znaydują ſię niektóre, od ſamey natury na niepłodność ſkazane; inne znowu tak ſzczupłą mają ziemię tak mało z pol ſwoich zbierać mogą, iż żniwo nigdy doſtarczyć nie zdoła wewnętrzney Konſumpcyi. W takich więc krajach ponieważ ſame kunſzta i handel nie zaś rolnictwo mogą być ſzrodłami

bogactw; i ponieważ w danym przypadku Prawodawca nie tak o pomnożenie Konsumpcyi iako raczey o zmniejszeniu oney myśleć powinien, (bo na zażywienie tey Konsumpcyi, albo całkowicie albo przynajmniej po naywiększej części, u obcych szukać musi pośilkow) re-kodziełom naymniej materyi pierwszych czyli produktow Kraiowych używającym, więcey ma użyżać swobody i opieki, niżeli tym co większą ilość Kraiowych owocow wyrabiaią. (1)

(1) Co tutaj mówię o zmniejszeniu Konsumpcyi wewnętrzney, nie ma żadnego związku ani stosunku z zmniejszeniem ludności. Na pomnożeniu populacyi, nader wiele zależy tak Kraiom nie płodnym, iak i tym, które w wszelkie owoce ziemi obfitują.



Potrzeba zatem nieuchronnie, aby Prawa które urządzają kunszt i rzemiosła w Kraiach rolniczych, były zupełnie różne od Praw, które się niemi opiekują w Kraiach niepłodnych.

Różnica klimatu i położenia nader znakomity ma wpływ do tej części Prawodawstwa Ekonomicznego która się ściąga do kunsztów i rękodzieł. Rozumiem żem dostatecznie okazał tę prawdę wpierwszym Tomie niniejszego dzieła, gdzie rzecz prowadził o siośowności praw klimatu i położeniu Kraiu. Nie pożyteczną więc zdaje mi się rzecz powtarzać tutaj com tam powiedział: A więc przestaną na przydaniu tylko uwag nieuchronnych wdziele ogarniającym wszystkie Narody, i uważającym one, w wszystkich okolicznościach, wiakich się tylko znajdować mogą.



Daymy naprzykład że pewien Narod znajduje się w pośrodku pol obfzernych, że gruda iego są urodzayne, ale że Kray sąsiadow iego wyrownywa mu wtym wszystkim, lub że przynajmiej ma tyle: iż się bez niego co do żywności zupełnie obeydzie; daymy ieszcze że Narod nasz bardzo od wszelkiey rzeki spławney daleki i w koło otoczony gorami, nie może daleko przewozić produktow swoich w naturze, ani nawet dzieł wychodzących z owych warsztatow, które używając znakomitey ilości materyi pierwśzych, wszystkie roboty swoje czynią trudnemi do przewozu: w takowym Narodzie ponieważ Prawodawca nie może przyspieszyć postępu rolnictwa, tylko za pośrednictwem Konsumpcyi wewnętrzney; ponieważ względem handlu zewnętrznego nie może sobie udzielać inaczej korzystney równo-



wagi tylko za pośrednictwem kunsztów, których dzieła są łatwe do przewozu; liczba rzemieślników wszelkiego rodzaju nigdy w nim zbyt duża być nie może. Narod ten mógłby bezpiecznie przybrać Systema Kolberta; na koniec wśród niego, obfitość produktów ziemi otworzyłaby towarom kunsztowym drogę do wyjścia z kraju a to, za pomocą korzyści któreby mieć mogły nad towarami kunsztowymi innych Narodów, i tym sposobem rozmnożenie rzemieślników, mogłoby utrzymywać i ożywić postępek rolnictwa.

Zgodzę się jednak na to, że pomysłość tego Narodu nie byłaby stała; będąc zawiślą jedynie od produktów przemysłu do tądby się tylko utrzymywała, do pókiłby inne Narody kupowały. Ale skoro by tylko handel zaczął rozmnażać



bogactwa naszego Narodu; skoroby wzrost gotowizny podwyższył cenę wyrobku; skoroby tylko towary tych kunsztów, tych rękodzieł, drożając zaczęły tracić w handlu ową korzyść która ułatwiła ich sprzedaż, musiałby koniecznie wpaść w stan ubóstwa na które go własne położenie skazuje. Na to złe, iedno tylko upatruję lekarstwo. Równieby się Narodowi temu obawiać należało zbyt ogromney wielkości handlu, iak zbytney iego nikczemności. Należałoby mu usiłować aby wiele sprzedawał zagranicę, aby tym sposobem, wielką sprzedażą własnych produktów, powiększał konsumpcyą wewnętrzną. Ale na wzajem, powinienby także wiele zagranicznych płodów kupować, aby korzyści i straty takowey zamiany, kończyły się na niczem; pod ow czas, dzieła warsztatow iego, zostając zawsze w rowney ce-

nie, miałyby stałą wyższość ceny, w przypadku konkurencyi; pod ow czas rolnictwo powiązane z postępami i doskonałością sztukow, mogłyby iść pomyślnie; pod ow czas nakonies, Narod nasz, mógłby się cieszyć, przy pomierności swoiey, onym gatunkiem uszczęśliwienia, ktoregoby nie mógł znać nawet w nędzy, a ktoryby w krotce utracił, gdyby przeszedł do Stanu zbytecznych dostatkow. W Europie znajduje się wiele Krolestw, ktorym te maxymy dobrze znane być powinny. Niechay ie sobie sam czytelnik przyślośnie.

Roztrząsnąwszy w krotkości szczególne początki i zasady ktore powinny kierować Prawodawstwem ekonomicznem wystawionego od nas Kraiu, powróćmy na moment do ogólnych początkow tey Teoryi.



Opatrzność chcąc aby Narody tak były między sobą połączone iak ludzie, a to węzłami zobopólnych potrzeb; każdemu z osobna Kraiowi, dała coś takiego, czego inne nie mają; i tak uczyniła go potrzebnym dla innych. Powinnością jest Prawodawcy, aby z tego Dobrodziejstwa Stworcy, naywyższe ile możności, ciągnął korzyści. Jeżeli ziemia Kraiu iego ma iaki produkt sobie szczegolny, powinien do pielegnowania onego, wszelkimi zachęcać sposobami. Jeżeli Narod iego, dla zbiegnięcia się iakich fczęśliwych okoliczności, iako to: Klimatu, położenia Kraiu, natury wod &c ma iaki kunszt sobie tylko właściwy. iaką rękodzielnia, ktorey u innych być nie może, winien jest z naywiększą pieczołowitością czuwać nad iey utrzymaniem i wydoskonaleniem; ale nie powinien kulić się o to, aby wyszedł



z zupełney w tey mierze podległości względem drugiego Narodu, czyniąc gwałt albo naturze ziemi, albo przemysłowi Obywatelów: przez wprowadzenie roślin zagranicznych, których hodowanie, zawszeby musiało zostać niedoskonałe w łonie iego Ojczyzny.

Potrzeba za tem aby prawa kierowały potajemnie i niewiadomie kunsztami i rękodzielniami. Jeszcze większą nierównie jest potrzebą, aby im niewątpliwey używały opieki. Ale naczemże się ta opieka zafadzać powinna? Bez ustanku powtarzać będę: zacząć potrzeba od uprzątnienia zawad. A najsilniejszymi zawadami przeciwiącemi się postępkom kunsztów, są wszystkie owe ustanowienia, wszystkie owe prawa, które dążą do zmniejszenia konkurencyi robotników czyli rzemieślników. Najlepsze urządze-



nia, naydoskonalsze prawa, naywybornieysze ustawy, nigdy nie będą miały tyle dzielności; aby bez konkurencyi i szlachetney zawiści, dzwignęły rękodzieła do znakomitego stopnia doskonałości. W pomiar wzrastania konkurencyi, rzemieślnik usiłuje doskonalić robotę swoją, aby się obzedł bez roboty innych. Wie on, że to jest pewnym a nie mał iedynym sposobem przyciągnięcia kupców i pozyskania od nich preferencyi. Wie dobrze, że im więcej ma współzapaśników, tem mocniej usiłować powinien, aby ich przewyżdził. To zaś rozumowanie, które każdy Rzemieślnik w sobie samym czyni, i na które powinniśmy się zapatrywać jako na iedne narzędzie wydoskonalenia kunsztów, to rozumowanie; samey tylko wielkiej konkurencyi, skutkiem być może. A więc wniesmy: że prawa niszczące lub

ście.



ścięśniające granice takowey konkurencyi są biczami kunsztow i rękodziel. (1) Takimi nadewszystko są prawa Cechow, Kongregacyi, Konfraterniy.

Zamiar ustanowienia osobnego Cechu w każdym kunszcie: zamiar nadania temu cechowi Statutow, urządzenia terminu czyli czasu nauki, z ktoreyby potem wyzwoleńiec dawał urzędowne dowody;

(1) Prawodawca, nie tylko na rozumowanie, ale nadto na aktualny stan rzeczy uważać powinien. W Teoryi każdy przekonany być może, że cechy są zawadą dla kunsztow. Ale gdy Rzplta Seymująca, chciała znieść cechy, zażyczy uwagi światłych i doświadczonych w tej mierze ludzi; a rozsądni Prawodawcy wstrzymali swe kroki.

Nauki Prawodawczy Tom II. W



przepisanie przymiotów iakie mieć powinien; boiaźń aby rękodzielnie i kunsztu Kraiowe niepozły w wzgardę uobcych, przez niewiadomość, nieumiejętność i nierzetelność rzemieślników; próżność i ambicya Prawodawcow, którzy się chcą męszczać do wżyskłego i wżysko urządzać; niedoślatek doświadczenia który sprawiał, iż się zawżse chwyтали praw w prośt do zniszczenia złego dążących; nie myśląc nawet o tem: że takowe prawa, iakośmy uważyli, nigdy zamiaru swego, niedopełniaią i iedynie do nadwreżenia wolności Obywatelskiej są przydatne: te mowie zamiary, te pobudki, wznowiły i uwieczniły, w rozmaitych Państwach Europeyskich, szkodliwe Systema cechów i praw cechowych.

Zaden człowiek nie może sprawować kunsztu mechanicznego bez

zezwożenia całego cechu, z osob te-
 goż samego kunsztu złożonego. Ze-
 zwolenia tego nie można dostać bez
 wypłacenia pewney summy w go-
 towiznie, która bywa odmienna
 podług urzędzeń każdemu cechowi
 właściwych. Jeżeli obywatel nie
 ma czem zapłacić wchodnego, pro-
 zno silić się będzie na pokazanie
 swych talentów, swey biegłości, po-
 siępków nawet nayznakomitszych
 w kunszcie swoim; Zgromadzenie
 którego członkiem pragnie zostać, te-
 go się iedynie po nim domaga, cze-
 go on nie ma, to jest: pieniędzy
 (1). Wszystkie inne by naylepsze

(1) *Jest w tem nie mało deklamacyi.
 Żaden nie może w iysść do cechu,
 do pokąd robić nie będzie w chara-
 kterze Towarzystwa albo Czeladnika,
 Czeladnikiem wywołony nie będzie,
 aż lat kilka wyterminuje. Ten kto-*

W 2



przymioty, zamiast pomocy, są dla niego szczerą i tem niezłomnieyszą zawadą. Talenta iego,

ru się wyzwała na Czeladnika, musi okazać postęпки w rzemieśle; inaczej Czeladnikiem zostawszy, nie znalazłby miejsca u żadnego Maysstra, nie miałby czem sustentować życia. Z drugiej strony: Czeladnik zarabia sobie gotowiznę u Maysstra: przy oszczędności i starciu; może doskonałać się coraz bardziej, uzbierać na opłacenie cechowego, które nigdy nie bywa w wyrobicy zbyt summie. Wreszcie pewna rzecz, że tym tylko na opłacenie cechowego zbywać zwykło, którzy cało tygodnio i y zarobek w Niedziele i w Poniedziałek przepinać, i na hulkach marnotrawić zwykli. Jeżeli zaś tacy nie bywają przypuszczeni do Maysstrostwa, coż stąd za uszczerbek dla wspólczności?

coby mu miały iednać pobłażenie i dobrą sławę cechu, zastraszaią iego rywalow: ożywieni duchem związku i samokupni, lękaią się Konkurencyj która wynikać zwykła z liczby osob garnących się do iednego warsztatu, i z ich talentu.

A więc Obywatelowi nie zawsze wolno wybrać sobie takowy kunszt lub rzemiosło, które naybardziej chęci iego przypada do gustu. Wprzod musi roztrząsnąć możność swoją pieniężną, niż naturalne władz swoich i swego geniuszu uspołobienie. Jeżeli cena wchodnego do cechuowego Kunsztu, któryby był nayzgodnieyszy z iego dowcipem i zdatnością, przewyższa iego majątek, musi się go zrzec na zawsze, i chwycić się mniej kosztownego, ale do ktorego nie równie mniej sposobności czuie w sobie. Coż z tego nieładu wypada? O to że wszystkie kunszt a zaludnione są złemi rzemieślni-



kami. Rzemiosła potrzebujące największych talentów, spoczywają w ręku tych, którzy mają najwięcej pieniędzy; najmocniej-
 sze, przeto że wstępny czyli
 kupna do nich są najtańsze, by-
 wają wydziałem ludzi zrodzonych
 do wygorowania w najznakomito-
 szych kunsztach. I ci i owi, ba-
 wiąc się rzemiosłem przeciwnym
 gułtowi i skłonnościom swoim, za-
 niedbują roboty i utracają zupeł-
 nie biegłość kunsztu swojego. Pier-
 wsi przeto: że się znizonemii czują,
 drudzy przeto: że się w nich ślache-
 tniejczy odzywa talent.

Z tego pierwszego nierzędu, ro-
 dzi się wiele innych, iako to: pro-
 cella, zayścia, intrygi, zdrady, pod-
 stępny, niesprawiedliwości, które
 iak widzimy bez przestanku pa-
 nują, i pomiędzy rozmaitemi ce-
 chami, i pomiędzy szczególniemi
 członkami tychże cechów. Doday

ielsze do tego znakomitą utratę
 czasu, który łożą na niepożyteczne
 formalności, samokupna nieuchybne,
 zdzierstwa i prześladowania ustawic-
 zne, których się dopuszczają chci-
 wi urzędnicy tych śmiechu go-
 dnych Rzeczpospolitych, prze-
 ciwko rzemieślnikom usiłującym
 wygorować w rzemiośle swoim.
 Te to są smutne skutki Instytucyi
 wstrzymującej postępy kunsztów i
 zadającej cios *własności osobistej*
 Obywatela. Nanieszczęście ludz-
 kości, najsprawiedliwsza, nay-
 świętsza własność, własność ktorey
 człowiek rodząc się nabywa, we
 wszystkich czasach i wiekach, nay-
 mniey miała względów u Prawo-
 dawców. U Ateńczyków prawo za-
 kazywało, aby żaden dwóch razem
 rzemieślnik nie sprawował. *Duas Ar-
 tes ne exerceto (Demosth: in Timocra-
 tem.)* A więc człowiek posiadający
 dwa kunszta oddzielne, musiał prze-



stać na sprawowaniu iednego, musiał się zrzec wszystkich korzyści, któreby mu wyrabianie drugiego przynieść mogło. Prawodawcy nasi nie czuli, iak to prawo ieli niesprawiedliwe i dzkie; gdy przeymowali prawa starożytne, to zazwyczaj wybierali, co naynierozsądnieyszego w nich było.

Niechay każdy sprawuie iedno, dwa i trzy rzemioła, niechay ie sprawuie źle lub dobrze, wolro mu zysk lub stratę z pracy swoeoy odnosić; a Prawodawca, wchodzić w to nawet niepowinien. Jego rzecz, spuszcć się całkowicie na kupującego, który w tey mierze naybezsronnieylzym musi bydź sędzią. Kupujący będzi- musiał rozpoznać należycie rzemieślnika nieumiejętnego i niedbałego od rzemieślnika czynnego, pracowitego i oświeconego; potrafi należycie pierwsze-

go ukarać, a drugiemu nadgrodzić. Rzemieślnik naybieglewszy i nayuczciwszy, otoczony zewsząd kupującemi, przymusi konkurrentow do wstąpienia w łwe ślady; inaczey pomarliby z głodu; nie potrzeba do tego, by naymnieyszego pośrednictwa prawa.

Cośmy powiedzieli o cechach i wyzwoleniach, toż samo mowić należy o przywilejach, za pośrednictwem których, nadaie Rząd szczerzemu człowiekowi, prawo sprawowania iakiego kunsztu, z wyłączeniem wszystkich innych Obywatelow, którym go zabrania i zakazuje. Jeżeli prawa cechowe zmniejszaia konkurrencyą i emulacyą, przywileje o iakich tu mowa, wytepliaia ie i niszcza bez powrotu; i ta tylko między temi dwoma złemi, zachodzi różnica.



Stąd wypływa, iż najpierwszy cel opieki którą prawa winny kunsztom, jest wzniecenie konkurencyi i szlachetney zawiści. Celem tego Prawodawca dojdzie, gdy siłami i zniesie przyczyny przeciwnie iemu. Drugim głównym frzodkiem zaradzenia złym zuciśnienia wolności rzemieślników wynikającym jest: aby ich oswobodzić od wszystkich składek, kontrybucyy, danin; wszelki gatunek przemysłu, powinienby być wolnym od nich: Okażemy tę prawdę nayedowodnieyszym sposobem, gdy mówić będziemy opodatkach.

Uprzątnąwszy wszystkie zawady, należałoby Prawodawcy pomyśleć o zachęceniu rękodzieł. Pewne dystynkcyje honoru do siebie przywiązany mające (1) pewne

(1) *Prawa Ateńskie, użyczały dystynkcyi pełney honoru, każdemu*

nadgrody gotowym groszem dawane, mogłyby ziednać Prawodawcy sposób zachęcenia kunsztów: okazania więkŹszej opieki iednym iak drugim, podług okoliczności i interessu włafnego Kraju. Lekka nadgroda, wymierzona sposobem okazałym i uroczyŹtym. podŹtechtaby proŹność RzemieŹnika, aniby Źię stać mogła cięŹarem dla Kraiowego Skarbu. Władza moŹe wszystko gdy chce. JeŹeli wznieca wŹród Narodu dowcipy, ieŹeli tworzy Filozofów, rozmnaŹa hufce Cezarów, Scypionów, Regulusów, za poŹrzedniŹstwem iedyney ŹpreŹyny hono-

*rzemieŹnikowi, który innych prze-
 chodził w rzemieŹle Źwoim Periti-
 or in Źua Arte, publicè in Pry-
 taneo epulator, primamque Źedem
 occupato. V. Petit de Leg. att:
 l. 5. t. 6. de Artibus.*



ru; iakieyż nie uczucie łatwości w wydoskonaleniu kunsztow, ktore ani talentow pierwszych, ani waleczności drugich niewymagają. Powiększenie wygod życia, rozkosz i uciech towarzyskich, bogactw Kraiowych, byłoby nayspierwszym owocem tego dobrodzieystwa; drugim byłby postępek umiejętności i nauk.

Pochodnia przemysłu, iednem rozrzuconiem promieni, oświeca obszerny horyzont. Zadney nie ma sztuki, żadnego kunsztu, ktoryby się nie trzymł w ściśleym z niemi związku. Większa część onych, mają kształty, sposoby działania, narzędzia, i żywioły zupełnie wspólne. Sama mechanika, musiała znakomicie pomnożyć i rozciągnąć nauki Matematyczne. Wszystkie gałęzie genealogicznego szerepu umiejętności, rozwinęły się

wraz z postępami kunsztow i rzemioł. Kopalnie, młyny, sokiennie, Farbiernie, powiększyły sferę Fizyki i Historyi naturalney. (*Raynal.*) Budownictwo wydoskonaliło umiejętność Geometryczną: częstość wynaydywało wprzód ieszcze proporcją, niż ustanowiono regułę, i doświadczenie prowadziło zawsze do Teorvi. Jeszcze Matematycy nie okazali byli: że budowla w ten czas iest naygruntowniej sza, gdy pionowa pociągnięta od wierzchołku, styka się z punktem szrednim nasady, a Egipcyanie już wznieśli byli swoje pyramidy; już wiedzieli, że ten kształt naytrwalszemi czyni budowy. A więc postęпки kunsztow i rzemioł są nie oddzielne od podstępkuw umiejętności. Moglibyśmy tysiączne przytoczyć dowody na poparcie tey prawdy; ale nie tu dla nich miejsce. Przeistaię na prostem prze-



łożeniu oney; oby mogła ocucić gorliwość światłych Prawodawców

A więc po uprawie roli, sprawowanie kunsztów i rzemiośł, nayprzystojniejszą, iest zabawą dla człowieka. I pierwsze i drugie, stanowią czasów naszych potęgę Kraiu; ale pierwsze i drugie potrzebuia pewnego ducha, że tak rzekę, któryby ie ożywiał; duchem tym iest handel.

XVI.

O Handlu.

Odbywszy rzecz naszą o rolnictwie i kunsztach, uczyniwszy należyty rozbiór tych dwóch źródeł bogactw Narodowych, wypada mi mówić o handlu. Gdybym ten cel Prawodawczy opuścił, dzieło moje nie byłoby doskonałe.

Handel doświadczył nieskończony liczby złych i dobrych dla siebie odmian. W nayodlegleyszey od nas starożytności, kwitnął w Azji; (1) nowey dzielności nabył

(1) Eratosthenes i Aristobul, podług Strabona (l. 11) przytacza. li świadectwo i powagę Patrokla zapewniającego: że towary z Indyy przechodziły na Morze czarne; a Varro, iako się widzieć daie w Plinijuszu l. 6. c. 17. mowi, że za czasow Pompeusza, gdy Rzymianie prowadzili wojnę z Mithrydatem, dowiedzieli się, iż w przeciągu dni siedmiu można było stanąć z Indyy w Baktryanie i aż przyrzecze Ikaru która wpada w Oxus; że stamtąd towary przechodziły przez Morze Kaspiyskie i wchodziły w uście Cyrusa, a w koniec, że za pięć dni żeglugi dopływano do Phazu który prowadził do

w ręku Fenicyanow; wielka liczba osad handlowi winna exystencyą swoją (2); on przeniósł do Tyru,

morza czarnego Ani wątpić nie można, że wszystkie Narody mieszkające w rzeczonych okolicach, bawily się handlem. Niszhay, kto chce, przeczyta co pisze Strabo w X II. względem towarów idących z Phazsu do Cyruja.

(2) Nikomu nie tajno że Phenicya nie założyli wiele kolonii dla utrzymywania handlu. Mielili także swoje osady, nie tylko na Morzu czerwonym, ale także i na Golfie Perskim; na wielu wyspach Greckich, na brzegach Afryki i Hiszpanii. Przeniknęli aż w poszrodek Oceanu, i doszli aż do Wysp zwanych Kassite-rydy, to jest do wysp Wielkiej Bry-

do

do Sydonu (2) i Kartaginy wszystkie bogactwa dawnego półkłęza: Popanowałszy czas długi w ościeniu murów Ateńskich, w okolicach Koryntu, Rhodów, i wielu innych Rzeczpospolitych Greckich zniknął przed zwyciężkami hufcami Rzymian. W następnych czasach, byłby całkowicie zniknął z Europy, gdy na nią Barbarzyńcy ze wszystkich stron napadli, gdyby Wenecya, Genua, Piza, Floren-cya, i kilka innych Rzeczpospoli-tych Włoskich, niezachowały go

*tanii, i aż do Tury, którą iak mnie-
maią jest Irlandya.*

- (5) *Homery podług postrzeżenia Stra-
bona, (Księga 16) o samym tylko
Sydonie mówi, i oże niście pokazuje,
że w początkach największy handel
spoczywał w ręku Sydonczyków.*
Nauki Prawodawczy Tom II. X



były, w cieniu swej nie mał ostatecznej słabości. Dopóki trwała Anarchia feudów, prawie w całej Europie był w stanie nikczemnym; prawie zupełnie kończył się na prostym przekupie miasta z miastem, i rzadko kiedy mógł przecisnąć się za pierwsze granice Prowincyi. Wreszcie wytuzumawszy tak znakomite swoje kleśki stanął dzisiaj podpora, mocą, i duszą wszystkich Narodów. Nie do mnie należy rozstrząsać: jakich przyczyn zbiegnięnie udziało tak okazały skutek. To tylko nayspewnieysza, iż ta iednostayna zgoda Narodów, ten iednostayny ich interes dla ktorego zeszlých czasów każdy Narod musiał być wojowniczym Narodem, czasów ninieyszych obowięzuie wszystkie do prowadzenia handlu. Skoro tym sposobem handel stał się istotną rzeczą względem organizacyi i eksystencyi ciał politycznych; nie należy go przepominać w Systemacie

dobrego Prawodawstwa. Prawodawcy jest sprawą opiekować się nim, i kierować go ku najlepszemu dobru; Prawodawca przewidzieć powinien, jaki handel Narodowi jego przystoi; jaki jest najzgodniejszy z naturą jego Rządu. Jego to jest powinnością; aby handel wyjęty został od wszystkich zawad i przeszkod; które składowe, daniny, pobory, opłaty zle ułożone, mogą postępkom jego zarzucić. On powinien oddalić i zniszczyć wszystkie przywileje szczególnych osób i wszystkie zakazy uciskające wolność handlu; on powinien wymazać wszystkie drobne urządzenia, które bieg rzeczy handlarzkiej spóźniają. Jego jest obowiązkiem, aby należycie zkombinował interes swego Kraju z interesem innych nadewszystko sąsiedzkich Narodów; prawda, że ta operacya jest bardzo trudna, ale jeszcze bardziej



potrzebna. Jeszcze iey dotąd Europa wykonać nie umiała; jeszcze w zupełney zostaje niewiadomości względem szacownych iey korzyści; przecież bez tey operacyi, żaden Narod nie zdoła nigdy osiągnąć pewney a niezmienney pomyślności.

Prawodawcy ieszcze iest powinnością, aby szukał przyzwoitych sposobow do nadania wewnętrzney cyrkulacyi czyli wewnętrznemu krążeniu gotowizny, naywiększą iaka tylko być może szybkość, a handlowi zewnętrznemu, iak naywiększą rozciągłość. W małej liczbie ustaw, powinien zamknąć wielkie rzeczy; ponieważ między naydzielnieyszemi zawadami handlu, liczymy wielość i rozmaitość praw ściągających się do niego. Te na koniec prawa, te ustawy, za pośrednictwem surowości kar i innych sposobow ktore niżej wskazać, powinny ustanowić i obwaro-

wać tak publiczną iako i partykularną tak wewnętrzną iako i zewnętrzną ufność; która powinna być zasadą moralności i polityki Narodów handlownych.

Wszystkie te okoliczności, z osobna roztrząsać będę w Rozdziałach następujących. Zaczynam od roztrząśnienia iaki handel przystoi rozmaitym Kraiom i rozmaitym ich Rządom.

XVII.

O handlu rozmaitym Kraiom i rozmaitym ich Rządom przyzwoitym.

Łatwo zrozumieć można, dla czego handel przyzwoity iednemu Kraiowi bynajmniej nie przystoi drugiemu. Za prawdę, Kray nieurodzayny nigdy nie może kusić się o handel taki, iaki prowadzi Narod, ktorego ziemia obsiruie we wszystko. Przeciwnie Kray ro-



dzący produktów właściwych sobie po dostatku, nie powinien naśladować handlu Kraju upośledzonego w urodzaiach.

Na przykład sam tylko handel *Ekonomii* czyli oszczędności przystoi Narodom zamieszkałym w Kraju nieurodzaynym (1) Narody takowe nie mogąc nic wymodz na własnych gruntach, muszą się utrzymywać nakładem Narodów obcych: muszą u innych Narodów szukać produktów zbywających od ich potrzeby i konsumpcyi, aby ich dostarczać tym, którym na nich zupełnie zbywa: muszą wymieniać zby-

(1) Mowi, teraz o Kraiach nieurodzaynych i ich po nadbrzeżiach morskich. Bo o nieurodzaynych, w poprzedku ładom umieszczonych, niżej rozprawić będę.

teczność czyli co nazbyt zostało od
 potrzeb iednych produktow, za
 zbyteczność drugich; i z tey to
 wymiany zawsze korzystney, po-
 winny wyciągać subsystencyą i
 swoje bogactwa. Dla tey to przy-
 czyny, we wszystkich czasach
 zdzierstwo i gwałty rodziły han-
 del *Ekonomii*, gdy ludzie przymu-
 szeni byli uciekać na bagna, na
 wyspy, na piaszki morskie, a nawet
 i na same skały. Tym kształtem,
 Tyr, Wenecya, i Miałta Hollen-
 derskie powstały. Ludzie zbiegli
 z własney Ojczyzny, tam dla sie-
 bie znajdowali bezpieczeństwo.
 Zywioty były się za nich i zastana-
 wiały zwyciężkie oręża nieprzyja-
 ciół. Ale ta sama przyczyna, która
 ich od prześladowania zastłaniała,
 przymuszała ich albo do wymrze-
 nia z głodu, albo do chwycenia się
 handlu *Ekonomiki*.



Ale w Krainie urodzajnym nie nie
'nagli ludzi do handlarstwa tego
gatunku. bo mogą inaczej pój-
zć swoim czytać zadowolę. Po-
nieważ urodzajność gruntów, po-
łączona z zyskami uprawy, iedna
im nadobfitość w pewnych rodza-
jach, to im tylko pozostaje, aby
czego nadto mają, zamieniały za
nadobfitość tego, czego im niedo-
staie. Główny cel Ekonom. czne-
go Prawodawstwa w takowym Krainie,
polega na tem: aby rozmnożyć nad-
obfity produkt i zmniejszyć swoy
niedostatek; polega na tem; aby
wychodzącym za granicę towarom,
opatrzyć kanał swobodny; aby w
zamianie ilość tego co się odbiera,
przewyższała ilość tego co się da-
ie; nakoniec, aby co się zostaje,
płacone było bogactwami ugodowe-
mi, których wprowadzanie usta-
wiczne. dopokąd tylko z umiarko-
wania nie wywdzie, zawsze naie-

go stronę będzie przeciągało szalę bogactwa odnośnego dwojga Narodów.

Ale oprócz urodzajności lub nie-urodzajności gruntów, położenia Kraju i jego rozciągłość, powinien także służyć do wymiarkowania, jaki mu handel najbardziej przystoi. Kraj na przykład, którego rozległość jest bardzo mała, który ma wiele portów, który jest opatrzoney w rzeki i kanały ślowne, zdadniejszy jest do handlu *Ekonomicz.* Przeciwnie Kraj bardzo rozległy, mało portów mający, który tylko z jednej strony morzem jest obla-ny, zawsze powinien przekładać handel własności (1) Jeżeli nako-

(1) *Gduby na przykład Rosji przed-
sięwzięła chwycić się miast handlu
towarów swoich, takiej przakupni,*



niec z nieprzyzwoitościami położenia łączą się nieprzyzwoitości

iąką prowadzą Hollendrzy; z pomiędzy tak licznych mieszkańców tego ogromnego Kraju, coby tylko znali złoto i srebro, którzy mieszkają w sąsiedztwie sławnego Portu Kronsztadckiego; wszyscy inni żeby musieli z samej ziemi, jak żyli, nie zbyt dawnemi czasami, ich Ojcowie. Ta przekupnia przystoi Hollandyi, bo żyły, jeżeli się tak tłumaczyć mogę, bo żyły przenoszące złoto i srebro w wnętrze Prowincyi zjednoczonych. Są tak krótkie, iż krążenie onych, szybko się odbywa. Ale niech tylko terytorium Hollenderskie stanie się tak rozległe jak terytorium Francuskie lub Hiszpańskie, a zobaczymy w krótko, jak mocno ta cyrkulacja zwolnieniu. W krótko po zwolnieniu.



ziemi; jeżeli *territorium* jest małe i usadowione w poszrodku lądów: pod ow czas Prawodawca powinien wszystkie swoje usilności skierować ku kunsztom, rękodzielom i rzemiosłom; One powinien wziąć za główną i istotną zasadę handlu swojego. Nie będę tutaj przystępował do okazania tey prawdy, bo ci, którzy dzieło moje wciąż czytali, postrzegą, że ona jest prostym wypadkiem z początkow i maxym w pierwszym Tomie zasadzonych. A więc na dopełnienie tey osnowy powiem: że tym sposobem Genewa, lubo nie jest żadnem morzem oblana, lubo że tak rzekę, nie ma żadney ziemi, stało się przecież ie-

razysz ją przerwaną, a to przerwanie fatalne skończy się na tem: iż nadarzy nieuchronnie zgubę politycznego ciała.



dnem, z naybogatszych Miast Europejskich; tym sposobem zdobyła tę chwałę, że wspierała *Henryka IV.* pod czas wojen *Ligi*, i dała odpor wojskom *Karola Emmanuel* Nijazęcia Sabaudyi; tym sposobem odmówła zwycięstwo i nad skarba-
mi i nad ambicyą dziką oraz okrutną *Filipa II.* tym sposobem nakor-
niec, mogłoby w krotce kilka Kra-
iow Niemieckich zakwitnąć, mimo
niedoleżność swych Jedynowładz-
cow, i mimo aktualne ubóstwo
swoich mieszkańców.

Gdyśmy już uważyli: iakim
kształtem własność gruntow, poło-
żenie i rozciągłość Kraiu powinny
wpływać do wyboru handlu nay-
przychodliwszego i naykorzystniey-
szego, zobaczymy iaki do niego
wpływ mieć powinna natura
Rządu.

Jeżeli zechcemy rozumować na mocy dzieł, jeżeli zechcemy zawierzyć doświadczeniu wszystkich wieków, potrzebujemy: że Handel Ekonomii jest stołowniejszy z Rządem wielu osób, albo gminnym, tak iak handel własności i zbytku jest najstołowniejszy z Rządem jednego. Zaczniemy od najodleglejszej starożytności, i przebiegniemy wszystkie dzieje przemysłu aż do naszych czasów, zobaczymy, że handel Ekonomii kwitnął u Fenicyanów, w Tyrze, w Kartaginie, w Atenach, w Marseli, w Florencyi, Wenecyi i w Holandyi: przeciwnie handel własności i zbytku, zobaczymy wprowadzony do Mocarstw Azyatyckich; do Persów, Medów, Assyryjczyków, tudzież do niniejszych Mocarstw Europejskich.



Przyczyna tego jest arcy prosta. W Rządzie kilku osób lub w rządzie gminnym pomierność jest cnotą Cywilną: okazałość i zbytek są z niej rugowane. Ale ten gatunek handlu który się kończy na prostej przekupni; po tych co się nim bawią, wymaga ostateczney pomierności czyli oszczędności (bo to tutaj wszystko na iedno wypada;) ponieważ chcąc nieprzerwanie zyskiwać, muszą przedstawiać na małym zarobku; w reszcie muszą mniej zyskiwać niż kto inny, aby przewyższyli sąsiadów w Konkurencyi będących. Ztąd wypada, iż niepodobną wcale jest rzeczą, aby ten handel mógł sprawować Narod, u którego przepych i zbytek, jest niby istotnym przymiotem, mającym swe źródło w samej naturze Rządu. A za tem, ta sama przyczyna która handel Ekonomii czyni stosownym z Rządem wielu Osób lub

gminnym, przeciwny zupełnie wyprowadza lutek w Rządzie Jednego. Przecież niema żadnego prawidła bez excepcyi. Może być na świecie Rzeczpospolita, zdolna do utrzymania handlu własności, i zbytku, iak może być Monarchia, ktorey handel *Ekonomii*, w pewnych okolicznościach przystoi. Pewne osobliwze okoliczności, które w milczeniu przemiiam, abym w zbyt drobne szczeguły nie wkraczał, i abym nie powtarzał co się wyżej powiedziało; pewne osobliwze okoliczności, mogą zniewolić Prowadawcę do odbieżenia do tey reguły polityczney. Prawda jest, że umiejętność Prowadawczama swoje ogólne i powszechne początki, które tayne Prowadawcy być nie powinny i niemogą; ale tak ich używać powinien, iak Mowca zwykły używać prawideł Kraffomowstwa. Mowca posługuie się w mowie prawidłami,



ale nie czyni mowy swoiey, niewolnicą prawideł.

Przechodzę teraz do protekcyi należney handlowi. Ten obiekt na którym pracowały niemal wszystkie piona Pifarzy wieku naszego, bardzo iest zaniedbany od Rządów. Na zawady, które prawie wszędzie wstrzymują iego postęпки; na zamachy, które nań nie mał bez przestanku knowią; na zdzierstwa które imieniem praw wywierają na bawiące się nim osoby; na widok który nam wystawiają wszystkie granice, wszystkie porty okryte strażnikami, to tylko właśnie mającemi przezaczenie, aby Kray od przemyśłu własnych mieszkańców zabezpieczali; na te wszystkie i tym podobne okoliczności, spoglądać należy, iako na tyleż rzeczywistych dowodów, iż rządy nasze ieszcze nie uczyniły wszystkiego,



co czynić powinny dla utrzymania, postępkow, swobody i wzrostu handlu. Od tego zaczęły na czem skończyć należało: użyczyły słabey pomocy, ale wszystkie zawady nietykane zostawiły.

Nauczony doświadczeniem i błędami Rządów, wcale odmiennym sposobem postępować będą. Nayprzody rozwiode rzecz o zawadach ktore znieść potrzeba, a potem pokażę, iaki handlowi obrot i postęp dać przynależy.

XVIII.

O Zawadach tamujących postępkę handlu prawie w całej Europie.

Na czele tych zawad, kładę ni-
nieysze systema Komor czyli *Celt*.
Początek tego bezprawia, ktorego
okropnych skutkow cała Europa do-
Nauki Prawodawczy Tom II. Y



świadcza, winniśmy polityce Augusta i nieszczęściom Mocarstwa Rzymskiego. Wydatki których potrzebowało zachowanie mocy i władzy przywłaszczoney: rozrzutność nieuchronnie potrzebna rodzącemu się despotyzmowi; utrzymanie Pułków, łakomstwo i chciwość straży Pretoryańskiej; organizacya Rządu Mocarstwa zawierającego w swych granicach prawie całą Europę, znakomitą część Azji i Afryki; wreszcie ogromność zbyteczna tych wydatków, połączona z myślą pospolitą wśzystkim tyranom: aby przed wzrokiem Narodu ukrywać nieprzeliczone summy, któremi sobie zakupią ciemieżycielow jego i zgubę jego wolności; skłoniły Augusta do włożenia Akcyzy ogólney na wśzystko co przedawanym bydź mogło. (1) do nałożenia podatku na

(1) Akcyza albo podatek czyli opłata od wśzystkich rzeczy przedaynych,

zapisy testamentowe i dziedzictwz
(2), słowem do wznowienia okro-

ustanowiona była od Augusta pa-
woynach domowych. Oplata ta rzad-
ko kiedy przewyższała procentu ie-
dnego od sta. Ale to wybierano od
wszystkiego co tylko sprzedawane by-
ło bądź na rynkach, targach, bądź
w sklepach i na iarmarkach; i rozcią-
gała się od kupna najznakomitszego
dobra lub domu, aż do najmniej-
szych obiektów codzienney Konsum-
pcji. Tacyt nas uczy, że Tybe-
riusz, chcąc ukoić lud wyrzekający
na te Akcyze, przymuszony był do
wydania Edyktu uroczystego, kto-
rymi obwieścił, że dochody tego ga-
tunku, największą część wydatków
nieuchronnych na utrzymanie wojska,
zastępują. (Tacit: Annal: lib.
1. e. 78.)

(2) Ten podatek wyrównywał pro-

Y =



pnego Systematu Cel. Wszystkie towary które tyśiącem kanałow przyływały do polpolitego po- frzodka bogactw, przepychu i zbyt- ku, musiały opłacać pewną sum- mę wchodnego, która wyższa lub mnieysza, podług natury towarow, rozciąga się od czwartey części aż do częściła osmey ich wartości. Tę Akcyzę wybierano nie tyl- ko od towarow zagranicznych, ale nawet od towarow prowadzo- nych z Prowincyy Rzymskiego Mo- carstwa; nie tylko od towarow flu- żących wymyślom przepychu, o-

centowi pięciu od sta ; był wybiera- ny z całkowitey wartości zapisu te- stamentowego lub dziedzictwa ; by- le tylko zapis lub dziedzictwo, w wartości swowey nie było mnieysze od pięciudziesiąt lub sto sztuk złota. (Dion. l. 55. c. 56.)



leżałości i roztrwaniącemu zbyt-
kowi, ale nawet od towarów, bez
których nayspierwszym potrzebom
życia nie można uczynić za dosyć.
W samey tylko taxie zachodziła ro-
żnica; ta bowiem wyższa była na
rzeczy przygodne zbytkowi i na
wszystkie towary z zagranicy roz-
ległego Mocarstwa prowadzone.
(*Plin: Hist: lib. 6. c. 25. lib. 22.
c. 48.*)

W Krainu, ktorego dostatki i ob-
fitość nie z handlu, ale z różnego
wcale źródła pochodziła; w kto-
rym handel zamiast stania się źró-
dłem bogactwa; był przeciwnym
spółobem nayspotężnieyszym kana-
łem odpływu dóbr i dóbr ściągają-
cych się ze wszystkich okolic ziemi;
w Krainu mowię Rzymskim, usta-
nowienie Cł., mogło być rzeczą
ze wszęch miar obojętną; a nawet,
i w pewnych względach pożyte-



czną. Ale cożby ie czaſownaſzych uſprawiedliwić mogło, ſkoro ſię intereſſa Narodow odmienily zupełnie?

Nie mogę ſię wſtrzymać od opłakiwania nieſzczęść ludzkoſci, gdy widzę iż wſród tak mnogich ſwiąteł i mimo dziełoſci prawdy, ktorey panowanie z tak wielką pracą i uſilnością rozciągnąć uſiłują, błąd zwycięzką ieſzcze podnoſi głowę. Potępiać przemysł na pewien gatunek kary pieniężney; przyniewalać kupca aby opłacił nie iaki gatunek ſtrofu ſtołownego do wielkoſci korzyſci którą przynoſi Kraiowi; towary ktoremi nas opatruie odbierać ręką zbroyną; otaczać wſzyſtkie porta, wſzyſtkie przełmyki i ſzlaki tak wewnętrznego iak zewnętrznego handlu ſtrażą, ſzpiegami, ludzmi podłemi i ſkazonemi, opłacanemi od Kraiu, kto-



ry zdradzaia, od kupca ktorego rozmaitemi kształtami dręczą, od przemycającego ktorego wszelkimi sposobami osłaniaia; otwierać wrota wszystkim zdradom, wszystkim zdradziwom, na ktore się tylko wyśilić może chciwa imaginacya naiemniczych wykonywaczow prawa niesprawiedliwego; przymuszać słowem, kupca, do dęczenia się tą myślą, iż za samem zbliżeniem się do cła, pewnie zostanie zgotowane dla siebie obelgi, jeżeli się lupić do woli płatnym łotrom nie dozwoli: Oto są gruntowne zarysy polityki niniejszey handlowniczych Narodow? Temże to byż powinna ich polityka? Też to początki; też to prawa powinny kierować Systematem Ekonomicznym; w wieku tym, w którym się zapatrujemy na handel iako na ważny obiekt mający wyrokować o losie Narodow i dobrym bycie Kra-

iow? Temiz to sposobami, ciało
 polityczne, powinno sobie iednać,
 czasow naszych, nayznakomitszą
 częśćkę dochodow swoich? nie mo-
 żnażby, bez wszelkiego zmnieysza-
 nia ich potrzebney masy, ołwobo-
 dzić handlu z tak silney i tak przy-
 krey zawady? nie możnażby skom-
 binować i pogodzić interessow Fi-
 skalności z interessem handlu tak:
 aby Krolowie zachowali też samę
 ilość bogactw, ale oraz, aby rze-
 czone bogactwa nie były tak szkodli-
 we ludowi;? nakoniec, nie dosyć-
 żeby było, zmienić kształt Syste-
 matu ninieyszego poterowania?
 aby zmnieyszyć uciążliwość ia-
 rzma, nie zmnieyszając korzyści
 doń przywiązanych?

Filozofowie czasow naszych,
 nayrzeczywistszemi dowodami oka-
 zali możność i podobieństwo, tego
 arcy zbawiennego zamyślu. Ich

iedupk usłowania niepożytecznie
 minęły. Prawda którą obwieszcza-
 li nie mogła przeniknąć aż do Tro-
 now. Ich światłe piśma, tłuma-
 cząc ciemną teorią Skarbownictwa,
 do tego tylko posłużyły, iż dole-
 gliwiej czuimy ciężar, który nas
 uciska, skorośmy zobaczyli, iak ła-
 two byłoby rzeczą zniszczyć go, i
 iak daleko postępane gnusność tych,
 którzy by nas zobowiązku, oswobo-
 dzić, od niego powinni. Na większe
 nieszczęście ludzi, zdać się iż osoby
 będące na czele Administracyi, za-
 mykają częstokroć oczy na światło
 wystawione sobie w nayokazalszey
 iasności. Reforma ktorev się zarę-
 wno domagaia i sprawiedliwość, i
 D bro Ielpolite, i interes osob-
 sty Monarchow, nawet projektowa-
 ną niebyła w Gabinetach Krolew-
 skich, w tych Gabinetach, w kto-
 rych tylko mówią o samym han-
 dlu, a w ktorych go nie przestają
 dręczyć i ciemnić.



W tym stanie pozostały rzeczy, wszędzie, gdzie tylko handel wewnętrzny lub zewnętrzny zostawiono w pętach nakładów i opłat Fikalnych; wszędzie jeszcze obrot jego częście bardzo cierpi przerwy. Obywatel dowcipny i przemysłny matyjąc śpiegów, ktorzy wszystkie jego kroki troskliwie śledzą: rzekł: byś iż go się Rząd obawia; nie może przeyść od iedney wieśki do drugiej, nie może uczynić kroku, aby nie był zatrzymanym, aby się nie musiał opłacać. Jeżeli przedsięweźmie jaką częśćkę handlu zewnętrznego, w przed nimeli wiedzieć może; iaki będzie skutek spekulacyi jego, cło chłonie zawczasu pewnego część przyszłego zysku. Jeżeli usiłuje zataić swoy zamiar, bojaźń, aby dostreżonym nie był, skłania go do uspicnia pieniędzy na znaczney drużyny straży komercney, ktorey wiarołomność i

chciwość zmniejszyła zysk przemysłowych towarów, a nie zmniejszyła bojaźni przemysłowca. Gdzie tylko wzrok twój obróci, widzi zdradę, którym zapobiegać powinien, albo śpiegów, których przekupować musi, albo cła ogromne, które mu nieuchronnie opłacać trzeba.

Wśród tak licznych i tak potężnych zawad iakże handel wzmacniać się potrafi? Roślina która się krzewić inaczej nie może tylko na łonie wolności, będzie mogła kwitnąć w posizodku niewoli i uciśku?

A więc zewszyskich reform, które Administracya wsparta siłą Prawodawczą może uczynić i powinna, na korzyść handlu, reforma niniejszego Systematu cel jest najpierwszą; nią za tem nieodwłocznie



zatrudnićby się Prawodawcom należało. Trzebaby zniszczyć wszystkie zawady które komory celne kładą, tak wewnętrznemu iak zewnętrznemu handlowi. Powtarzam jeszcze, chcąc doysść tego celu, nieufkadzając w niczem dochodow skarbowych, albo chcąc nadgrodzić stratę, iakaby ślad skarb mógł podnieść, trzeba dać inny i wcale odmienny kształt Systematowi ogólnemu podatkow i poborow. Rzecz tę roztrząsać będę, gdy mi przyydzie mówić o teoryi podatkowania. (1)

(1) „ Powszecznie mniemaią,
 „ że opłaty od wywozu towarow
 „ Narodowych są ; ewną klęską i
 „ uciskiem dla Kraiu; ale że
 „ opłaty od wywozu towarow za-
 „ granicznych wiele mu czynią
 „ dobrego. Pokażę błędliwość
 „ tego zdania; gdy będzie rzecz o



Przystępuję skwapliwie do wyknięcia drugiego bez prawia, kto-

„ teoryi podatkovania. Tutay
„ przestane na położeniu niekto-
„ rzych uwag nad skutkami, ia-
„ kich namnożyło to Systema
„ błedliwe w handlu wielkicy
„ Brytanii. Rząd, który zawsze
„ miał na celu ułatwienie wy-
„ wozu towarow Narodowych,
„ ucisnął w woz towarow zagra-
„ nicznych, narzuceniem nietyl-
„ chanej opłaty. Coż wynikło
„ z tego Systematu? Nay-
„ przed podziwienia godna li-
„ czba kontrabandow i prze-
„ myceń, od ktorych naysurowsze
„ kary wstrzymać nie mogą ile
„ kroć przemycający spodziewa
„ się znakomitey korzyści. ado.
„ Powstało także stąd zmniejsze-
„ nie handlu *Ekonomii*. Lubo iest
„ w Anglii prawo nakazujące, aby
„ w przypadku reexportacyi, czy-



re jest bańbą wieku naszego, naz-
fzey polityki, a ktorego okropnych

„ li wprzypadku wstecznego
„ wywozu wwiezionych towa-
„ row, powrocona była kupco-
„ wi opłats; przecież ta reszty.
„ tucya nie nadgradza w niczem
„ krzywdy, którą akcyzy włożo-
„ ne na wprowadzenie towarow
„ czynią handlowi Ekonomii.
„ Co oczywistą jest prawdą. Ku-
„ piec, który kupił swoje towa-
„ ry, bądź w Ameryce, bądź
„ w Indjach Wschodnich, w za-
„ miarze reexportowania onych
„ nazad, musić czynić nakład dwo-
„ istego kapitału; jednego na-
„ zakupienie towarow; drugie-
„ go na opłacenie cła. Na dru-
„ gim kapitale, który podług
„ niezmiernych ceł, bywa dwa
„ razy większy od pierwszego,

Skutkow, doświadczają wszystkie
Narody, a żaden nie śmie użyć

„traci najprzód część akcyzy,
„którą opłaca. Strażnicy cel-
„ni korzystają z tego, i nie by-
„wa mu wracana pod czas re-
„exportacyi. Traci także pro-
„cent tego kapitału za wszy-
„stek czas, przez który gotuje
„ładunek reexportacyi. Ta
„dwoista utrata, przymusza go
„do podwyższenia ceny towa-
„row swoich; czem nie mało
„ufekadza sprzedaż onych na
„targach zagranicznych. 3tio
„Drugi skutek, za równo szko-
„dliwy handlowi W. Brytanii,
„temuż samemu początkowi
„przypisać należy. U Narodu
„handlowego, wszelkie powię-
„kszenie wydatków na przewóz
„jest rzeczywistą stratą dla



pryzwoitego na nie lekarstwa. Mo-
 'wić chcę o zawiściach handlu, o

„ Kraiu. Ale wydatki przewo-
 „ zu nie mogą być niezawisłe
 „ od wydatkow na budownictwo o-
 „ krętów, a to budownictwo,
 „ obłożone jest zbętecznemi o-
 „ płatami w Anglii; 4to. Te fa-
 „ me cła i podatki niedozwola-
 „ ły Anglii wyrabiać ani trzec
 „ tytoniu Wirginiyjskiego. Ten
 „ tytoń, który z przyczyny o-
 „ gromnych cel wybieranych
 „ na komorze od wprowadzania
 „ go do Kraiu, woleli kupcy
 „ prosto предаwać cudzoziem-
 „ com, i ktorego funt cudzo-
 „ dzoziemny kupowali za dwa
 „ denary i pół sterlinga, w wne-
 „ trzu państwa предаwany był
 „ na funty po ośm denarow i
 „ trzeciej części. Tym sposo-
 bema

rywalstwie i wspólnem ubieganiu
się Narodów. Możliwiałoby nawet że
ta zawada nie jest szkodliwsza od
pierwszej, przyznać musimy, że
daleko nad nią jest trudniejsza do
usunięcia.

XIX.

*O zawiści handlowej i o rywalstwie
Narodów.*

Maxyma rownie niesprawiedliwa
jak fałszywa; rownie przeciwna

„bem cudzoziemcy wyrabiają-
„cego, zyskiwali na rodakach po-
„ 45. od sta. Nie są to domysły,
„ale nie zaprzeczne doświad-
„czenia, któreby powinny prze-
„trzeć oczy, będącym przy-
„styrze rządu; któreby ich po-
„winny wyprowadzić z przesła-
„dów tak szkodliwych Naro-
„dom. ..

Nauki Prawodawczej Tom II. Z



Moralności iak Polityce, uwiodła niešťczęśliwie owych wielkich ludzi, którzy sobie za cel główny wzięli: urządzać intereśsa Narodow. Pośpolicie mniemają: iż żaden Narod nie może żyłkiwać inaczey, tylko w ten czas, gdy drugi traci, tudzież że wielki zamiar Polityczny natem polega, aby wielkość własną wznosić na gruzach sąsiada. Ta błędliwa maxyma, która stanowiła załadę polityki Rzymiskiey i Kartagińskiey (1) i która zgubiła

(1) *Wiadomo iak zawistnie prowadzili Kartagińczycowie handel. Historya nas uczy, że Hannon w negocyacyi swey z Rzymianami obwieścił: iżby Kartagińczycowie niecierpieli byliby, aby sobie choć same ręce w morzach Sycylijskich obmyli Rzymianie; zakazał im, aby się nie wazyli płynąć za Promontorium Bello;*



dwie wzmiankowane Rzeczypospolite, wprowadziła do Europy powszechną zawiść handlową, która nie czem innem jest dla Narodów, tylko tajemnym spiskiem, aby się wszystkie kolejno niszczyły, a żaden stałe i trwale nie bogacił.

Ktożby zdołał opisać klęski, które to fatalne rywalstwo sprawuje w handlu ogólnym i szczególnym Narodów? Aby sobie iakieżkolwiek uczynić wyobrażenie tych nieszczęść, dosyć jest rozpatrzyć się w Systemacie, które czasownaszych kieruje i powoduje han-

rownie, iak żeby się nie wazyli handlować w Sycylii, w Sardynii i Afryce, przynajmniej w okolicach podległych Kartagińczykom. Polyb. l. 3. Justin. l. 43. c. 5.



dlem Kraiow Europeyskich: zobaczemy że pewien Narod, z najwyższą zawiścią utrzymuje mało-żytkowny dla siebie handel, a jeszcze przeszkadzający mu do przedsięwzięcia korzystniejszego nierownie; a to w tym tylko celu, iż się lęka, aby Narod wchodzący z nim w rywalstwo nie opanował tego handlu całkowicie. Da nam się widzieć iak każdy prawie Narod wznieca naydzielniejszy zawady przedsięwzięciom drugiego Narodu, i iak się z strat jego cieszy; da nam się widzieć, że prawie wszystkie sprzyśęgają się na wzajemną zgubę, na wzajemne zniszczenie swoje; da nam się widzieć, iak ziemia goreie ogniem wojny, który interes handlu rozdmuchuje: da nam się słyszeć, iak huk piorunow ktore rzucają przemożniejszy Rywale, rozlega się od osi do osi kuli ziemskiej; usłyszemy go i na

brzegach Azyi, Afryki i Ameryki, i na Oceanie który nas przedziela od nowego świata, i na obszerney rozległości morza Spokojnego; zobaczemy iaką Anglia i Francya pałaią ku sobie nienawiścią, a nie nawiścią ustawiczną; iak obydwie troskliwie i iezeli tak mówić można dla dosadności, iak obydwie bezsenne prawie czuwaią, na sposoby wzajemnego niszczenia siebie; zobaczemy, że Hiszpania obowiązana jest konwoiować swe statki straszliwemi Flotami, na morzu niezmiernym tyle tysięcy razy krwią ludzką zafarbowanym i okrytym trupami, które padły na ofiarę zaciekłym Jey woynom przeciwko Anglii; że Portugalia jest łupem Narodu, który iey więcey narobił złego swym Aliansem, swemi traktatami i swym handlem, niżby iey mógł zaszkodzić naygroźniejszą wojną; zobaczemy że Hollan-



dya, ta Rzeczpospolita, ktoraby powinna bydź naypierwsza w dochowaniu i przestrzeganiu sprawiedliwości; ktorey naygłównieyszym powinno bydź interessem, aby broniła ogólney wolności przemysłu i handlu; zobaczemy mowię; że Hollandya, zaodbuie własnych a prawdziwych swoich interesów, że roztrwania swe skarby; że gotuie sobie upadek własny, wchodząc w wojny, do ktorych popierania ani pobudka sławy, ani pobudka wolności, ani pobudka bezpieczeństwa, nie mogła iey skłaniać; wchodząc w wojny, ktore przedsięwzięła z podniety samey nieumiarkowanej ambicyi, z podszeptu ducha zawzięć i rywalstwa; zobaczemy nakoniec, że handel, z swej natury mający służyć za związek pokoju, stał się wieczystym źródłem niesprawiedliwości, wojny i niezgody; ato za pośrednictwem tey okro-

pney zawiści Narodow, która te
nawet Narody zaraża i dręczy,
ktoreby chciały posiadać korzyść
neutralności.

Odłożmy na stronę wszelkie u-
przedzenie, przybierzmy się wow
charakter bezstronności, którego wy-
magają dociekania polityczne, a
uznamy: że interes partykularny
każdego z osobna Narodu, jest tak
ściśle połączony i ziednoczony z
interessem ogólnym, że ieden Na-
rod ani zyskiwać ani tracić nic nie
może, aby drugie, w losie iego
nieuczestnikowały. Pozwolić mi
raczy czytelnik, abym rzucił szyb-
kim wzrokiem na interessa Naro-
dow Europeyskich, a to końcem
okazania zwiastowaney prawdy.

Jeżeli zaczniemy od Hiszpanii,
postrzeżemy iżby rzetelnym tego
Narodu interessem było, aby popra-

wił rolnictwa, powiększył ludność; aby handel swoy z Indyami zachodniemi, stawiał na wyższym stopniu doskonałości; aby mu przysporzył postępku, tudzież: aby obmyślił odpływ temu niezliczonemu mnożstwu kruszców, który Kray Hiszpański zapycha; a to nie inaczej tylko kupnem płodów i wyrobków cudzoziemskiego przemysłu. Ale ten interes partykularny Hiszpanii, stałby się interensem całej Europy. W pomiar wzrastania rolnictwa Hiszpańskiego, powiększałaby się i ludność tego Kraju: w tym stosunku w którymby się w nim ludność pomnażała, potrzeba obcego przemysłu, czućby mu się dawała coraz bardziej. Hiszpania tym swobodniey zdolałaby opłacać przemysł cudzoziemców, im handel iey z Ameryką byłby korzystniejszy; imby iey więcej Okręty przystawiały złota. Na ten czas: Fran-

cya, Anglia, Włochy, widziałyby: że towary z ich rezydenci wychodzące, większą biorą cenę w Narodzie, więcej nad inne mającym dostatków na zakupienie onych. Drobnyby sprzedawały swoy przemysł, a taniejby kupowały towary Amerykańskie; które się tak potrzebne mi stały w Europie.

Jeżeli z Hiszpanii przejdziemy do Portugalii, postrzeżemy że główny interes tego Kraju: który mimo skarbow dostawianych sobie co rocznie z nowego świata, dla tego jest straszliwie nędznym; że Rząd jego zaniedbał tego istotnego punktu; zobaczymy mowię; iż główny jego interes na tem polega; aby naywiększą, iak tylko bydz może konkurrencją przypuścić, tak w przedarzy swych własnych towarów, iak i w wprowadzaniu wfszytkich towarów zagranicznych;



a oczewista znowu, że na tem samem polega interes wszystkich innych Narodów, które towarów dostawiać mogą Portugalii:

Toż samo mówić należy o Rosyi. Gdyby się ten naród oswobodził od samokupni (Monopolium) Angielskiej, jak uczynić powinna była Portugalia, gdyby sprzyjał konkurencyi Narodów południowych w porcie Kronstadtzkim, droższyby produkta swoje przedawał, taniejby kupował towary zagraniczne, i zarazem, całej Europie wielkaby ziednał korzyść; otwierając nawet pole przemysłowi i handlowi Narodów. (1)

(1) „Sprawiedliwa jest, abym
„tutaj uprzedził odpowiedzią
„jeden zarzut, który mi czy-
„nić mogą. Podobno kto po-



Jeżeli stamtąd zwrociemy oczy
nasze ku Francyi, przekonamy się

„ wie: gdyby się Rosya i Por-
„ tugalja oswobodziły, z samo-
„ kupni Angielskiej; co iak z
„ pozor sądzić należy; wkrótce
„ będą musiały uczynić, powsta-
„ wałaby, w rzeczy samey wiel-
„ ka stąd korzyść dla nich i dla
„ ogólnego handlu Europy; ale
„ czyliżby Anglia nie utraciła
„ arcywiele, w twym przypad-
„ ku? A zatem mamy już ie-
„ dnę okoliczność: w ktorej in-
„ tereśsa iednego Narodu nie są
„ ziednoczone z intereśsami in-
„ nych Narodow Europeyskich?
„ Czy nie iestże to oczywistym
„ wyjątkiem od powszechney
„ reguły? Wcale nie iest; przy-
„ znaię, że skoroby tylko Anglia
„ nie mogła inaczey prowadzić

ieczęze dokładnie o tej prawdzie:
Francya, już to z strony płodno.

„ handlu z Rosyą i Portugalią
„ tylko w konkurencyi z inne-
„ mi Narodami, jużby z tego
„ handlu nie odnosiła takiey
„ korzyści iak w przody. Ale
„ ta strata, nadgrodzonaby iey
„ za niedługo zoftała, większą
„ przedarzą własnych swoich to-
„ warow; bo skoroby dostatki
„ powszechne skutkowane ogol-
„ ną wolnością handlu, rozmno-
„ żyły potrzeby w pomiar swo-
„ body czynienia im zadosyć,
„ przedarz musiałaby nastąpić
„ obfitsza. A co większa, gdy-
„ by się Anglia, dobrowolnie nie
„ wdawała była w wojny, kto-
„ re tak znaczną liczbą ludzi, i
„ tak ogromnemi Summami o-
„ płaciła, szala zbyt korzystnie

ści swej ziemi; już z strony ge-
niuszów mieszkańców swoich, wży-

„ dla niej przeważająca handlu
 „ Wielkiej Brytanii, byłaby
 „ wzniosła iey bogactwa do owe-
 „ go stopnia zbytku, który
 „ zwykł sprowadzać nędzę, ia-
 „ ko w następnych uwagach oka-
 „ że. Gdyby tego uyscia, tak
 „ gwałtownie otworzonego nie
 „ było, utrata niektórych zy-
 „ skow, miało wyrządzenia An-
 „ glii iakiego nieszczęścia, by-
 „ łaby owfzem dla niej rzetel-
 „ nem dobrem. A więc nie pra-
 „ wdziwy, nie rzeteloy interes
 „ Wielkiej Brytanii: lecz am-
 „ bicya iey nieograniczona, da-
 „ łaby iey pod ow czas uczuć
 „ straty, iakieby poniosła wła-
 „ śnie z przesilenia się ogroma-
 „ nych swych dóstatkow,

tylko mieć może, czego tylko po-
żądać zdoła: będąc zamieszкана od
rzemieślników sławnych, którzy
iey zapewniają panowanie gustu w
Europie, więcey nierownie wysyła
towarów i wyrobków rękodziel-
nych swoich za granicę, niż ich odbiera
od cudzoziemców. Ale gdyby Fran-
cya była tak zaludniona, iakby być
mogła; gdyby prawa nie niszczy-
ły były iey rolnictwa; gdyby Sy-
stema iey Fiskalności, lepiej
sprzyjało i przyjaźniejszy było
handlowi, iey pomysłność posłuży-
łaby szczęściu Europy, i stałaby
się celem powszechnego uwielbie-
nia. Cudzoziemcy tanieyby kupo-
wali produkta iey gruntów i iey
przemysłu; sama trawiłaby większą
ilość towarów i produktów zagra-
nicznych, na których iey zbywa.
Ze zaś pomysłność iey osad, za-
wszeby w zraśćała w pomiar pomy-
ślności Metropolitalnego czyli sto-

łecznego Kraiu; że wzrost ich ludności usposabiałby ie do wydokonalenia uprawy roli, urosłyby stąd i dla innych Narodow dwie znakomite korzyści. Produkta Koloniy albo osad Francuzkich, ktore się stały potrzebnemi mieszkańcom Europy, byłyby tańsze, skoro w ich zbiorach, pokazałaby się większa obfitość; i w tym samym czasie, w którymby dzieła rękodziel Francuzkich, zyskały lepszy odchod i lepszą sprzedaż w Ameryce, towary rękodziel innych Narodow, nie miałyby tak mocney tak uporczywey konkurrencyi, z jaką teraz walczyć muszą po wszystkich targach i portach Europeyskich. Nakomec, gdyby się Francya nie zrzekła była prawie całkowicie korzyści z swego rybołówstwa i solnego handlu; gdyby umiała lepiej korzystać z darow natury i z swobodnego swego położenia; gdyby ią Ocean, którym



jest oblana z iedney strony, i morze frzodziemne, ktore iey lądy oblewa z drugiey, gdyby ią mowię Ocean i morze frzodziemne przekonały były o zupełney nieużyteczności woysk lądowych, a o nieuchroney potrzebie woysk morskich; gdyby Rząd Francuzki od tak dawnego czasu zagrożony w głębokim letargu, otworzył wreszcie oczy; Marynarstwo iego, wzniesione do owego stopnia potęgi, na którym iak się zdaie, usiłuje teraz stanąć, zbogaciłoby było handel północny. Mocarstwo morskie, czyli raczey panowanie nad morzami, o ktore walczą dwie potęgi prawie rowney siły, aby go sobie iedna z nich nie przywłaszczyła zupełnie; wsrzod tey niepewności stron obydwóch, byłoby otwarte wszystkim Narodom, a wolność Europeyskiego handlu, niczegoby sie podobno więcej, obawiać nie miała. Tym to sposobem

łobem, inne nawet Narody, uczestnikowałyby w pomysłowości Francyi. (i)

(i) „Przewiduję, że czytający niniejszy artykuł o interesach Francyi, wznowią przeciwko mnie nowego rodzaju zarzut. Powiedzą zapewne, że interes tego Narodu zależy na tem, aby udzielał opieki swoiey rozboiom Algierskim; aby utrzymywał rozboie innych korsarzow grassujących na morzu szkodliwym; bo im tylko Francya winna ten handel znakomity, który prowadzi na rozczonem morzu. A ten interes, bez wątpienia nie może być interesem innych Narodow.

„Odpowiadam na to, iż w samey rzeczy interes innych
Nauki Prawodawczej Tom II. Aa



Ale coż powiemy o Anglii?
Widzę, że przeciwko temu Mo-

„ Narodow zależałby na tem,
„ aby ich handel nie podlegał
„ niebezpieczeństwu ktoremi
„ grozi żegluga po morzu okry-
„ t. m. piratami. Ta boiaźń wiel-
„ kie kładzie zawady ich han-
„ dlowi, a nieszczęściem Oy-
„ czynna moja, aż nadto mocne
„ ma tego dowody. Ale iakąż
„ przecię korzyść odnosi Fran-
„ cya z tego postrachu, z tey
„ powszechney boiazni? Tę tyl-
„ ko że na morzu frizodziemnem,
„ ma preferencyą wyłączającą
„ wszystkie inne. co do przewo-
„ zu towarow. Lecz czyliż ta-
„ kowa przekupnia Ekonomii
„ przystoi temu Narodowi? Po-
„ dług początkow w poprzedza-
„ jących rozdziałach dowiedzio-

carstwu oburza się cała Europa;
widząc że ludzkość szle do Nieba

„ nych, nie iestże konieczną ie-
„ go powinnością rzec się han-
„ dlu tak przeciwnego naturze
„ Rządu, urodzayności ziemi i
„ rozległości Kraiu?

„ Handel *ułaśności*, który ie-
„ dy nie przystoi Francyi, nie
„ potrzebuie sprzężony tak hanie-
„ bney do wzimocnienia swey
„ pomyślności. I owfzem stał-
„ by się korzyśtnieyszym, w
„ tym stosunku, w którymby han-
„ del Narodow ionych wzma-
„ gał się w wolność. Rzeczy-
„ wiśtość tey prawdy uwalnia
„ mię od pracy okazywania o-
„ ney; A więc Francya nie ma
„ żadnego interellu w utrzymy-
„ waniu Piratow należdzających

Aa 2



gorące modły za niepodległość jego oślad; słowem widzę, że dwie dzielne potęgi, sprzyśnięły się na jego zgubę. Nie dziwi mię bynajmniej ten duch zemsty; nie dziwi mię ta nienawiść prawie ogólna przeciwko Narodowi, który się iey dokupiła własnymi swymi niesprawiedliwościami; przeciwko Narodowi, który wolął zawsze trapić się pomyślnością innych Narodów, niż kosztować spokojney słodyczy własnego szczęścia; przeciwko Narodowi, który nie przestał na tym że się z bogacił, ale nadto zapragnął, aby on tylko sam był bogaty.

„ morze frzodziemne; a ten przy-
„ kład polityki haniebney. bo
„ zbrodniczey; nie przynosząc
„ Francuzkiemu Narodowi za-
„ dney korzyści, okryłby go
„ wieczystym sromem.



Patryotyzm Narodu tego, [wylą-
czający prawie wszystkich miesz-
kańców Świata, patryotyzm podo-
bny do patryotyzmu Rzymianów,
musiał nieuchronnie ściągnąć na nie-
go nienawiść wszystkich Narodów
handlownych, tak iak zdzierstwa,
ktoremi dręczył osady swoje, ścią-
gnęły na niego nienawiść wszystkich
Narodów przyjaznych umiarkowa-
niu i wolności, wszystkich Filo-
zofów, śmiałych w prawdzie, ale
słabych obrońców świętych praw
ludzkości.

Zobaczmy iednak, czyli, pomi-
mo wszystkich pobudek ktore An-
glia dała innym Narodom, docie-
żenia się z iey klęsk i utrat, czy-
li mówię Europa, miało przykla-
skiwania radosną dłonią upadkowi
tego mocarstwa, nie powinna ra-
czej obawiać się wszelkiego złego
dla niey przypadku. Zobaczmy



czyli ogólny interes Narodów Europejskich i w tey nawet okoliczności, iednoczy się z interessem ogólnym; i czyli wszystkie członki ogromney tey społeczności którą kształtuje Europa nie tyleż, co i Anglia, obawiać się powinny nieszczęść mogących wyniknąć z niepodległości iey osadników. Daymy: że los wojny usprawiedliwi postępek Amerykanów; daymy, że ten Narod zachowa się przy niepodległości i wolności, że ta rewolucya weźmie koniec najokropniejszy dla Anglii (1); że Opatrzność która wyrokuje o losie Mocarstw wyrzekła dekret przeciwko Wielkiej Brytanii,

(1) Powinno wiedzieć czytelnik, że pierwsze Tomy Nauki Prawo-dawczy Frangiergo, wyszły pod czas wojny Amerykańskiej ojad z Anglią.

daymy że ten Narod ogłoszony z korzyści handlu który prowadził z osadnikami swemi, i który dla niego iego osadnicy prowadzili; osłabiony długą i kosztowną wojną, uciśniony ciężarem długów swoich, wypędzony z nowego Świata a uciśniony na dawnym lądzie, spoglądać będzie żałosnie na zaciemnienie wielkości swojej; że chwielejąca się wolność iego, utrzymując się przez czas długi za pośrednictwem bogactw narodowych, odmieni się w najtwardszą niewolę, iże się stanie albo łupem zaborcy, albo ofiarą Despoty.

Pod ow czas, cożby się z innemi Narodami działo? Francya pozbyłaby się w prawdzie straszliwego nieprzyjaciela; iey rękodzieła oswobodzone z konkurrencji rękodzieł Angielskich, w większąby poszły cenę. Hiszpania odzyskałaby



wszystko, co iey ten Narod wydarł, i ieszcze raz zobaczyłaby w rękę swoich mniemane klucze od morza frzodziemnego. Hollandya, która emuluie z Anglią, mimo utraty ogromnych summ, których iey pożyczyla, możeby mniemala: że całkowite zniszczenie Rzeczypolitey przemyślney i handlującey tak iak ona, ale lepiej obdarzoney od natury wewnątrz, a zewnątrz wiecney poważaney, nadgrodziłoby iey zupełnie wszelkie szkody. Nakoniec Rossya, Dania i Szwecya, podobnoby z ukontentowaniem patrzyły na upadek Potęgi, ktorey uporczywym staraniem było: aby panowała na morzu. Lecz te piękne nadzieie, byłyby gruntowne? te korzyści na pozor tak znakomite, miałyby w sobie co rzetelnego? niebyłoby raczey istnem o-mamieniem przemiiającej pomyślności, ktoraby się musiała konie-



cznie zakończyć na powszechny ruinie Europy? Jeżeli osady Angielskie wybił się na wolność i niepodległemi zostaną, iakąż moc potrafi utrzymywać osady Hiszpańskie, Portugalskie i Francuzkie? Niezawisłość. niepodległość raz zayrzawszy do Ameryki Angielskiej, nie będziez usiłowała rozszerzyć się po całym lądzie nowego Świata? Ameryka pod ow czas cała. nie wybił się z pod zawiłości Europy? A po tej Epoce coż się przytrafi handlowi naszemu? coż będziemy mogli wymieniać za produkta Amerykańskie? czém ie będziemy mogli płacić właścicielom Peru, i Panom Brezylji? Pewnie towarami czyli produktami naszymi? Ale większa część onych tak swobodnie iak u nas rośłaby w Ameryce, gdyby się ich rolnictwo, po tamtejszych gruntach domagało. To pewnie naszymi rękodzielami,

produktami naszych kunztów? Ale te rękodzieła, te kunszta już kwitną w Pensylwanii w posrzod łzczęku broni i mimo okropności wojny. To wreszcie płacić ie będziemy produktami Indyy wchodnich? Ale utrata Ameryki i z tegoby nas handlu, огоłociła, ile że ona tylko wspiera nas w utrzymywaniu onego. Gdyby nie miny Potozy, nie mielibyśmy ani korzeni Azyatyckich, ani przepysznych płocien Kormandelskich. A więc może się przytrafić że handel Europy temu samemu losowi podpadnie co handel Angielski; mimo tego iednak, duch Rywalstwa tak dalece zaślepił Rządy, iż wiele Narodow Europejskich; bez wszelkiej boiaźni gotują owe materiały, ktore kiedyś posłużą do wzniesienia gmachu niepodległości ogólney; iż nawet nie wahaą

się dawać pomocy kowalom swych
własnych kaydan.

Roztrząsając ninieysze badanie
przez wzgląd na olady; oczewista
jest: iż gdyby ich zawisłość była
taka iakaby być powinna, to jest
iakiey się może domagać Rząd spra-
wiedliwy a nie tyranniczny: gdy-
by wolność ich handlu i wszystkie
inne ich prawa były szanowane od
stołecznego Kraiu, iak prawa ich
braci są szanowane; gdyby Kray
stołeczny zaprzetał tey różnicy,
którą kładzie rozłączając interesa
swych Obywatelow mieszkających
w Ameryce, od interesów swych
Obywatelow zostających w Euro-
pie: gdyby zapomniawszy o tem,
że ich rozległe morze oddziela,
nie inaczej patrzył na Prowin-
cye Amerykańskie; tylko iak na
przedłużenie swey Europeyskiej
osiadłości: pod ow czas, zawisłość



osad miało zawadzania pomysłności
 onych, ieszczeby ją mocniej za-
 pewniała, zabezpieczając ją od nie-
 bezpieczeństw, na któreby ie mogła
 narazić, zupełna niepodległość:
 pod ow czas, iużby żadney niemia-
 ły pobudki do obawiania się ambi-
 cyi iakiego śmiałego i do wszel-
 kich przedsięwzięć gotowego ge-
 niusza, ani niesnasek i zatargow
 wewnętrznych, któreby mogły po-
 wstać w zaciszu pokoju; ani spo-
 row, któreby zayśdź między nie-
 mi mogły; sporow iakich Grecya
 nie mogła uprzędzić pomiędzy swe-
 mi Rzeczami Pospolitemi, a ia-
 kich widoku dotąd nam ieszcze nie
 dały Prowincje Ziednoczone, dla
 tey podobno iedney przyczyny: że
 pomiędzy niemi panuje mieysco-
 we ubóstwo; pod ow czas nakoniec
 Europa, nie strachając się ich po-
 myślności, mogłaby uczuć szczę-
 śliwy w pływ oney.



Przebiegłszy skwapliwą uwagą
interessa Narodów Europejskich.
zostawiam czytelnikowi pracę roz-
trząsania interesów rzetelnych
Włoch. Niemiec, Danii i Szwec-
yi. Interessa czterech wymienio-
nych dopiero Kraiów, z których
dwa pierwsze zabierają bogstwa swo-
ie z produktów ziemi oraz z dzieł
przemysłu, a dwa drugie z handlu
z Indiami wschodniemi, i z min-
zelaza oraz miedzi; tudzież z
drzew zgodnych do budowy, aż
nad to rzeczywiście są ziednoczo-
ne z interesami całej Europy.
Niepotrzeba za tem abym czytel-
nikowi wskazywał ich związki.
Skończę rzecz całą krótką i uboczną
uwagą nad Hollandyą.

Trzy zamożne źródła bogactw
tey Rzeczypospolitey zawisły na
iey handlu z Indiami Wschodniemi;
na iey osadach Amerykańskich, na



iey handlu przyładkowym (*commerce de cabotage*) który prowadzi w Europie. Za pośrednictwem handlu swego z Indyami, dostawia nam towarow i produktow Wschodnich, które nam się stały nie mało nieuchronnie potrzebnymi. Za pomocą swych osad Amerykańskich; nadstawia że tak rzekę, szczupłość swego *territorium* Europejskiego; może połączyć korzyści rolnictwa z korzyściami handlu; może sobie nadgrodzić użyczerbek, który iey wyrządza wzmaganie się powszechnego przemysłu; może być uważana iako Potęga terytoryalna; słowem tegoby tylko potrzeba, aby osadników swoich oswobodziłaz przywilejow wyłącznych które ich uciśkaia; a natychmiast widzielibyśmy mnóstwo tamtejszych produktow w Europie; tym zaś sposobem, osady rzeczzone stałyby się wieczystą nasadą pomyślności Hol-



lendorow. Nakoniec za pośrednictwem handlu swego przyłątkowego, którym towary od portu do portu przysławia, utrzymuje Hollandya obfitość oraz konkurencyą we wszystkich portach i na wszystkich targach Europejskich; staie się podporą przemysłu wszystkich Narodow, dostawia im tego, na czem im schodzi; wykupuje od nich, co do wewnętrżney konsumpcyi pozostaie. słowem czyni się Dobroczyncą rodzaju ludzkiego. Zgodziłoby się to z interessem Europy ogólnym. aby takowa Rzeczpospolita zaginęła? Gdyby Niebo w gniewie swoim dopuściło: iżby wody Oceanu pochłoneły tę drogą Prowincyą, ktorey przemysł same nawet zawioly pokonać i sięgać umiał, Europa nie musiałaby kilka wiekow łożyć na nagrodę strat tem okropnem zdrazeniem wyrządzonych? nie zaginęłaby wraz



z nią większa część iey handlu? Prawda iest, że w iakim stosunku handel innych Narodow wzмага się, w takim stosunku, przekupnia Hollendrow na bizegach Europey-
skich slabieie; ale i to prawda że konkurrencya Hollendrow, zawsze będzie korzystna tey części Swiata.

Dowodłszy że interes szczegolny każdego z osobna Narodu, iest istotnie polączony z interessem ogulnym Europy; okazawszy iak okropny ma wpływ tak na szczegolny iak na ogolny handel Narodow, ich rywalstwo; nie nam więcę niepozostae tylko podnieść głos usilney prozby do kazdego Jedynowładczy, aby chwałę swoię zafadził na daniu przykladu tey nayszczęśliwszey Rewolucyi; aby po-
deptał i zniszczył starożytne przesady; aby porty swoje otworzył
wszystkim Narodom, i aby tym spo-
sobem

Tobem rzucił pierwsze grunta handlu. Owy szacowni Prawodawcy ludzkiego rodzaju! wy których szczęście tak jest okazałe, iż wpływać możecie na losy całego ludzkiego plemienia! Królowie i Ministrowie! którzy macie wstęp wolny do przybytków dla reszty współ-ludzi waszych nieprzystępnych; do tych przybytków, z których wypływają rozkazy otwierające lub zamykające straszliwe wrota Kościoła woyny; obyscie się należycie przejąć chcieli tę wielką prawdą: że w porządku fizycznym iak w porządku moralnym, wszystkie istnienia zostają w wzajemney od siebie zawiśłości. Uważcie iakim sposobem, ten nie zmienny porządek natury, dał początek towarzystwom ludzkim, iak handel pomiędzy ludźmi wprowadził. Przypomniycie sobie, że główny cel handlu na tem polega, aby ze wszystkich Na-

Nauki Prawodawczej Tom II. Bb



rodow, ze wszystkich Społeczeństw, zrobić jeden Narod ludzki, iednę społeczność ziemianow, w ktoreyby każdy naylichszy członek, mógł zarowno uczestnikować w korzyściach tego ogromnego politycznego ciała; tudzież że sposoby używania tego drogiego prawa, wspierają się na wolności prowadzenia takiego gatunku handlu, iaki naylepiey przystać może ich zobopólnym potrzebom. Bądźcie pewni, że jeżeli iestecie potrzebni Narodowi prowadzącym z wami handel, i jeżeli one wam są potrzebne; ponieważ tym ludnietrze będą, im szczęście ich będzie się powiększać, większą liczbę ludzi mieć będziecie, którzy będą kupować wasze produkta i wyrobki waszych warsztatow, i ktorzy wam dostawiać będą płodow swej ziemi i swego przemysłu.



A więc zrzućcie się na zawsze, tego ducha zawiści, i rywalstwa, który was nemiłosiernie dręczy: z kombinujecie, zęstosujecie własny wasz interes, z interessem innych Narodów; ten tylko jeden pozostawie wam sposob od wsparcia pomysłności podlegających wam Narodów na niewzruszonej zasadzie. Poobalajcie te zapory polityczne; odrzućcie te niegodne wspomnienia dystrynkcyjne Narodu od Narodu, te nikiemne szczątki starożytnych przesądów dziczy, które są prawdziwą hańbą wieku, powszechnie za oświecony mianego, i który wręczy samey oświeconym byź powinien. Poznoście te umowy i ugody Sprzymierzenia, te nieczne związki, które obronę mają za pozor, a napaść i wtargnienie za cel istotny; które przyniewalaia Narod usposobiony do cięzzenia się pokojem; do wshodzenia w ligę z



innym Narodem, i do popierania
iedneyże z nim sprawy; do przele-
wania swej krwi, do rozpraszania
swych skarbow, do przerwania swo-
go handlu, częstokroć w tym iedy-
nie widoku: aby zadofyć uczynił
ambicyi obcego Dworu, aby sta-
wał na obronę iego niesprawiedli-
wych pretenfyy, iego praw do,
mniemanych, fałszywych, lub nie-
pewnych; iego nienawisci ośobi-
stych, iego próżności dziecinney,
iego zawiści niewczesnych i źle u-
gruntowanych; a nawet często-
kroć iego płochych i nierozsądnych
uroień. I na owe ielzce traktaty
handlowe, które się stają buynemi
maſionami wojny; i na owe przy-
wileie wyłączające, które ieden
Narod otrzymywać zwykł od dru-
giego Narodu, na przekupnią to-
warow ſłużących dożytku, lub na
handel rzeczy ſłużących do ſubſy-
ſtencji, zapatruycie ſię iako na zawa-



dy handlu. Ogólna wolność przemysłu i handlu, mówi pewien sławny Historyk, jest jedynym traktatem, który Narod handlowniczy i przemysłny powinien ustanowić u siebie, i ktorem może zawierać z Narodami obcemi. Tak jest cokolwiek sprzyja tej wolności, jest pożyteczne handlowi, cokolwiek ją ścieśnia, jest mu szkodliwe. Zawiść Narodów ścieśnia handel zewnętrzny a wewnętrzny, przeszkadza jego postępkom i niszczy go wszystkie zbyt drobne urządzenia, i zbyt komplikowane ustawy; nade wszystko zaś zatruwa go owa mania powszechna wszystkim Rządom, iż wnikają w najdrobniejszy okoliczności handlu. Ta wada polityczna jest nową przeszkodą do wzrostu i rozkrzewienia handlu. Od niej roztrząśnienia zaczniemy Tom trzeci.

Koniec Tomu II.

ROZDZIAŁY

TOMU DRUGIEGO.

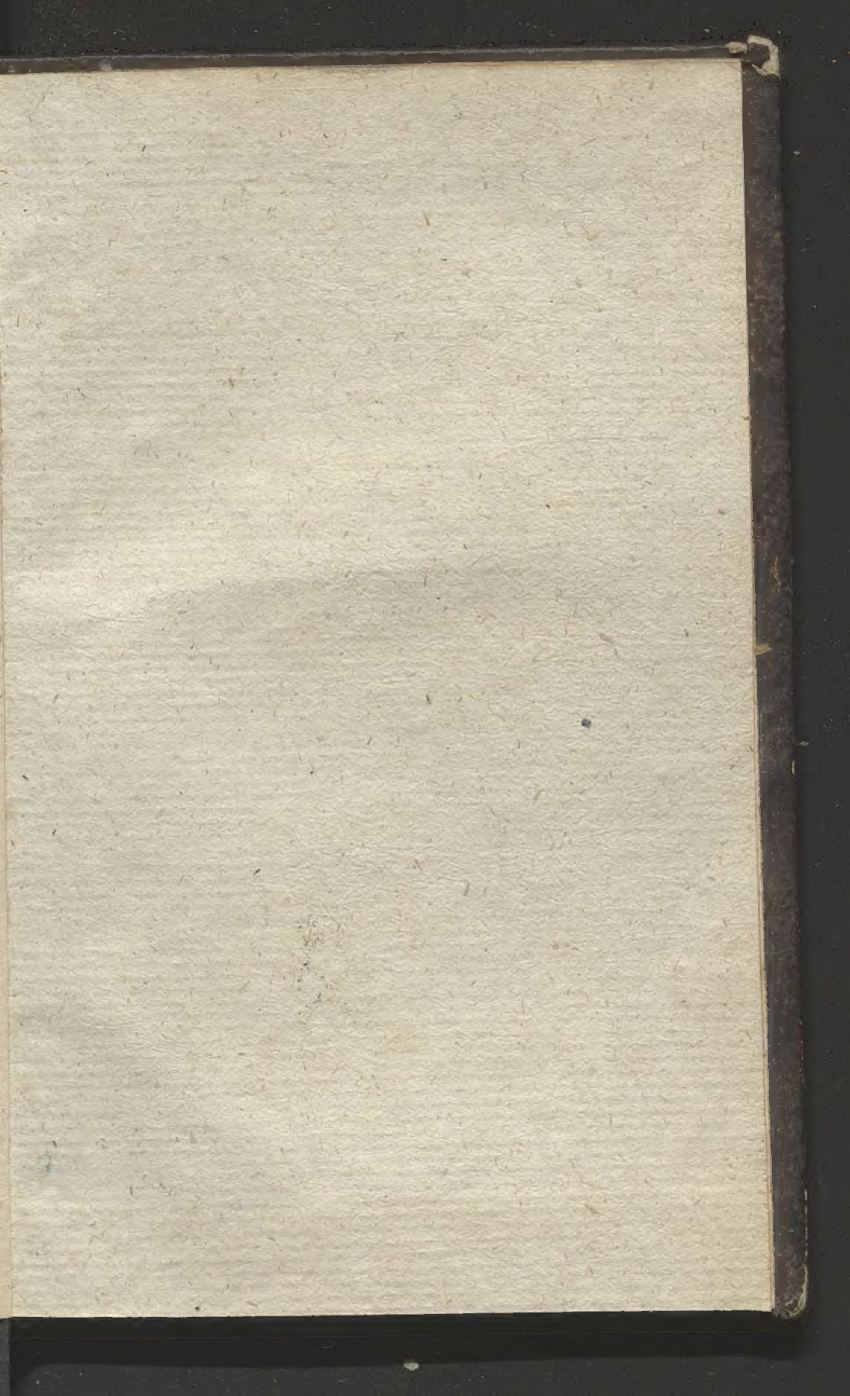
*O Prawach Politycznych
i Ekonomicznych*

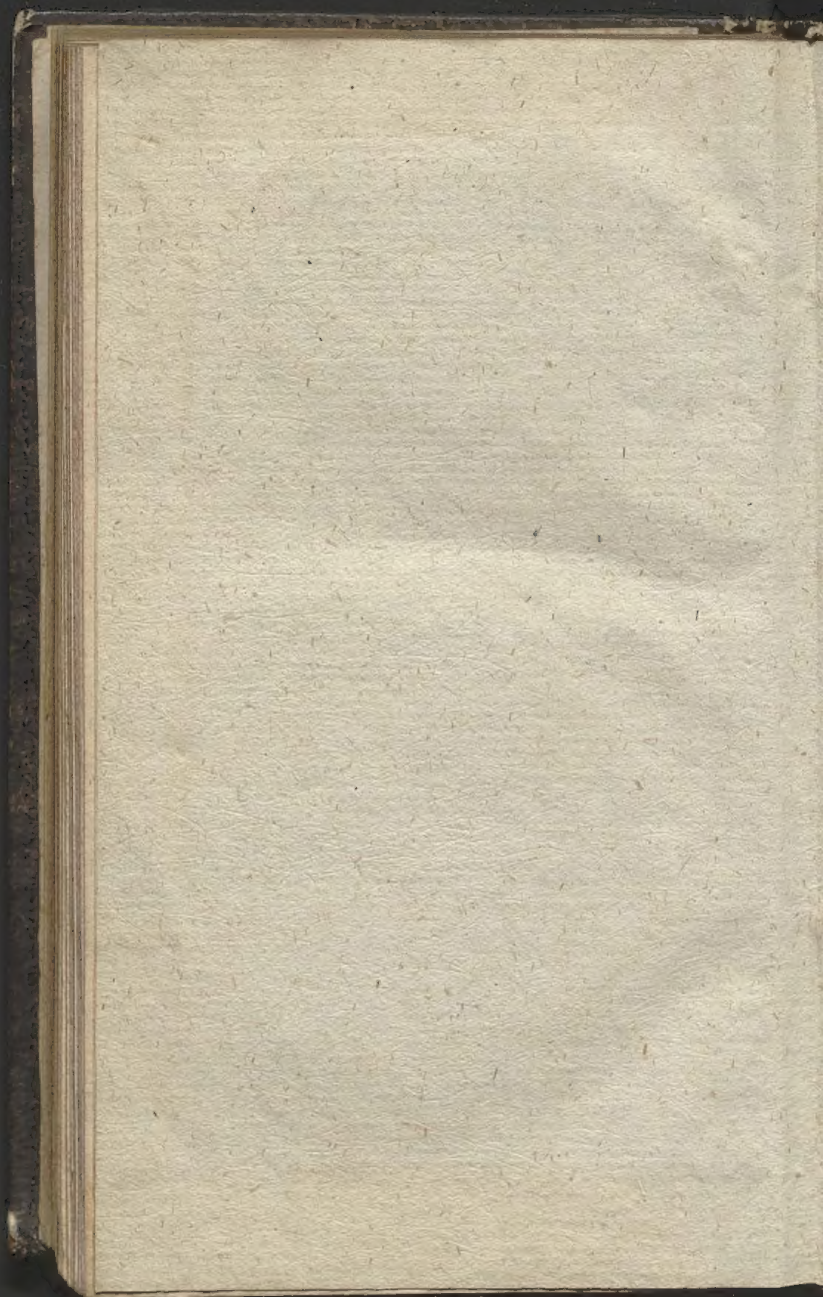
- I. O Prawach Starożytnych Narodów, a w szczególności o Prawach Greckich i Rzymskich dotyczących się ludności. karta 3.
- II. Stan teraźniejszy ludności Europejskiej. 37.
- III. Szczupła liczba właścicieli gruntowych, nieskończona prawie liczba niewłaścicieli jest pierwszą zawadą ludności. 50.
- IV. Ogromna liczba wielkich właścicieli, mała liczba małych właścicieli jest drugą zawadą ludności . . . 77.
- V. Zbyteczne Prawa, swobody, przywileje; niezdolne po-

- datki, gwałtowny sposób wybierania onych: Trzecia zawada ludności. 135.
- VI. Stan niniejszy Woysk Europejskich. Czwarta zawada Populacyi albo ludności. 149.
- VII. Ostatnia zawada ludności niepowściągliwość Publiczna. 195.
- VIII. Drugi cel Praw Ekonomicznych i Politycznych: Bogactwa. 208.
- IX. O źródłach Bogactwa. 211.
- X. Pierwsza klasa zawad przeciwiących się postępkom rolnictwa, zamyka przeszkody wynikające z Rządu czyli Administracyi. 219.
- XI. Druga klasa zawad przeciwiących się postępkom rolnictwa: Zawady wynikające z praw łomnych. 244.
- XII. Dalszy ciąg tej samej ofnowy 267.
- XIII. Trzecia klasa zawad przeciwiących się postępkom

| | |
|--|------|
| rolnictwa, zbyteczna wielkość i rozległość Miast Sto- lecznych | 274. |
| XIV. O Kunstach i Rzemio- łach. | 306. |
| XV. O Handlu. | 334. |
| XVI. O Handlu rozmaitym Kra- iom, i rozmaitym ich Rzą- dom, przyzwoitym. . . . | 340. |
| XVII. O Zawadach przeciwią- cych się postępkom handlu, prawie we wszystkich Kra- iach Europejskich. . . . | 351. |
| XVIII. O Zawiści i Rywalstwie Narodow. | 369. |







Biblioteka Jagiellońska



stdr0024622

